GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 24. WARSZAWA, DNIA 11-go CZERWCA 1921 ROKU. ROK 3.

KAZIMIERZ SĄCHOCKI.

ZNACZENIE WYCHOWAWCZE PRAWA.

III. Rozwój koncepcji podmiotu prawa.

Podmiot prawa wyraża cel i przyczynę istnienia prawa, jako siły, zabezpieczającej dobro. Stosunek więc czyjś do prawa, jako celu do środka, charakteryzuje podmiot prawa; stosunek ten jest zwany zdolnością prawną i polega na zdolności do działań prawnych, t. j. do stwarzania swojego *wyłącznego* dobra, oraz na niezdolności do wkraczania w dobro nie swoje. Ponieważ prawo powstało dla zabezpieczenia dobra poszczególnej jednostki ludzkiej—zatem nieuniknioną konsekwencją było to, że podmiotem jego stała się właśnie jednostka ludzka.

Lecz człowiek, podmiot prawa, będący jego celem, jest jednocześnie naturalnym celem swojego instynktu, wzgl. uczucia. Z tego powodu, koncepcja podmiotu prawa znalazła się przedewszystkiem na linii działania wyrosłego z instynktu uczucia i musiała się z niem połączyć. Z tego też powodu koncepcja podmiotu prawa już z natury swojej odznacza się przewagą elementu uczucia.

Wpływ uczucia tego był szczególnie silny w pierwszym okresie kultury, gdy uczucie i rozum były jeszcze niewspółmierne co do swoich sił, a przytem całkowicie rozbieżne w kierunkach—gdy uczucie miało jeszcze cechy brutalnego egoizmu, a myśl—charakter abstrakcyjny. W tych warunkach, gdy idea prawa wogóle ulegała przewadze uczucia egoistycznego, tembardziej objaw ten występował w koncepcji podmiotu prawa, specjalnie do tego podatnej. W tych też warunkach koncepcja ta ma wszelkie cechy uczuciowo-egoistyczne. Pojęcie dobra powszechnego przenika ją zaledwie w tych nic nieznaczących punktach, gdzie samo to pojęcie graniczy z egoizmem, opierając się wyraźnie na momentach dobra jednostki. Nie ogarnia więc ona wszystkich jednostek ludzkich, lecz tylko ludzi silnych.

Tylko taki człowiek, który, ze względu na swoją siłę materjalną, byłby niebezpieczny jako przeciwnik, zasługuje na uznanie jego praw, na charakter podmiotu prawa. Człowiek słaby, nie rozporządzający skutecznymi środkami walki, nie wart jest żadnych ustępstw ze strony innych, nie jest uznany za samoistną jednostkę w stosunkach ludzkich. Moment siły człowieka jest tak decydującym względem dla koncepcji podmiotu prawa, że człowiek, który posiada ten charakter, może stracić go, tracąc siłę — i odwrotnie, charakter ten można nabyć razem ze wzrostem sił. (Np. jeszcze prawo rzymskie zawierało przepisy, stanowiące, iż niewypłacalny dłużnik traci zdolność prawną — staje się niewolnikiem).

Pierwszym więc typem podmiotu prawa—jest osoba fizyczna, rozumiana jako człowiek silny. Obok takiej jednostki ludzkiej, istnieją całe kategorje ludzi słabych, pokonanych, będących po za prawem. Tak, nie jest podmiotem prawa niewolnik — z przyczyny stałej swojej bezbronności, nie jest podmiotem prawa kobieta, dziecko, kaleka i starzec. Nic im nie gwarantuje posiadania dobra; największe dobro—życie, może im być każdej chwili odjęte. Zbytecznem jest przytaczać stan niewolnika, gdyż niewolnictwo utrzymało się tak długo w stosunkach ludzkich, iż jest ono świeżem w pamięci wszystkich i dokładnie wszystkim znanem. Naogół niewolnik — w oczach ludzi wolnych — nietylko nie może posiadać żadnych praw, lecz nawet i przyczyny praw — potrzeb ludzkich. Dekalog Mojżesza, który jest już wyrazem postępu w dziedzinie ówczesnego prawa, stawia sługę i służebnicę narówni z wołem i osłem, i zakazuje pożądać ich jedynie ze względu na interesy ich posiadacza—bliźniego. Ludzie starzy i bezsilni — według świadectwa Herodota—byli u Massagetów, t. j. mongołów, i u słowiańskich Wendów zabijani, a zwłoki ich zjadano. W Chinach dzieciobójstwo, jako zwyczaj klas ubogich, przetrwał do ostatnich czasów; w Sparcie, słabe dzieci wrzucano do Taygetu; u starożytnych Rzymian i u Germanów, ojciec miał prawo zabić nowonarodzone dziecko; takież zwyczaje panowały u Indusów. Kobieta, jeżeli nie brać pod uwagę matryarchatu, który wogóle nie wydaje się ustrojem, opartym na prawie, lecz tylko na zupełnie pierwotnym instynkcie, nie ma również charakteru podmiotu prawa, podlegając nieograniczonej władzy mężczyzny. Jest ona przedmiotem, który mężczyzna bierze sobie na własność czyto siłą, czy za zapłatą, uiszczaną jej krewnym. W sagach pomorskich, mamy ślady zabijania kobiet podczas uczt z okazji polowań. Najdobitniejszym zaś może dowodem pierwotnego położenia prawnego kobiety, są do dziś dnia przetrwałe wierzenia najstarszych kulturalnie i najkonserwatywniejszych ludów, jak chińczycy, indusi i narody mahometańskie—że kobieta nie ma duszy.

Usunąwszy walkę ze stosunków ludzkich—przez uznanie praw ludzi silnych — prawo tem samem zbliżyło ich wzajemie do siebie, zacieśniło pomiędzy nimi faktyczną łączność. Objaw ten jednak objął tylko tych ludzi, którzy znaleźli się pod działaniem jednego, ogólnego dla nich prawa, a zatem tych, którzy stworzyli wspólne środowisko, którzy żyją w jednakowych warunkach, jednakowo kształtujących oba pierwiastki prawa. To skonsolidowanie się grup ludzkich — są tą narodziny narodów, wzgl. plemion. Odrębne środowiska ludzkie, które mają prawo różne, pozostają sobie nadal obcemi i stosunki pomiędzy należącymi do takich odrębnych środowisk ludźmi nie znajdują sobie innego sposobu rozstrzygnięcia, jak jedynie zasowalny w braku prawa—t. j. walkę. Stwierdzenie tej okoliczności przez rozum ludzki wywołuje dążenie wszystkich zagrożonych osób fizycznych do takiego wzmożenia swoich osobistych sił, któreby zapewniało im pomyślny rezultat walki. Jako sposób zrealizowania tego celu, rozum nasuwa połączenie sił wszystkich jednakowo zagrożonych jednostek w jedną całość—w jedną siłę, mającą jedno zadanie, jedne środki działania, jeden kierunek. Związek faktyczny, wytworzony pomiędzy ludźmi przez wspólne prawo, zamienia się w związek ideowy, celowy — powstaje państwo.

Państwo, mając swoje specjalne zadania, ma też swoje specjalne potrzeby, które nieraz kolidują z potrzebami i dążeniami poszczególnych osób fizycznych. Powstają więc specjalnego rodzaju stosunki pomiędzy osobą fizyczną a państwem, jako pewną jednostką. Stosunki te muszą być uregulowane w sposób stały i nie w drodze walki, ponieważ po pierwsze państwo jest zawsze silniejsze od poszczególnych osób fizycznych, dla których wobec tego walka nie może być środkiem racjonalnym, po drugie w interesie nawet tej osoby, której potrzeby kolidują z potrzebami państwa, jest, aby to ostatnie w niezbędnym zakresie były zaspokojone. Jedynym więc sposobem uregulowania stosunków państwa z jednej strony, a osoby fizycznej—z drugiej strony, jest prawo, uznające państwo za swój podmiot i nadające mu zdolność prawną, zwaną suwerennością.

W ten sposób — po za osobą fizyczną — zjawia się nowy podmiot prawa — zbiorowy. Podmiot ten ma już mniej cech uczucia egoistycznego, aniżeli osoba fizyczna, to-chociaż jego celem ostatecznym jest dobro człowieka pojedyńczego — to jednak dobro to nie jest tu już traktowane i określane z punktu widzenia potrzeb poszczególnej samodzielnej jednostki ludzkiej, lecz z punktu widzenia pojedyńczej cząstki wielkiej całości, jaką jest człowiek wobec państwa. Jednostka ludzka przy tej koncepcji traci swoje dominujace stanowisko w prawie; schodzi ona do roli drugorzednej, której potrzeby muszą być określane w zależnosci od potrzeb jednostki innej, muszą być dostosowane do tych ostatnich, podporządkowane im. Przewodnią ideą tej koncepcji podmiotu prawa jest więc już nie zrównanie praw poszczególnych jednostek ludzkich, lecz umniejszenie praw jednostki dla wzmocnienia praw innych jednostek, wziętych jako zrzeszony ogół — jako państwo. Ta koncepcja podmiotu prawa znajduje swój dobitny wyraz w maksymie prawa rzymskiego: „Salus reipublicae suprema lex esto".

Następną fazą rozwoju koncepcji podmiotu prawa jest zjawienie się jego pod postacią osoby prawnej, czyli jednostki, składającej się z grupy osób fizycznych, a mającej pewien wspólny ściśle określony cel.

Państwo, jakeśmy widzieli, zaczęło przystosowywać życie ludzkie do swoich potrzeb. Dało ono mianowicie ludziom do wykonania różnorodne funkcje i zadania, które, rozwijając się, zaczęły się zarysowywać coraz drobiazgowiej, tworzyć pewne odrębne działy, wymagające od człowieka wyłącznego poświęcenia się im. W ten sposób podzieliło ono ludzi na różne kategorje, mające różne zadania, różne potrzeby i różne warunki bytu. Człowiek pojedyńczy, obarczony obowiązkami publicznymi, stracił możność bezpośredniego zaspakajania wszystkich swoich potrzeb osobistych i został zmuszony do korzystania w tym względzie z tych środków, które znalazły się w rozporządzeniu innych, mających właśnie w tem swój cel specjalny. Taki stan rzeczy spowodował więc z jednej strony ściślejsze zbliżenie wśród ludzi, mających wspólne zadania i cele specyficzne, z drugiej zaś strony—wzmógł znacznie stosunki pomiędzy jednostkami, należącemi do takich oddzielnych grup, stawiając jedne wobec drugich w roli koniecznych dostarczycieli pewnego rodzaju dóbr. Na tem też tle musiała powstać świadomość potrzeby łączenia się ludzi o wspólnych zadaniach dla wypełnienia ich w takim zakresie aby mogły sprostać odnośnym potrzebom, co dla poszczególnych jednostek stawało

się nieraz niewykonalnem. Na gruncie więc tej wspólnoty celu stanowiącego o jednolitości stosunków większej lub mniejszej grupy osób fizycznych — do innych ludzi powstała koncepcja osoby prawnej.

Koncepcja ta, szła dalej od koncepcji państwa w duchu altruistycznym, gdyż wyszła z założenia już nawet niezawsze dobra wchodzących w jej skład jednostek, chociażby nawet traktowanych nie indywidualnie, lecz z punktu widzenia cząstki pewnej całości. Poddając jednostkę w zakresie swoich zadań potrzebom ludzi, mających nie jednakowe, lecz odrębne od niej interesy, osoba prawna jest nieraz zupełnie pozbawiona momentów egoizmu jednostkowego. O ile zawiera ona momenty egoistyczne, to w każdym razie nabierają już one znaczenia drugorzędnego i wyrażają się nie w głównym celu, lecz w pobocznym, polegającym na zapewnieniu — przy sposobności zaspakajania cudzych potrzeb — również i zaspokojenia, w ten czy inny sposób, swoich własnych. Ponieważ zaś ten poboczny cel jest zawsze uwarunkowany osiągnięciem celu głównego, zatem koncepcja osoby prawnej warunkuje już dobro poszczególnej jednostki *uprzedniem* zaspokojeniem potrzeb zupełnie jej obcych, potrzeb ludzi nie będących z nią w związku. Trzeba nadmienić, jednak, że przy wielkiej różnorodności celów, jakim służy osoba prawna, ten jej ogóny i zasadniczy charakter nieraz zaciera się i podlega dużym wahaniom (np. związek, mający na celu szerzenie oświaty i kooperatywa spożywcza). Ze względu na swój zasadniczy charakter, wyrażający się w przewadze pierwiastku rozumowego i w silnem zmodyfikowaniu uczucia egoistycznego—koncepcja osoby prawnej mogła się pojawić dopiero w chwili, gdy ludzkość osiągnęła wysoki stopień kultury. Dlatego też z koncepcją tą spotykamy się dopiero po raz pierwszy w prawie rzymskiem, podczas gdy koncepcje osoby fizycznej i państwa, napotykamy wśród ludów najbardziej pierwotnych.

Niezmiernie interesujący jest proces dalszego rozwoju prawa w zakresie osoby fizycznej. Niestety nie może być on rozpatrzony tutaj, gdyż jest on tak skomplikowany i wielostronny, że nie da się pomieścić w ramach niniejszej pracy. Musimy się więc ograniczyć tylko do zaznaczenia, że idea osoby fizycznej znalazła sobie właściwy i całkowity wyraz dopiero w zasadach powszechnej równości ludzi, wysuniętych przez wielką rewolucję francuską, które znalazły oddźwięk w prawodawstwie XIX stulecia. Tak np. niewolnictwo, zachwiane przez te zasady, zostało stopniowo zniesione całym szeregiem aktów prawnych (Akt Końcowy Kongresu Wiedeńskiego, Kongres Akwizgrański, Weroński).

Ostatnią, zaczynającą się krystalizować dopiero formą podmiotu prawa, na skonkretyzowanie się której ludzkość czeka z utęsknieniem, jest związek państw—kwestja przyszłości, której pierwsze przebłyski mamy w koncepcjach: Świętego przymierza, koncertu europejskiego (1856) i Ligi narodów. Narodziny takiego podmiotu prawa pociągną zaprzestanie walk pomiędzy państwami, przez zrównanie całej ludzkości, poddanie jej wspólnemu prawu i jednemu celowi.

Prof. ST. POSNER.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

Rząd Rzeczypospolitej otrzymał zaproszenie na konferencję, zwołaną na dzień 30 czerwca przez Ligę Narodów do Genewy, w przedmiocie Handlu Żywym Towarem.*)

Liga Narodów, z tytułu artykułu dwudziestego trzeciego (litera C) swego statutu, powołana jest do zajmowania się walką z Handlem żywym towarem. Jest to zagadnienie bardzo ciężkie. Rzadki pisarz spółczesny chce się tą sprawą zająć, dzienniki dyskretnie milczą, opinja publiczna przywykła przechodzić nad sprawami, związanemi z prostytucją, do porządku dziennego. Może inicjatywa instytucji międzynarodowej, posiadającej tyle autorytetu, co Liga Narodów, wpłynie pobudzająco na opinję świata.

Problemat handlu żywym towarem jest bardzo stary i bardzo skomplikowany. Na Wschodzie kupuje się kobiety na targu jak melony. W tych krajach wielożeństwa, pośrednictwo w nabywaniu żon do haremów zamożnych turczynów, jest zrozumiałem i niczyjej moralności nie obraża. Inaczej, gdy nabywcą „towaru" w Basorze jest europejczyk, oficer angielski czy kupiec albo inżynier francuski — czy niemiecki, który dla chwilowej potrzeby nabywa „kobietę". Po krótkim czasie zwraca ją z powrotem pośrednikowi. W Europie handel ten musi być inaczej traktowany, posiadamy bowiem, kulturę opartą na zasadach jednożeństwa. Tymczasem w Europie, wszędzie niemal kwitnie ten handel. W prowincjonalnym hotelu, podróżnemu, który ledwo przybył i wypakował swoje manatki, usłużny pośrednik ofiaruje „dziewczynę". W wielkiem mieście, np. w Paryżu, w kawiarniach są posługacze, którzy ciągną z takiego pośrednictwa znaczne zyski. W wielkich magazynach mód są również specjaliści; pośrednicą w nawiązywaniu stosunków z poszukującemi kobiet mężczyznami. Handlarz wie, że go tropi policja. Musi być ostrożny, musi czynić pozory człowieka z towarzystwa, zamożnego kupca, musi znać języki, zwyczaje światowe, musi zachowywać pozory, grać komedję. Niebyle jakiej trzeba inteligencji, aby sprostać tym zadaniom, tym kombinacjom życiowym. Trzeba nie tylko „pośredniczyć", łowić naiwne, wiejskie dziewczyny, obiecując im złote góry za oceanem, w Paryżu, gdzie „ludzie się bawią rok cały i gdzie nie trzeba pracować", ale często trzeba występować w roli pretendenta do ręki ofiary, zaręczyć się z nią, albo i zawrzeć związek małżeński.

Ludzie dobrej woli, przedewszystkiem Anglicy i Szwajcarzy, od lat dwudziestu kilku nie przestają zabiegać, aby umniejszyć zło szerzone przez tych przestępców.

Nie mało mieli przeszkód do zwalczenia, zanim przekonali opinję publiczną (która wstydzi się obłudnie tego zjawiska i niechętnie o niem słyszy) i rządy, że czas najwyższy zająć się walką z handlem żywym towarem. Kodeksy karne przeważnie stare (francuski 1810 r., austrjacki 1852 r. i t. d.) nie dawały gwarancji represji dostatecznie surowych. Na początku dziewiętnastego stulecia przestępstwo to nie miało charakteru właściwego mu dzisiaj, nie było tak bardzo, jak dzisiaj, rozpowszechnione. Dziś przestępstwo to obejmuje kilka etapów, zaczyna się pod Wilnem, dalszy ciąg ma w Warszawie i Hamburgu, zakończenie swoje znajduje w Argentynie. Etapy też obejmują trzy, niekiedy więcej państw z których każde posiada odrębny kodeks kar głównych i poprawczych. Trzeba tedy porozumienia władz policyjnych, śledczych, sądowych na szerokiej płaszczyźnie *międzynarodowej*. Po długich przygotowaniach udało się zebrać kongres międzynarodowy dla walki z handlem żywym towarem (traite des blanches) w roku 1899 w Londynie i na tym kongresie postanowiono powołać do życia Biuro Międzynarodowe dla tej walki. Starania Biura uwieńczone zostały powodzeniem. W r. 1904 przedstawiciele piętnastu państw zjechali się w Londynie, aby uchwalić projekt konwencji albo projekt porozumienia. Opinja nie była jeszcze dojrzała i dyplomacji zgodzili się tylko na ten drugi. Postanowiono tedy mianować wszędzie urzędników specjalnie przygotowanych, którzyby *bezpośrednio* byli ze sobą w stosunkach. Takich urzędników czy nawet urzędy takie powołały do życia następujące państwa: Austro-Węgry, Belgja, Brazylja, Danja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Niemcy, Norwegja, Portugalja, Rosja, Szwajcarja, Szwecja, Wielka Brytanja, Włochy. Pozatem uchwalono: 1) państwa zobowiązują się utrzymać ścisły nadzór nad stacjami, kolejami i nad portami morskimi; 2) zobowiązują się odbierać od prostytutek wiadomości, dotyczące powodów emigracji i wchodzić w porozumienie z państwami, których poddanemi są owe prostytutki w celu reemigracji tych ostatnich; 3) zobowiązują się utrzymać nadzór specjalny, a ścisły nad biurami pośrednictwa pracy (kantory nauczycielskie).

To był początek. Był wielce niedoskonały i zaledwie zapadły te uchwały a już Biuro Międzynarodowe w Londynie zaczęło zabiegać około zwołania dalszej konferencji. Pomysł ten udało się urzeczywistnić w r. 1910 (w Paryżu, w Ministerjum Spraw Zagranicznych). Obecne tu państwa zobowiązały się ujednostajnić prawodastwo karne w kierunku 1) karania instyt. które będą głównemi gałeziami kobiet i dziewcząt nieletnich dla celów rozpusty nawet za zgodą tych ostatnich, oraz

2) karani będą, którzy popełniają podobne przestępstwa na osobach pełnoletnich przy zastowaniu podstępu, gwałtu i siły.

Uchwały te pozostały z niewielkiemi wyjątkami bez wyników. W roku 1914 wybuchła wojna światowa która, wywróciła cały porządek świata na długie lata.

Jedna tylko Francja i Ameryka straciła miljony mężczyzn. Ogólną cyfrę obliczają w przybliżeniu na piętnaście miljonów!, wyrzuciła wielką ilość kobiet na bruk wielkich miast w poszukiwaniu pracy i zarobku, powiększyła odsetek kobiet w ogólnej sumie ludności i w zwykłych przedwojennych warunkach przewyższających ilość mężczyzn (jak wiadomo 103 na 100 mężczyzn). Zewsząd napływają wiadomości że handel „kwitnie". Jedno państwo po drugiem znoszą utrudnienia paszportowe, przywracają normalne warunki przewozu kolejami.

W tych warunkach Biuro Międzynarodowe w Londynie, którego staraniom zawdzięczać należy wprowadzenia artykułu XXIII lit. C. do statutu Ligi Nar. zażądało od sekretarjatu jeneralnej tej Ligi, aby zwołać naradę w przedmiocie walki żywym towarem. Sekretarjat skwapliwie skorzystał z tego wezwania. W maju 1920 r. z handlem piętnastu przedstawicieli Brazylji w Lidze Narodów p. Gaitao da Cunha, który żądał, aby zamówiono w łonie sekretarjatu Ligi specjalnego sekretarza dla walki handlem żywym towarem i aby możliwie prędko zwołano komisje specjalną przeciwko tej sprawy. Sekretarz został wnet mianowany. Biuro Międzynarodowe zaczęło działać na własną rękę i zbierać ankiety. Ale na tę ankiete odpowiedziały tylko trzy państwa. Wobec tego Liga Narodów wzięła całą sprawę w swoje ręce. Sekretarz wygotował kwestjonarjusz i rozesłał go do wszystkich państw objętych Ligą Narodów. Postanowiono zwołać do Genewy konferencję międzynarodową na dzień 30 czerwca r. b. Na konferencje przybyć winni przedstawiciele wszystkich państw, które podpisały konwencję paryską, z kwietnia 1910 r. oraz inne, o ile zechcą wziąć udział w pracach konferencji.

Rzeczpospolita Polska jako państwo powstałe z dzielnic oderwanych od trzech mocarstw zaborczych, podpisanych na owej konwencji powinna znaleźć się w Genewie. Powinnna w myśl układu z r. 1904 powołać do życia specjalny sekretarjat, gromadzący materjały i korespondujący z wszystkimi sekretarjatami dla walki z handlem żywym towarem innych państw. Powinna też wykonać wszystkie inne z art. XXIII lit. C związane uchwały Ligi Narodów. Polska jest jak wiadomo, rynkiem *eksportowym* handlu żywym towarem. Stąd w znacznej ilości odpływa „towar" na wschód (przed wojną) i na zachód. Polskie dziewczęta znajdowano w Konstantynopolu, w Kalkucie, w Yokohamie... Tu też jak wiadomo, gnieździły się przed wojną węzłowe punkty tego handlu. Tu znajdują się obecnie liczne agencje i kompanje przewozowe. Stąd płynie wielka fala emigracji. Jest wiele tytułów, abyśmy się zajęli radykalnie tą sprawą haniebną.

Bezsilny jest prawodowca, sędzia, organy wykonawcze, o ile opinja publiczna jest obojętna albo niepoważna. Bezsilnem jest też prawo o ile organy wykonawcze nie znajdują się na dostatecznie wysokim stopniu moralności. O ile i jeśli to bywało za carskich czasów, ulegają pokusie okupów wysokich łapówek stale i przez palce patrzą na zbrodnicze machinacje handlarzy.

Bezsilnem i paljatywnem jest prawo, o ile podmiot prawa, człowiek nie potraf! uznać się wspólnikiem ogólnych obowiązków społecznych, o ile mężczyzna nie porzuci błędnych rozumowań, w których świetle kobieta jest narzędziem tylko i środkiem rozwiązłości.

*) Warszawskie Stowarzyszenie dla Walki ze zwyrodniem Rasy z tego tytułu podejmuje energiczną akcję uświadamiającą, zapoczątkowaniem której był odczyt pod powyższym tytułem, wygłoszony przez autora niniejszego artykułu w dn. 25 maja w Sali Literatów i Dziennikarzy w Warszawie.

TADEUSZ WOLFENBURG.

TECHNIKA WYKONANIA.

(Dokończenie).

Z podstawowej zasady śledczej „od przestępstwa do przestępcy“, wyprowadza i określa nowoczesna nauka śledcza szereg czynności wykonawczych, z których najważniejszymi są: postępowanie na miejscu czynu i rozpoznawanie śladów czynności przestępczej.

Do zilustrowania właściwej i skutecznej techniki śledczej, omawianej dotychczas ze strony teoretycznej, niechaj posłużą następujące przykłady z praktyki.

Podaję umyślnie proste, nie skomplikowane przykłady, by wykazać jak samo stosowanie zasady: „od przestępstwa do przestępcy“, bez użycia środków podsuniętych przez spryt indywidualny, daje skuteczne wyniki śledcze, osiągalne dla każdego przeciętnie wyszkolonego funkcjonarjusza policji już na podstawie teoretycznego wyszkolenia.

*Przykład 1.**)

Podejrzenie o kradzież większej kwoty pieniężnej z izby mieszkalnej za pomocą wyciśnięcia szyby w oknie, pada na szewca partacza i pijaczynę. Sprowadzony na posterunek szewczyna, nie przyznaje się do winy i chociaż przemawia przeciw niemu okoliczność, że od kilku dni pił, a nie mógł podać określonego źródła uzyskania pieniędzy, to jednak podaje świadków, którzy „właśnie“ wyjechali do robót polnych na „Saksy“ na dowód, że od nich zarobił za obuwie.

Nie pomagają „krzyżowe“ pytania, nie pomaga ofuknięcie, śledztwo grozi niepomiernem przedłużeniem i w przewidywaniu wynik wątpliwy.

Tymczasem komendant posterunku mimo, że już był na miejscu czynu, udaje się tam powtórnie. Szyba wytłuczona, ale dziwne, że niema żadnych okruchów szkła w pobliżu — czyżby sprawca tak skrupulatnie pozbierał? Komendant ogląda, bada, odstępuje dalej, rozgląda się po przyległem kartoflisku, naraz schyla się i z pośród wybujałej naci podnosi porzuconą tam szmatę naklejoną szewckim klejem, do której przylgnęła cała popryskana szyba.

Klej szewcki, a więc silny już dowód przeciw przytrzymanemu szewcowi. Szewców jednak w miasteczku jest kilku, dowód jeszcze nie pewny. Udaje się więc komendant posterunku do domu przytrzymanego szewca, zarządza rewizję i szuka... ale nie pieniędzy skradzionych jak się wszystkim zdawało, lecz szmaty, tej samej szmaty, z której został odcięty kawałek z klejem, znaleziony na miejscu czynu. Wnet taką szmatę znajduje, przymierza wycięty kawałek i okazuje się, że kawałek ten przystaje najzupełniej. Powraca więc komendant na posterunek, rozkłada przed oczyma przytrzymanego szewca przyniesioną szmatę, poczem w milczeniu, patrząc w oczy podejrzanego, przykłada do niej wycięty kawałek z klejem i szybą. To wystarczyło. Wystarczyło dla podejrzanego, bo zaraz, chociaż było to już bezprzedmiotowe, przyznał się do winy — wystarczyło i dla sądu.

Przykład 2.

Po północy zaalarmowano posterunek o dokonanym morderstwie rozbójniczem na gościńcu. Komendant udaje się na miejsce czynu, gdzie koło wozu bez koni, znajduje trupa włościanina z raną postrzałową w czaszce.

Po załatwieniu zwykłych w tym wypadku formalności ustalających przedmiotowo istotę czynu, informuje się komendant o maści i wyglądzie koni. Ci, którzy poznali zabitego, stwierdzili, że zabity miał siwe konie.

Komendant rozesławszy patrole, sam udaje się do pobliskiego miasteczka powiatowego.

W drodze mija się z nadchodzącym z przeciwnej strony człowiekiem, ubranym z miejska i zauważa, że mijający go ma na sobie spodnie, pokryte obficie siwym włosem końskim, jak to bywa po dłuższej jeździe konno na oklep. Komendant zatrzymuje przechodnia, zwracając zarazem doń słowa: „widzę, że jechaliście na siwym koniu“. Przechodzień blednie widocznie, lecz równocześnie odpowiada spokojnie i niedbale, że jeździł do kowala, przyczem niespodziewanie sięga ręką do kieszeni. W tejże samej chwili chwyta go komendant za rękę i po krótkim szamotaniu wyciąga mu z kieszeni rewolwer. Jak się później okazało był to właśnie sprawca mordu, a zarazem jeden z niebezpiecznych bandytów w okolicy.

Przykład 3.

Na posterunek zgłasza się bogaty mieszkaniec miasta z listem anonimowym, w którym nieznany przestępca grozi śmiercią, jeśli na oznaczone miejsce nie złoży większej kwoty pieniężnej. Komendant posterunku przygląda się badawczo charakterowi pisma, a że była to miejscowość fabryczna, udaje się z listem do dyrektora fabryki, gdzie w tajemnicy przedstawia sprawę i prosi o okazanie płatniczej księgi z podpisami robotników. W szeregu podpisów znajduje komendant podpis robotnika narodowości czeskiej, bardzo zbliżony charakterem pisma do posiadanego anonimu.

Na podstawie uprawdopodobnienia tożsamości pisma, wpada komendant na następujący fortel: Zawiadamia ustnie podejrzanego, że według rozporządzenia władzy musi jako czech napisać oświadczenie zamiaru trwałego zamieszkania w Polsce, bo jest to konieczne dla uzyskania prawa obywatelstwa. Następnie dyktuje mu osobiście na ten temat parę zdań i własnoręcznie napisane przez podejrzanego oświadczenie przedkłada sądowi wraz z listem anonimowym i opisaniem sprawy. Sąd zarządza tajny dowód przez znawców pisma, a po przeprowadzeniu tego dowodu na niekorzyść podejrzanego, wydaje nakaz aresztowania go. Podejrzany dopiero z chwilą aresztowania dowiedział się o toczącym się przeciw niemu śledztwie, którego wynikiem było zdemaskowanie go jako ukrywającego się pod bluzą robotniczą łotrzyka i rzezimieszka.

Przykład 4.

Od dłuższego czasu powtarzały się we wsi znaczne kradzieże. Mimo usilnych starań policji, nie udawało się wpaść na trop sprytnego złodzieja. Zniecierpliwiony komendant posterunku wyrzucał wójtowi gminy, że nie zdobędzie się z pomocą zaufanych radnych na wskazanie policji choćby oddalonych poszlak, na podstawie których, nad pewnemi osobami można by rozciągnąć tajny dozór policyjny. Ostatnie zawiadomienie policji dotyczyło kradzieży kilku worków zboża ze stodoły bogatszego gospodarza. I dziwne, sprawca dotychczasowych kradzieży nie pozostawiał po sobie najmniejszych nawet śladów, przy ostatniej zaś kradzieży zboża prowadził wyraźny ślad rozsypywanego jak gdyby po drodze ziarna, z miejsca kradzieży do zabudowań gospodarza, z którym wójt żył w notorycznej nieprzyjaźni.

Przy bliższym badaniu śladu, zauważył komendant posterunku, że ślad rozsypanego ziarna był równy, jakby umyślnie upozorowany, obok zaś widoczne były ślady turystycznego obuwia, jakiego używała piechota austrjacka na froncie włoskim, skąd właśnie syn wójta przyjechał na urlop. Po skonstatowaniu i upewnieniu się co do śladu obuwia, wrócił komendant na posterunek, zabrał kilku posterunkowych i przyprowadziwszy ich na miejsce kradzieży, zapytał po wskazaniu śladu, czy wiedzą dokąd pójdzie z nimi na rewizję. „Do Hawryły N.“ — brzmiała odpowiedź wszystkich, przyczem wymienili nazwisko gospodarza, do którego zagrody ślad prowadził i który, jak wspomniano, żył w nieprzyjaźni z wójtem. „Nie, koledzy“ — odparł komendant posterunku — my pójdziemy do wójta“. Rewizja u wójta dała wynik zupełny. Znaleziono część rzeczy ze wszystkich poprzednich kradzieży i worki ze zbożem.

Przykład 5.

W okolicy N. spełniony został napad rozbójniczy w lesie na gościńcu. Napadnięci podali na posterunku szczegółowy rysopis bandytów. Komendant zapisał zeznania i zanotował rysopisy. W niespełna dwa tygodnie zgłasza się zadyszany mieszkaniec miasteczka z wieścią, że w pewnym sklepie jest właśnie jeden z tych bandytów. Komendant posterunku udał się z podwładnymi we wskazanym kierunku i przy zbliżaniu się do wskazanego przez donoszącego sklepu, zauważył, że z tego sklepu wypadł i począł uciekać na widok zbliżającej się policji wysoki tęgi wieśniak. Krótka pogoń i wieśniak został ujęty.

Sprowadzony na posterunek, zaprzecza stanowczo udziału w jakimkolwiek rabunku, lecz cóż z tego, kiedy rysopis jednego z bandytów, podany przed dwoma tygodniami przez poszkodowanych, zgadzał się z wyglądem podejrzanego tak co do postawy jak szczegółów twarzy, a nadto donoszący i brat jego zaświadczyli stanowczo, że poznają podejrzanego jako jednego z bandytów, inni zaś poszkodowani sprowadzeni umyślnie, nie stwierdzali wprawdzie, ale i nie wyłączali tożsamości ujętego. Za uzasadnieniem podejrzenia przemawiał wreszcie fakt, że podejrzany uciekał za zbliżaniem się policji. Lecz komendanta posterunku uderzyła prostota i szczerość wieśniaka w połączeniu z gestami bezradności właściwemi wiejskim ludziom w ciężkim strapieniu.

„Czegoście uciekali?“ — pyta komendant. — „A dyć w pysk-em mu doł i myślołem, że za to panów sprowadził“ — odpowiada wieśniak odrazu i bez namysłu. Po tej odpowiedzi, zwrócił komendant do donoszącego i jego brata, zapytując, czy zeznania obciążające podejrzanego podejmują wobec świadków. Po twierdzącej odpowiedzi, odprawił komendant donoszącego i jego brata, oraz innych świadków, a zwoławszy posterunkowych, oświadczył im po przedstawieniu sprawy i zobowiązaniu do tajemnicy służbowej, że dotychczas przeprowadzał dochodzenia na niekorzyść podejrzanego, a teraz rozpocznie je na jego korzyść. Następnie zwracając się do wieśniaka, zapytał go, gdzie był przed dwoma tygodniami w wymienionym dzień targowy w czasie popołudniowym od 4 do 8 t. j. wtedy, gdy na drodze z N. do X. popełniono w miejscu Z. napad rozbójniczy i czem bytność swoją w owem miejscu może udowodnić.

Po tych zapytaniach błysnęła radość w oczach wieśniaka, który zapewnił, że „zaro dokumentnie“ to opowie. Wymienił więc kilka miejsc i sklepów, gdzie w krytycznym czasie czynił na targu zakupy, a komendant posterunku dobrawszy eskortę udał się z podejrzanym we wskazane miejsca i osobiście przeprowadzał dowód jego alibi. Gdy dowód ten wypadł w zupełności na korzyść posądzonego, wrócił komendant na posterunek i jeszcze tego samego dnia wieczorem wniósł do sądu doniesienie przeciw donoszącemu i jego bratu o zbrodnię**) oszczerstwa.

Wykonanie czynności śledczych w przytoczonych przykładach, odpowiada ściśle obowiązującym przepisom ustawy postępowania karnego, oraz metodzie i podstawowej zasadzie nowoczesnej nauki śledczej, jak widać więc, wystarczy chętnym funkcjonarjuszom policji do osiągnięcia wyników służbowych już samo teoretyczne wyszkolenie w szkołach policyjnych.

*) Przytoczone przykłady są autentycznemi wynikami służbowymi komisarza pol. p. Tomasza Kubickiego, wykładowcy służby śledczej w Głównej Szkole Policyjnej.

**) Według ust. karnej z r. 1852 oszczerstwo jest zbrodnią.

Sprostowanie.

Artykuł p. dyr. dep. St. Urbanowicza p. t. Stan wojenny i stan wyjątkowy w № 21 skutkiem przeoczenia wydrukowany był bez dostatecznej korekty. Szczególnie zniekształcony został ustęp, który we właściwym brzmieniu podajemy poniżej:

„Wnosząc projekt tej noweli (przystosowującej ustawę z dn. 25 lipca o rozszerzeniu pełnomocnictw władz adm. do czasu pokoju przyp. Red.) miano w M. S. Wew. na względzie opracowanie specjalnej ustawy o stanie wyjątkowym, opartej na art. 124 Konstytucji, ponieważ jednak uchwalenie tej ustawy przez Sejm, wymagałoby dłuższego czasu, warunki zaś wewnętrzne nietylko Państwa Polskiego, lecz i każdego, wymagają posiadania w rezerwie ustawy wyjątkowej, specjalnie zaś u nas nieugruntowanie życia ekonomicznego, nierozstrzygnięcie pewnych kwestji politycznych, wytworzyły podatne podłoże i dostateczny powód dla nieprzyjaznych nam państw obcych do szerzenia niepokojów, — sprawa więc wniesionej noweli stała się nader aktualną. Sejm, po uchwaleniu Ustawy Konstytucyjnej i po ratyfikacji traktatu pokojowego odroczył się do 10 maja, przystąpiwszy jedynie w drugiem czytaniu do rozpatrywania omawianej noweli. Wobec zaś ratyfikacji traktatu pokojowego, trudno było przedłużać w dalszym ciągu moc działania ustawy wyjątkowej z dn. 25 lipca, gdyż wymiana not ratyfikacyjnych, stanowiąca bądźcobądź dla stron obu widomy znak ustania stanu wojny i nastania stanu pokoju całkowicie to uniemożliwia“.

TADEUSZ ZYLBER.

ZMIANY W USTAWIE POSTĘPOWANIA KARNEGO.

(Dalszy ciąg).

Art. 26. Wprowadza się do ustawy postępowania karnego następujące postanowienia:

Art. 287[1]. W sprawach, w których rozprawa główna odbyć się może bez śledztwa wstępnego (art. 544), prokurator może przeprowadzić potrzebne dochodzenia celem wyjaśnienia, czy należy sprawę umorzyć lub zawiesić, czy wnieść akt oskarżenia.

Okoliczności przemawiających tak za, jak i przeciw oskarżonemu, dochodzić należy z jednakową bezstronnością.

Art. 287[2]. Celem przeprowadzenia dochodzeń, wskazanych w artykule poprzedzającym, prokurator żądać może wyjaśnień od wszystkich władz, tudzież zlecać władzom policyjnym przeprowadzenie wskazanych przez się czynności.

Prokurator może być obecny przy dochodzeniach, prowadzonych przez policję; może również przeprowadzać dochodzenia osobiście.

W toku dochodzeń stosuje się przepis art. 254.

Jednak na wniosek prokuratora należy w toku dochodzeń prokuratorskich stosować odpowiednie przepisy, dotyczące śledztwa wstępnego.

Art. 287[3]. Jeśli zajdzie potrzeba badania pod przysięgą, przeprowadzenia rewizji i sekwestracji przedmiotów lub zatrzymania i oględzin korespondencji pocztowej lub telegraficznej, tudzież zastosowania lub zmiany środków zapobiegawczych, prokurator zwraca się do sędziego śledczego lub sędziego pokoju z wnioskiem o wykonanie tych czynności.

Prokurator może również zwracać się do sędziów śledczych lub sędziów pokoju o przeprowadzenie innych poszczególnych czynności śledczych, oprócz wymienionych w części pierwszej niniejszego artykułu.

Art. 287[4]. Postępowanie przewidziane w art. 353—356 stosuje się w toku dochodzeń prokuratorskich.

Natomiast nie stosuje się postępowania, przewidzianego w art. 356[1]—356[6].

Art. 287[5]. Pozbawienie wolności, wynikające z zastosowania środków zapobiegawczych w toku dochodzeń prokuratorskich (art. 250 i 287[3]) nie może trwać dłużej niż 1 miesiąc. Z ważnych przyczyn może sąd okręgowy decyzją, powziętą na posiedzeniu gospodarczem, przedłużyć ów termin o dwa tygodnie; decyzja ta winna zapaść przed upływem pierwszego miesiąca.

W toku dochodzeń prokuratorskich, prokurator może własną władzą uchylić środek zapobiegawczy.

Art. 287[6]. Świadkowie, biegli, tłomacze i inne osoby będą w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa w toku dochodzeń prokuratorskich przymusowo sprowadzeni i ukarani według przepisów obowiązujących w zakresie śledztwa wstępnego.

W razie niestawiennictwa na wezwanie władz prokuratorskich lub policyjnych, należy o ukaranie zwrócić się do właściwego sędziego śledczego.

Art. 287[7]. Na decyzje sędziów w toku dochodzeń prokuratorskich, w szczególności na decyzje w przedmiocie środków zapobiegawczych (art. 250 cz. 2 i 287[3]) można wnieść zażalenie według zasad wskazanych co do zażaleń na odpowiednie decyzje w toku śledztwa wstępnego.

Art. 287[8]. W wypadkach, gdy śledztwo wstępne nie było przeprowadzone, prokurator własną władzą decyduje o umorzeniu lub zawieszeniu postępowania karnego, chyba, że przeprowadzone postępowanie w myśl artykułów 353—356 (art. 287[4]), tudzież gdy zachodzi potrzeba postąpienia w myśl art. 38 K. K.

Na decyzje prokuratora w przedmiocie umorzenia lub zawieszenia postępowania karnego, poszkodowany skutkiem przestępstwa, może wnieść w ciągu dni czternastu po zawiadomieniu zażalenie do prokuratora sądu apelacyjnego, jego zaś decyzję może w takim samym terminie zaskarżyć do sądu apelacyjnego trybem, przepisanym dla skarg incydentalnych.

Art. 287[9]. Przepisy artykułu 529[1] i 542 będą odpowiednio stosowane do spraw umorzonych lub zawieszonych z mocy decyzji prokuratora.

Art. 26 wprowadza zasadniczą zmianę do ustawy postępowania karnego, instytucję t. zw. dochodzeń prokuratorskich. Na wstępie podkreślić należy, iż ustawodawca, wprowadzając dochodzenia prokuratorskie, nie miał w żadnym razie na myśli, by czynności sędziów śledczych przerzucić na barki prokuratora względnie policji. Taka bowiem reforma nie doprowadziłaby do celu. Ta sama bowiem praca śledcza byłaby prowadzona nadal tylko przez inne mniej wykwalifikowane organy. Ustawodawcy chodziło o reformę daleko głębszą, o całkowite zniesienie w szeregu spraw śledztwa wstępnego. Śledztwo wstępne spotyka się nagół z nader poważnemi zarzutami. Przeciwnicy jego podnoszą, że w bardzo częstych wypadkach śledztwo wstępne jest zbędne, doprowadza do podwójnego wykonywania tej samej pracy. Nadto, chociaż art. 265 u. p. k. przepisuje sędziemu śledczemu, by przy prowadzeniu śledztwa z zupełną bezstronnością ustalał zarówno okoliczności obciążające jak i usprawiedliwiające oskarżonego, w śledztwie w silny sposób przebija zawsze pierwiastek subjektywny samego sędziego, to w nader ujemny znów sposób odbija się na sędziach wyrokujących, którzy mimo woli poddają się subjektywnej ocenie sędziego śledczego. Dlatego też ustawodawca wobec nowych przepisów cały ciężar procesu przenosi wyłącznie na rozprawę główną. Tu w czasie rozprawy głównej, przy bezpośredniem zetknięciu się z oskarżonym i świadkami, sędzia ma ujawnić prawdę materjalną, nie oglądając się zupełnie na dotychczas zebrany materjał. Wymaga tego zarówno bezpośredniość jak i szybkość postępowania. Świadkowie staną przed sądem w niedługim czasie od chwili popełnienia czynu występnego, będą lepiej pamiętali fakty, związane z przestępstwem, a nadewszystko nie przejdą oni przez poprzednie badanie, nie będą do pewnego stopnia urobieni przez śledztwo. Tę myśl swą ustawodawca wyraża zupełnie wyraźnie, prokurator prowadzi dochodzenie „celem wyjaśnienia, czy należy sprawę umorzyć lub zawiesić, czy wnieść akt oskarżenia“, a zatem tylko w tym celu, by sam mógł się zorjentować w materjale i wiedzieć jak ma postąpić w danej sprawie.

Celem przeprowadzenia dochodzenia, prokurator korzysta z pomocy policji, jak również może żądać wyjaśnień od wszelkich władz. Policja prowadzi dochodzenie, stosownie do art. 254 u. p. k., za pomocą poszukiwań, rozpytywania ustnego i obserwacji tajnej, nie uciekając się ani do rewizji, ani do sekwestracji mieszkań. Czynności te zarówno jak badanie pod przysięgą, zatrzymywanie korespondencji dokonywa sędzia śledczy lub sędzia pokoju na wniosek prokuratora. Pozatem prokurator może również zwracać się do sędziów pokoju lub sędziów śledczych o dokonanie innych czynności śledczych. Decyzja co do zastosowania środka zapobiegawczego zależy, jak to już wskazano pod art. 23, od sędziego. Zatrzymanie w areszcie prewencyjnym nie może trwać dłużej niż 1 miesiąc, z ważnych przyczyn termin ten mocą decyzji sądu okręgowego może być przedłużony o dwa tygodnie. Sześciotygodniowy okres czasu winien wystarczyć prokuratorowi dla zorjentowania się w materjale, gdyby zaś sprawa była tak skomplikowana, że termin ten nie wystarczy, to należy sprawę skierować do sędziego śledczego.

W toku dochodzenia prokuratorskiego można poddać oskarżonego badaniu co do jego poczytalności, badania tego dokonywa sąd okręgowy na wniosek prokuratora. Natomiast jeśli w toku dochodzenia powstają wątpliwości czy oskarżony nieletni w chwili spełnienia przestępstwa działał ze zrozumieniem, sprawę należy skierować do śledztwa. Art. 287[8] nadaje prokuratorowi prawo umarzania lub zawieszania własną władzą tych spraw, w których śledztwo wstępne nie było przeprowadzone. Wedle dotychczas obowiązujących przepisów prokurator mógł własną władzą umorzyć sprawę tylko w przypadkach art. 253 u. p. k., t. j. gdy wypadek wogóle się nie zdarzył lub też zdarzenie nie zawierało objektywnie cech przestępstwa. We wszelkich innych przypadkach umorzenie

Sprawa o zabójstwo ks. Pruskiego.

—o—

(Ciąg dalszy)

W Łodzi paszport i papiery Szypowskiego zostały przedstawione prokuratorowi Szwedzińskiemu. Z jego polecenia został przyprowadzony mniemany Szypowski. Okazało się, że był to ks. Pruski. Wyjaśnił on, bym się nie dziwił, że on sam pod nazwiskiem Szypowskiego został aresztowany, gdyż jechał, mając jego paszport.

Dnia 11 maja 1915 r. ks. Pruski jako oskarżony o zdradę wojenną, dokonaną przez rozbrojenie i wydanie w ręce rosjan lotnika niemieckiego, został stawiony przed sąd wojenny 4-ej ruchomej etapowej komendy VI korpusu armji niemieckiej w Kutnie. Na rozprawę sądową zostali wezwani w charakterze świadków włościanie: Gustaw Giere i Henryk Lauf, i właściciel majątku Miłonice Józef Szwarcencer. W protokule posiedzenia sądu z dn. 11 maja 1915 r. jest zaznaczone, że świadkowie Giere i Lauf nie stawili się i zamiast ich przesłuchania, odczytano ich zeznania złożone w sądzie wojennym w sprawie rozstrzelanego już oprawcy z Kramska Wrzesińskiego. O niestawiennictwie do sądu Józefa Szwarcencera w protokule niema żadnej wzmianki. Jednakże protokułu zeznań Szwarcencera w sądzie wojennym podczas rozprawy z dnia 11 maja w aktach sądowych niemieckich również niema. Tak samo niema w tych aktach protokułu zeznań Szwarcencera złożonych w dn. 15 kwietnia 1915 r. przed komendantem w Krośniewicach. W aktach tych jest pisana ręką Alfonsa Szwedzińskiego notatka tej treści: „dziś 27 przesłuchałem pomocnika kancelaryjnego, na którego świadek (Tarnowski) powołuje się w swoim niezaprotokułowanym zeznaniu“...

Badany na śledztwie w dniu 18 stycznia 1919 r. w charakterze oskarżonego Józef Szwarcencer oświadczył, że w Łodzi u ks. Pruskiego był w połowie maja 1915 r., a w 2 czy w 3 miesiące po tem dowiedział się od kogoś — iż ks. Pruski został rozstrzelany; w żadnym sądzie ani w Łodzi, ani w Kutnie, on, Szwarcencer, jakoby zeznań nie składał.

Wyrokiem sądu wojennego 11 maja 1915 r. ks. Franciszek Pruski został skazany za zdradę wojenną na śmierć.

Świadek ks. Jan Markiewicz, proboszcz parafji Miłonice zeznał, że gdy 1916 r. rozeszła się szeroko wieść, że sprawcą śmierci ks. Pruskiego był Szwarcencer, to ten ostatni zgłosił się do świadka i prosił go, aby pójść z nim, Szwarcencerem, do sądu wojennego niemieckiego, obejrzeć akta w sprawie ks. Pruskiego i poprawić mu opinję. Świadek poszedł do sądu, jednak akt nie oglądał, zwłaszcza, iż językiem niemieckim włada słabo, a tylko sędzia sądu wojennego oznajmił świadkowi, że Szwarcencer nie sam denuncjował ks. Pruskiego, lecz że był przez sąd do świadczenia w jego sprawie wzywany. Świadek Antoni Pruski, ojciec ks. Pruskiego, zeznał, iż na parę dni przed śmiercią syn-ksiądz mówił mu, że śmierci jego winien jest Szwarcencer, który w Kutnie na sądzie oskarżył go o strzelanie do niemców w Miłonicach. Na dzień, czy dwa przed rozstrzelaniem, ks. Pruski mówił do swego brata Stanisława Pruskiego w więzieniu w Kutnie, że śmierci jego winnym będzie jedynie Szwarcencer, który oskarżał go w sądzie na sprawie, iż on, ksiądz, jest wrogiem niemców, oraz, że strzelał w Miłonicach do niemców i wogóle przeciwko nim występuje.

W dniu 23 lutego 1919 r. Szwarcencer, jako oskarżony, złożył na śledztwie następujące zeznanie: „powszechnie było wiadomem już wtedy, co mogą stwierdzić mieszkańcy Miłonic i czego zresztą sam ksiądz nie zaprzeczał, że do aeroplanu niemieckiego, o którym mowa w sprawie niniejszej, ks. Pruski sam strzelał otwarcie z karabinu i nawet aeroplan przedziurawił, przyczyniając się tem do opuszczenia się tego aeroplanu na ziemię pod Kramskiem.

Świadek Ignacy Kurski zeznaje, że w przeddzień rozpraw sądowych, rozmawiał na podwórzu więziennem z ks. Pruskim i ten mu powiedział: „nie wiadomo kto z nas będzie żył, jeżeli ja będę stracony, a pan będziesz żył, postanawiam w testamencie oświadczyć, jeżeli kiedy zajdzie potrzeba, że cierpię przez Szwarcencera, że on mnie oskarżył i wsadził do więzienia

sprawy zależne było wyłącznie od sądu (art. 277 u. p. k.). Ten tryb postępowania obciążał nadmiernie sądy, które nie mogły się wszak ograniczać do formalnego zatwierdzania wniosku prokuratora. Nowo wprowadzona zmiana zwalnia sąd od tych czynności, ograniczając interwencję sądu do tych przypadków, gdy było prowadzone śledztwo wstępne. Ustawodawca wychodził z założenia, że skoro władza państwowa przeznaczona do ścigania przestępców — prokurator — od oskarżenia odstępuje, nie ma potrzeby kontrolowania tej decyzji. Nowy stan rzeczy jest również zgodny z tendencjami panującemi w ustawodawstwie karnem, które dąży do tego, by procesowi karnemu nadać charakter kontradyktoryjny, gdzie prawa stron oskarżenia i obrony będą równe— sąd zaś winien być oczyszczony z pierwiastka śledczego. Jednak kontrola czynnika sędziowskiego nad sprawą zawieszenia lub umorzenia postępowania karnego nie została całkowicie wyeliminowana. Od decyzji prokuratora o zawieszeniu lub umorzeniu postępowania poszkodowanemu służy prawo skargi do prokuratora przy sądzie apelacyjnym, od decyzji zaś prokuratora apelacyjnego służy skarga do sądu apelacyjnego. Pozatem sąd apelacyjny, dowiedziawszy się, że postępowanie karne zostało niesłusznie umorzone lub zawieszone, może własną władzą zażądać złożenia sprawy do swej decyzji nawet i w tych wypadkach, gdy nie wpłynęła skarga poszkodowanego.

(D. c. n.).

Jak się ustrzedz od kradzieży.

—:o:—

(Dalszy ciąg).

Garść przykładów.

Na zakończenie podam kilka faktów przedmiot oświetlających, zaczerpniętych z mojej długoletniej praktyki.

W Tahalasse, stolicy stanu Floryda, z mieszkania złożonego z jednego pokoju i kuchenki, podczas nieobecności lokatora, skradziono paręset dolarów. Były to z trudem uciułane oszczędności staruszka emeryta. Rabusia schwytałem jeszcze tego wieczora, gdy w podrzędnej szynkowni przepijał łup dzisiejszy.

Wzięty na indagację, złodziej złożył charakterystyczne zeznanie.

— Nie chwaląc się, należę do rzędu wytrawnych fachowców. Podczas moich poprzednich, dość częstych nieporozumień z policją w największych miastach Ameryki, ogólnie przyznawano mi nieporównany talent do fałszowania śladów i wogóle obałamucania najzdolniejszych wywiadowców.

Co się tyczy ostatniego mego wypadku, wtargnąłem do mieszkania utrzymywanego nadzwyczaj czysto i z wyszukaną systematycznością. Człowiek przybyły do cudzego mieszkania, po otwarciu drzwi wytrychem, niema czasu na zabawianie się szczegółami. Mam wprawne oko i natychmiast doszedłem do wniosku, że lokator lubiący drobiazgowy porządek, nie trzyma starych i zapylonych pantofli pod łóżkiem, na posadzce froterowanej, gdy tymczasem lepsze pantofle ukrywa w nocnym stoliku. Wyciągnąłem z pod łóżka owe stare graty i znalazłem to, czego szukałem. W podartych pantoflach ten pan, dla niepoznaki urządził sobie kasę. Zmysł spostrzegawczy, fachowi rabusie mają nieraz olbrzymio wyrobiony.

W Milwaukee, rzezimieszek zajmujący pokój frontowy przy ulicy podrogatkowej, wziął na obserwację fermera, który codziennie z rana przywoził jarzyny dla spieniężania na ulicy. Koń zaprzężony do jego wozu, miał na szyi ciężkie chomonto westfalskie, ozdobione u góry mosiężnemi rogami. Fermer zwykle, często podchodził do łba końskiego i za każdym razem dotykał jeden z owych rogów. Po kilku dniach obserwacji, złodziej wykorzystał chwilę nieobecności rolnika. Poskoczył do chomonta i z owego rogu, po odgięciu, wydobył ukryty tam pokaźny zwitek studolarówek, ogółem na sumę coś trzech tysięcy.

Bywają jednak zdarzenia, że sprytny właściciel większych nawet pieniędzy, potrafi oszukać czujność rabusiów. Pewna szynkarka z pomniejszego miasta w stanie Wisconsin, przyjechała do Chicago, dla odbioru od rejenta pokaźnej schedy, otrzymanej po zmarłym krewnym. W przedsionku biura notarjusza, okiem przyzwyczajonem do oceniania szynkownianych gości, zauważyła figurę, która się jej mocno nie spodobała. Z węzełkiem w ręku opuściła kancelarję, i w kilka godzin później wsiadła do pociągu, który w ciągu nocy, miał ją zawieźć do domu. W wagonie, o zmierzchu, węzełek został jej skradziony. Nad ranem po przybyciu na miejsce, zwróciła się do szefa stacji z prośbą aby kazał odśrubować ściankę, służącą do osłaniania okna wagonu, przy opuszczaniu dla odświeżania powietrza. Przemyślna kobieta umiała obejść czujność rzezimieszka, który na nią zagiął parol. W węzełku miała ułożone skrawki gazet, banknoty zaś, ułożone w dość cienkie paczki, przy wsiadaniu powrzucała za ściankę okienną. Złodziej z domniemanym łupem wymknął się z pociągu, sama zaś noc spędziła w spokoju. Policja wykryła owego zawiedzionego rabusia. Nie mógł sobie darować, że się tak dał wziąć wieśniaczce.

W Nowym Yorku w r. 1901-szym na główną stację policyjną zgłosił się złodziej fachowy John Dilckins, już trzykrotnie karany za prawdziwie po mistrzowsku dokonywanie kradzieże kieszeniowe. Zameldował się szefowi i oznajmił, iż zohydził sobie zawód przestępcy, postanawia wejść na uczciwą drogę i prosi ażeby swoje zdolności mógł odtąd poświęcić służbie policyjnej. Tak wiele było szczerości w jego oświadczeniu, iż szef ówczesny przyjął go na próbę, oddając po cichu pod dozór najwytrawniejszych policjantów. Dilckins okazał się nader pożytecznym nabytkiem. Znając wszystkie tajemnicze skrytki i wszystkich najwybitniejszych łotrów, stał się postrachem szumowin nowojorskich. Sam będąc „genialnym" doliniarzem, w kilku wypadkach, odpowiednio ucharakteryzowany, poprostu odkradał rabusiom skradzione przez nich pugilaresy i bižuterje. W r. 1903-cim, otrzymał szczególną misję. Jeden z posłów pewnego państwa, użył go do odszukania zaginionych papierów wybitnej wartości politycznej. Dilckins uzyskawszy urlop, pojechał do Europy i w ciągu krótkiego czasu, kwestjonowane dokumenty, jak się zdaje, wykradł z walizy przywłaszczyciela. Za powrotem do N. Yorku zapomniał iż uczynił to w pociągu, lecz z innej strony było wiadomem, iż rzecz rozstrzygnęła się sposobem czysto złodziejskim w pokoju pierwszorzędnego hotelu w Londynie czy w Paryżu. Po kilku latach uczciwej i gorliwej służby policyjnej, Dilckins otrzymał stanowisko etatowe, we dwa lata zaś, na szczególne postanowienie władzy, przywrócono go do czci obywatelskiej. Lata przepędzone w więzieniu odebrały mu wątłe zdrowie. Dilckins umarł przed kilku laty, jako bezżenny, zapisując swój skromny fundusz na cele społeczne i filantropijne. Żałowano go po śmierci jak szanowano za życia.

I jeszcze odnaleziony w moich notatach wypadek, ciekawy lecz nie z mego osobistego zdarzenia, gdyż było to na trzy lata przed mojem wstąpieniem na służbę. Właściciel niewielkiego składu owoców i jarzyn, Kusner, w N. Yorku na ul. Wabash, miał na składzie pomiędzy innemi i dynie. Mając do czynienia przeważnie z ubogą klijentelą, dynie sprzedawał na funty.

Pewnego razu, przy przekrawaniu wielkiej dyni, znalazł w niej kamyk. Zaciekawiony, pokazał to jednemu ze znajomych, który w niepozornym kamyku, rozpoznał brylant nieoszlifowany, dość niepowszedniej wielkości. Uczciwy sklepikarz zawiadomił o znaleźnem policję. Według orzeczenia specjalistów, brylant w obecnym swoim stanie mógł być wart około 3000 dolarów. Przystąpiono do śledztwa. Hurtownia owoców, nabyła dynie ostatniemi czasy od kilkunastu fermerów podmiejskich. Wybadano większą ich część i natrafiono na rdzeń prawdy. U jednego z tych fermerów pracował przez czas jakiś włoch, niedawno przybyły z kopalni brylantów na Mozambiku. Człowiek ten dawał do zrozumienia, iż posiada „skarb, który jest dobrze ukryty". On to widocznie umieścił kamień w dyni, która w czasie dojrzewania, byłby niezawodnie otworzył. Przed dwoma tygodniami właściciel brylantu kąpiąc się utonął w rzece tak, iż niemógł skorzystać ze sposobności urzytkowania rzeczy prawdopodobnie po cichu wyniesionej z kopalni. Kamień został sprzedany na rzecz skarbu, znalazca zaś otrzymał prawną nagrodę.

(D. c. n.).

---

zienia za to, że mu przeszkadzałem w interesach majątkowych". Ten świadek był sądzony w tymże sądzie również (1 maja 1915 r.) jednak podczas rozprawy ks. Pruskiego, był w poczekalni i nie może stwierdzić, kto był badany w charakterze świadków, ale oświadcza: „zdaje mi się tylko, że na sali rozpraw był Szwarcencer".

Świadek Teofil Missorek, burmistrz, który będąc zaaresztowany pod zarzutem przewożenia listów i proklamacji, siedział w więzieniu w Kutnie razem z ks. Pruskim zeznał, że ks. Pruski prosił go, aby w razie gdyby on, ks. Pruski, zginął, zameldował władzom polskim, że do jego śmierci przyczynił się tylko Szwarcencer, który, wiedząc jego adres łódzki, zakomunikował go władzom okupacyjnym i zadenuncjował, że to on właśnie wydał lotnika i aeroplan w ręce kozaków, a uczynił to Szwarcencer w tym celu, aby pozbyć się, jego, księdza, który przeszkadzał mu w administrowaniu i rozporządzaniu się majątkiem Szypowskiego.

Po wyroku ks. Pruski napisał w więzieniu w Kutnie list datowany 30-31 maja 1915 r. pod adresem Stanisława Szypowskiego, w którym to liście stwierdza, że winowajcą wydania go w ręce niemieckie jest Józef Szwarcencer, któremu on podczas spotkania w Miłonicach (w dniu 14 kwietnia) dał swój adres prawdziwy w mieszkaniu swego brata w Łodzi, przyczem w liście znajduje się następujący ustęp: „I tak siedzę tydzień, a po upływie którego wołają mnie do kancelarji. Tu widzę jakiegoś urzędnika, a wraz z nim Szwarcencera, który się odzywa—to jest pan Szypowski? ja przyjechałem aby ratować p. Szyp., nie to jest ks. Pruski, ja na to—tak ja jestem ks. Pruski. Więc jazda do protokułu, Tutaj dowiaduję się tego, o czem mówiłem do Tarnowskiego, a mianowicie, że miałem podać fałszywy adres — ale ja na to „wszak panowie widzicie, że podałem Szwarcencera dobry adres . . . a Szwarc . . . coś sobie ksiądz zrobił . . . częstuje papierosami . . . daje dziesięć marek, a na pożegnanie całuje mnie. Obłudnik".

Oskarżony Szwarcencer na śledztwie tak charakteryzuje swój pobyt w Łodzi: W sądzie wojennym jakiś sędzia, a następnie i Szwedziński po przejrzeniu akt objaśnili mnie, że Szypowski nie jest winien i że będzie zwolniony. Wiadomością tą ucieszyłem się i zaraz nakupowałem dużą ilość jedzenia, papierosów i t. p., aby przy pierwszem widzeniu z Szypowskim uczęstować go jeszcze w więzieniu".

Świadek Stanisław Szypowski twierdzi, że Szwarcencer dobrze wiedział, iż on, świadek Szypowski, nie pali papierosów. Wedle zeznania tegoż Szypowskiego, Szwarcencer, opowiadając mu o przebiegu zdemaskowania, przyznał się, iż jadąc do Łodzi spodziewał się zastać w więzieniu ks. Pruskiego, nie zaś jego, Szypowskiego, jednak pewnym tego nie był.

Świadek Irena Pruska, siostra ks., zeznała, iż już po osądzeniu jej brata spotkała na ulicy w Kutnie tłumacza sądu wojennego, a ten podchodząc do nich oznajmił, że niepotrzebnie robią starania o uratowanie księdza, gdyż jest tu taki jeden mason, który nie pozwala aby go uwolnić. Radca wojenny niemiecki w Łodzi Gletzner, również zaznaczył świadkowi: że jest jeden taki, który potępia jej brata i nastaje na to, aby go nie wypuścić. Na pytanie jej o nazwisko, Gletzner odpowiedział, iż jest to tajemnica.

Dnia 17 czerwca 1915 r. ks. Franciszek Pruski został na mocy wyroku przez okupantów rozstrzelany.

Świadek Ignacy Cygański zeznał, że w końcu 1916 r. rozmawiał w swoim majątku Cyganach gm. Krośniewice, z sędzią wojennym z Kutna, Krücke, w sprawie ks. Pruskiego. Sędzia Krücke twierdził, że księdzu zaszkodził „ten łajdak Szwarcencer", jak się wyraził Krücke.

Świadek Zdzisława Dunin Borkowska na jesieni 1915 r. niejednokrotnie rozmawiała z niemieckim komendantem z Krośniewic Hermanem Kippenbergiem, który w 1918 r. był członkiem sądu wojennego niemieckiego; powiedział on świadkowi, że ksiądz był sądzony o szpiegostwo, że zebrano zbyt dużo dowodów winy księdza i że do skazania go najwięcej przyczynił się Szwarcencer.

(D. c. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 24 maja 1921 roku w przemiocie amnestji z powodu uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej Rzeczpospolitej Polskiej z dn. 17 marca 1921 r.

Art. 1. Dla upamiętnienia aktem łaski uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej Rzeczpospolitej Polskiej udziela się sprawcom, winnym i uczestnikom przestępstw, popełnionych przed dniem 17 marca 1921 roku, amnestji na zasadach, określonych w niniejszej ustawie, choćby karę śmierci orzeczono dopiero po tym dniu.

Art. 2. Amnestja dotyczy przestępstw, należących do właściwości sądów karnych, zarówno powszechnych jak i wojskowych oraz do właściwości władz admisiracyjnych.

Art. 3. Amnestja nie stosuje się jednak wcale do następujących przestępstw, należących do właściwości sądów karnych powszechnych lub wojskowych: a) szpiegostwa lub innego karygodnego działania na rzecz obcego, a na szkodę Państwa Polskiego; b) umyślnego pozbawiania życia człowieka, lub umyślnego trwałego uszkodzenia ciała lub takiegoż upośledzenia zdrowia ludzkiego, jeśli przestępstwa te popełniono z pobudek osobistego zysku; c) rozboju, względnie rabunku; d) fałszowania pieniędzy i papierów kredytowych; e) stręczenia do nierządu i innych wypadków ciągnienia zysku z nierządu drugiej osoby; f) przemycania za granicę Państwa waluty i papierów wartościowych, tudzież innych przedmiotów, których wywóz jest zakazany; g) lichwiarskiego wyzysku; h) tajnego gorzelnictwa, jeśli czyn jest zbrodnia; i) przestępstw natury karno-skarbowej; j) przestępstw, popełnionych przez publicznych urzędników i osoby wojskowe, jeśli czyn ulega karze w myśl ustawy z 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. № 11 poz. 60), ustawy z 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. № 30 poz. 177) lub ustawy 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. № 64 poz. 386); k) dezercji lub innego uchylania się od służby wojskowej, jeśli sprawca w tym celu opuścił granice Państwa, lub przebywał w tym celu zagranicą.

Amnestja nie dotyczy również przestępstw, popełnionych z chęci zysku, a należących do właściwości władz administracyjnych, tudzież wszystkich spraw, należących do właściwości władz karno-skarbowych, oraz kar porządkowych lub dyscyplinarnych za przewinienia służbowe.

Art. 4. W granicach określonych w niniejszej ustawie, puszcza się w niepamięć i przebacza: a) wykroczenia administracyjne i porządkowe bez względu na rodzaj i wymiar kary, w ustawie przewidziany; b) przestępstwa, za które ustawa przewiduje niezależnie od kar dodatkowych, jako karę najsurowszą grzywnę lub karę pozbawienia wolności, nie przenosząca trzech miesięcy, lub jedną z tych kar.

Postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone.

Art. 5. W granicach, określonych w niniejszej ustawie, darowuje się prawomocnie orzeczone, a niewykonane w całości lub w części: a) kary administracyjne i porządkowe, bez względu na rodzaj i wymiar; b) grzywny i kary pozbawienia wolności, orzeczone przez sąd w rozmiarze, nie przenoszącym trzech miesięcy; c) połowę orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę tę orzeczono w rozmiarze powyżej trzech miesięcy, lecz nie przenoszącym jednego roku; d) jedną trzecią orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę tę orzeczono w rozmiarze, przenoszącym rok jeden, z tem jednak, iż pozostałe dwie trzecie orzeczonej kary nie mogą przenosić lat dziesięciu.

Ogranicza się do lat dziesięciu karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Zamienia się karę śmierci na karę piętnastoletniego ciężkiego więzienia (domu karnego).

W granicach niniejszej ustawy darowuje się w zupełności wszelkie inne kary, niewykonane w całości lub w części, w szczególności wszelkie kary dodatkowe, z wyjątkiem kar, wpływających na rzecz poszkodowanego, oraz z wyjątkiem umieszczenia w zakładach wychowawczo-poprawczych.

Art. 6. W granicach, określonych w niniejszej ustawie, odnośnie do przestępstw, popełnionych wyłącznie lub w przeważającej mierze z pobudek politycznych, społecznych i ekonomicznych: a) puszcza się w niepamięć i przebacza czyny, popełnione treścią druku, bez względu na rodzaj i wymiar kary, w ustawie przewidzianej, lub prawomocnie orzeczonej, wraz z karami dodatkowemi; postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone; b) puszcza się w niepamięć i przebacza czyny, za które ustawa przewiduje, niezależnie od kar dodatkowych, jako najsurowszą karę, pozbawienie wolności do jednego roku, tudzież darowuje się kary prawomocnie orzeczone w powyższym rozmiarze, wraz z karami dodatkowemi; postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone; c) w razie orzeczenia kary powyżej jednego roku, a nie przenoszącej lat dziesięciu, darowuje się połowę orzeczonej kary; d) wszelkie inne kary pozbawienia wolności ogranicza się do lat pięciu; e) karę śmierci zamienia się na lat dziesięć ciężkiego więzienia (domu karnego).

Jeśli jednak czyn, zgodnie z zamiarem sprawcy, pociągnął za sobą pozbawienie życia człowieka, albo uszkodzenie ciała lub upośledzenie zdrowia ludzkiego, zniszczenie obcej własności w większym rozmiarze lub okolicznościach szczególnie niebezpiecznych, albo gdy świadomie fałszywe obwinienie pociągnęło za soba pozbawienie osobistej wolności — stosują się jedynie ulgi przewidziane w art. 5.

Art. 7. O ile w art. 3 inaczej nie postanowiono, puszcza się w niepamięć i przebacza przestępstwa wojskowe, przewidziane w kodeksie wojskowym, tudzież darowuje się niewykonane w całości, lub w części kary, prawomocnie orzeczone za te przestępstwa, bez względu na rodzaj i wymiar, wraz z karami dodatkowemi: postępowanie karne w powyższych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone.

Jeśli jednak czyn taki jest przestępstwem z chęci zysku, albo przestępstwem przeciw obowiązkom subordynacji wojskowej, polegającem na czynnem targnięciu się na przełożonego, albo dezercji, za którą kodeks wojskowy przedwiduje karę śmierci, wówczas stosuje się art. 6, p. b), c), d), e).

Art. 8. W razie zbiegu przestępstwa, ulegającego amnestji, z przestępstwem nie ulegającem amnestji, kara, orzeczona z uwzględnieniem zbiegu, względnie kara łączna, będzie złagodzona według słusznego uznania sędziego; przepis niniejszy nie wyklucza umorzenia w myśl postanowień niniejszej ustawy toczącego się postępowania sądowego odnośnie do poszczególnych zbiegających się przestępstw.

Art. 9. Odnośnie do przestępstw, wymienionych w art. 5 p. b), art. 6 i 7, skutki karno-sądowego skazania i kary na czci, ustają najpóźniej z chwilą odcierpienia kary.

Skutki karno-sądowego skazania i kary na czci, łączące się ze skazaniem przez sądy karne państw zaborczych, ustają po upływie lat pięciu po odcierpieniu kary, jeśli skazany w tym czasie nie popełnił żadnego przestępstwa, polegającego na winie umyślnej, za które wymierzono mu karę pozbawienia wolności przez sześć miesięcy lub na karę surowszą; postanowienie prawne dla skazanego korzystniejsze pozostają w mocy.

Art. 10. W wypadkach, w których nie stosuje się art. 4 p. b), sąd może postępowanie umorzyć, lub postępowania nie wdrażać, jeśli według okoliczności danego wypadku należałoby, niezależnie od kar dodatkowych, wymierzyć karę pozbawienia wolności w rozmiarze, nie przenoszącym trzech miesięcy, lub karę łagodniejszą. W powyższych wypadkach sąd może postępowanie umorzyć, lub postępowania nie wdrażać jedynie za zgodą prokuratora przy sądzie okręgowym.

Przepisy niniejszego artykułu stosuje się odpowiednio do przestępstw, wymienionych w art. 6 i art. 7 ust. 2, jeśli należałoby wymierzyć karę, nie przenoszącą jednego roku pozbawienia wolności lub karę łagodniejszą.

Art. 11. Umorzenie w myśl niniejszej ustawy toczącego się postępowania będzie z mocy samego prawa uchylone, jeśli osoba przeciw której toczyło się postepowanie, oświadczy w ciągu miesiąca po zawiadomieniu, że domaga się przeprowadzenia tego postępowania.

Art. 12. Przepisy ustawy niniejszej, dotyczące umorzenia kar, prawomocnie orzeczonych, stosują się również do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego, na wniosek lub z upoważnienia; natomiast do tych przestępstw nie stosują się przepisy, dotyczące umorzenia lub zaniechania postępowania karnego.

Art. 13. Postanowienia niniejszej ustawy stosują się do osób, które odnośnie do popełnionego przestępstwa korzystały z ogólnego lub szczególnego aktu łaski, jedynie wówczas i o tyle, o ile poprzedni akt łaski przyznawał im ulgi w mniejszym rozmiarze.

Art. 14. Amnestję odnośnie do kar, prawomocnie orzeczonych, stosuje władza, zarządzająca wykonanie wyroku.

W sprawach, należących do właściwości sądu okręgowego, wątpliwości w zastosowaniu amnestji, rozstrzygać należy na wniosek prokuratora lub stron na posiedzeniu niejawnem (gospodarczem) po wysłuchaniu prokuratora, o ile orzeczenie nie zapada na rozprawie głównej; to samo postępowanie stosuje się z urzędu lub na wniosek w razie zbiegu przestępstw (art. 8), tudzież na wniosek prokuratora w wypadkach art. 10. Od decyzji można wnieść zażalenie w ciągu miesiąca po zawiadomieniu do sądu, w toku instancji przełożonego, który rozstrzyga ostatecznie.

W sprawach, należących do właściwości sądów powiatowych lub pokoju, od decyzji sędziego można wnieść zażalenie w ciągu miesiąca po zawiadomieniu do sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie. Poza rozprawą główną sędzia pokoju orzeka zawsze bez udziału ławników.

Art. 15. W zakresie sądownictwa wojskowego stosuje się do postępowania odpowiednio art. 14.

Art. 16. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrom Sprawiedliwości, Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych, tudzież Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej w zakresie jego właściwości.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Sprawiedliwości: w. z. *Dr. Jan Morawski*
Minister Spraw Wewnętrznych: *L. Skulski*
Minister Spraw Wojskowych: *Sosnkowski*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *W. Kucharski*

Ustawa z dnia 10 maja 1921 roku, o ukończeniu budowy kolei Czersk-Liniewo, zaczętej przez b. rząd pruski na Pomorzu.

Art. 1. Upoważnia się rząd do poczynienia zarządzeń w celu ukończenia zaprojektowanej, jako linji głównej, pierwszorzędnej, zaczętej przez b. rząd pruski, budowy kolei parowej normalno-torowej z Czerska do Liniewa, jako kolei państwowej drugorzędnej, z odpowiednią zmianą projektu pierwotnego, oraz do jej sfinansowania.

Art. 2. Upoważnia się Ministra Kolei Żelaznych do oznaczenia stacji i przystanków oraz do oznaczenia terminu otwarcia ruchu.

Art. 3. Eksploatacja i ruch prowadzone będą według ustaw i przepisów, obowiązujących na kolejach państwowych.

Art. 4. Dalsze wydatki, niezbędne do wykonania robót, należy wstawić do budżetu na rok 1921 i 1922.

Art. 5. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Kolei Żelaznych.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Kolei Żelaznych: *Jasiński*

Ustawa z dnia 10 maja 1921 roku, o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obsza Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 1. Upoważnia się Radę Ministrów do regulowania podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji w sposób, oznaczony w art. 2 niniejszej ustawy, o ile te podatki zaprowadzone zostały na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej przez b. rządy zaborcze w drodze ustawodawczej.

Art. 2. Regulacja, wymieniona w art. 1, ma obejmować: 1) zrównanie stawek na całym obszarze Rzeczypospolitej, 2) rozszerzenia ustaw, obowiązującyct w poszczególnych dzielnicach, w miarę potrzeby również i na inne dzielnice Rzeczypospolitej, 3) uchylenie obowiązujących w poszczególnych dzielnicach ustaw i rozporządzeń, 4) podwyższanie obecnych stawek do wysokości, odpowiadającej stosunkowi procentowemu podatku z lat 1912—1913 i 1914 do ówczesnej ceny sprzedażnej odnośnego artykułu, oraz odpowiednie podwyższenie grzywien i kar pieniężnych, przewidzianych w odnośnych ustawach.

Art. 3. Wprowadzone w życie na mocy niniejszego upoważnienia zmiany w opodatkowaniu winny być przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia w przeciągu trzech miesięcy od daty danego rozporządzenia.

Art. 4. Przeprowadzenie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu, zaś na obszarze b. dzielnicy pruskiej—Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej.

Art. 5. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia i traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1921 roku.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Skarbu: *Steczkowski*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *W. Kucharski*

Ustawa z dnia 10 maja 1921 roku, o wypuszczeniu serji II biletów skarbowych.

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu do wypuszczenia z dniem 1 kwietnia 1921 r. serji II biletów skarbowych na ogólną sumę 5.000.000.000 marek polskich.

Art. 2. Termin płatności biletów Skarbowych serji II, sposób i warunki wypuszczania ich w obieg, jak również wysokość oprocentowania, oraz tryb opłaty odsetek, ustali Minister Skarbu.

Art. 3. Ustawa ninjejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Skarbu: *Steczkowski*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1921 r. w sprawie rozciągnięcia na ziemie przyłączone do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. mocy obowiązujących ustaw i przepisów o opodatkowaniu wódki.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. S. № 16 poz. 93) o unormowaniu stanu prawnopolitycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. zarządza się co następuje:

§ 1. Na czas aż do ujednostajnienia ustawodawstwa w przedmiocie podatków pośrednich na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej rozciąga się na ziemie przyłączone do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1820 r. moc obowiązującą ustaw i przepisów obowiązujących w przedmiocie opodatkowaniu spirytusu i jego przetworów na obszarze b. Królestwa Polskiego objętych ustawą o

trunkach z dnia 6 czerwca 1894 r. (ros. zb. ust. i rozp. z r. 1895 № 85, str. 621) ze zmianami wprowadzonemi ustawą okowicianą b. Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 10 października 1915 r. № 13 (Dz. rozp. Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego № 5).

§ 2. Rozporządzenie wydane przez Komisarza Generalnego Ziem wschodnich z dnia 17 lipca 1919 r. (Dz. Urz. Zarządu cywilnego ziem wschodnich № 9 poz. 73) w przedmiocie opodatkowania spirytusu, tudzież z dnia 17 lipca 1917 r. (Dz. Urz. Zarządu cywilnego ziem wschodnich № 8 poz. 52) w sprawie pobierania 10% opłaty przy— i wywozowej od wyrobów wódczanych, obowiązujące dotychczas na zasadzie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 listopada 1920 r. (Dz. U. R. P. z r. 1920 № 115 poz. 762) na ziemiach przyłączonych do Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. — uchyla się.

§. 3. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się Ministrowi Skarbu.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Skarbu:
Steczkowski

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 4 maja 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych w przedmiocie organizacji oddziałów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego oraz m. st. Warszawy.

Na zasadzie art. 9 ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P, № 61 poz. 363). zarządzam co następuje:

§ 1. Celem zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku na kolejach wyznacza się specjalne komisarjaty i posterunki stałe, tudzież posterunki niestałe, wystawiane w miarę potrzeby przez najbliższe komendy względnie posterunki policyjne.

§ 2. Stosownie do potrzeb i w zależności od warunków lokalnych komisarjaty i posterunki stałe na kolejach obejmują określone odcinki kolejowe.

§ 3. Komisarjaty i posterunki podlegają służbowo odnośnym komendom powiatowym; w miastach. stanowiących odrębną jednostkę administracyjną—komendom policji tychże miast. w miastach zaś. posiadających tylko komisarjaty policji—tymże komisarjatom.

§ 4. W zakresie bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych i samorządowych, policja, pełniąca służbę na kolejach, podlega miejscowym władzom administracyjnym państwowym.

§ 5. Celem ujednostajnienia czynności policji na kolejach, oraz nadzoru nad wykonaniem służby policyjnej wyznacza się przy każdej z odnośnych okręgowych komend policji urzędnika inspekcyjnego.

§ 6. Szczegółowe obowiązki policji państwowej, pełniącej służbę na kolejach, określi specjalna instrukcja, wydana przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych.

§ 7. W wypadkach, wymagających interwencji policji, komisarjaty i posterunki na kolejach porozumiewają się między sobą bezpośrednio i wzajemnie okazują sobie jaknajdalej idącą pomoc.

§ 8. Dla zapewnienia sprawności policji na kolejach w zakresie wykrywania przestępstw, komisarjaty obejmują określone odcinki kolejowe i prowadzą inwigilację, oraz dochodzenia i śledztwa w wypadkach przestępstw większej wagi, popełnionych na terenach kolejowych, w ścisłem porozumieniu z lokalnemi władzami policyjnemi i kolejowemi.

§ 9. Dyrekcje i inspekcje kolejowe znoszą się bezpośrednio z komendami okręgowemi i powiatowemi, zaś lokalne władze kolejowe z komisarjatami i lokalnemi władzami policyjnemi.

§ 10. Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 grudnia 1919 r. w przedmiocie organizacji oddziałów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego, wydane w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych (Dz. Ust. R. P. № 6 z r. 1920 poz. 42).

§ 11. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
L. Skulski

Minister Kolei Żelaznych:
Jasiński

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27 kwietnia 1921 r. w przedmiocie utworzenia Izb skarbowych na obszarze województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Na zasadzie art. 3, 14 i 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów Skarbowych (Dz. Praw P. P. z r. 1919 № 65 poz. 391), art. 7 i 8 ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. w przedmiocie objęcia przez Ministerstwo Skarbu administracji skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład b. monarchji austrjacko-węgierskiej (Dz. Praw P. P. z r. 1919 № 31 poz. 261) i ustępu 1 § 13 austr. ustawy z dnia 25 października 1896 r. o bezpośrednich podatkach osobistych (austr. Dz. U. P. № 220) rarządza się co następuje:

§ 1. Na obszarze województw utworzonych w myśl ustawy dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (województw) na obszarze b. Królestwa, Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy (Dz. U. R. P. z 1920 r. № 117 poz. 768) tworzy się dwie izby skarbowe, a mianowicie: izbę skarbową w Krakowie na obszar województwa Krakowskiego i izbę skarbową we Lwowie na obszary województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

§ 2. Przepisy §§ 4, 6 do 15 włącznie, 26, 27, 36 i 43 rozporządzenia wykonawczego z dnia 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 15 poz. 81) mają zastosowanie do izb skarbowych, utworzonych na zasadzie niniejszego rozporządzenia z następującemi zmianami:

I. Dyrektor izby skarbowej mianuje i przenosi w obrębie swego okręgu urzędników czterech najniższych stopni służbowych;

II. Każda z oznaczonych wyżej izb skarbowych dzieli się na sześć wydziałów: 1) I ogólny; 2) II podatków bezpośrednich; 3) III kasowy; 4) IV podatków pośrednich i monopolów państwowych; 5) V należytości stemplowych i bezpośrednich; 6) VI celny.

III. Wydział II ma nadzór nad prawidłowym wymiarem podatków bezpośrednich i nad sprawnem ściąganiem tych podatków.

Wydział V ma nadzór nad prawidłowym wymiarem należytości stemplowych i bezpośrednich (opłat skarbowych) oraz ich sprawnem ściąganiem.

Do wydziału VI należy bezpośrednia administracja ceł w zakresie ustalonym w ustępie 1-m § 4-go niniejszego rozporządzenia, a nadto ochrona granic i i bezpośrednie zwierzchnictwo nad organami straży celnej.

§ 3. Poszczególne działy czynności w każdym z wydziałów prowadzą kierownicy oddziałów. Podział czynności między poszczególne oddziały i zmiany w podziale zarządza Dyrektor izby skarbowej na wniosek właściwego naczelnika wydziału.

Ilość kierowników i pomocniczych urzędników oddziałów określa etat.

§ 4. Tymczasowy zakres działania izb skarbowych, utworzonych na zasadzie niniejszego rozporządzenia normują dotychczasowe przepisy o zakresie działania Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Z zakresu działania izby skarbowej w Krakowie wyłącza się jednak czasowo następujące sprawy, które przekazuje się izbie skarbowej we Lwowie także na całym obszarze izby skarbowej w Krakowie: 1) zarząd gospodarki spirytusowej, przyczem izba skarbowa we Lwowie obowiązana będzie zasięgać opinji izby skarbowej w Krakowie, o ile chodzić będzie o rozdział spirytusu na różne cele w obrębie tejże izby; 2) likwidowanie i przekazywanie do wypłaty wszystkich w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w Dyrekcji skarbu we Lwowie na przypisie pozostających emerytur i zaopatrzeń pensyjnych; 3) sprawy dotyczące Archiwum map katastralnych i Oddziałów dla rekonstrukcji operatów katastralnych; 4) dostarczanie druków oraz przyrządów mierniczych Ewidencjom katastru podatku gruntowego; 5) sprawy dotyczące zmiany taryf ewidencyjnych, instrukcji pomiarowych, tudzież ustaw i przepisów, odnoszących się do wykonywania służby ewidencyjnej; 6) sprawy kontroli i uzupełnienia map i operatów, pochodzących ze zdjęcia poligonalnego; 7) sprawy osobowe urzędników miernictwa.

§ 5. Dotychczasowy ustrój władz skarbowych pierwszej instancji i urzędów skarbowych na obszarze województw, wyliczonych w § 1 niniejszego rozporządzenia, oraz ich przedmiotowy zakres działania utrzymuje się w mocy aż do dalszego zarządzenia.

Pod względem terytorjalnym zarządza się następujące zmiany: a) Powiat polityczny Ropczycki wydziela się z Rzeszowskiego okręgu skarbowego, a przydziela się do Tarnowskiego okręgu skarbowego; b) Powiat polityczny Jasielski wydziela się z Sanockiego okręgu skarbowego, a przydziela się do Nowosądeckiego okręgu skarbowego; c) powiat polityczny Spisko-Orawski przydziela się odnośnie do spraw podatków pośrednich, monopolów państwowych i i należytości bezpośrednich i stemplowych do Nowosądeckieeo okręgu skarbowego, zaś odnośnie do spraw podatków bezpośrednich do inspektoratu skarbowego w Nowym Targu.

Urzędem podatkowym dla gmin Spisza będzie urząd podatkowy w Nowym Targu, zaś dla gmin Orawy: urząd podatkowy w Czarnym Dunajcu. W ten sposób określa się kompetencję terytorjalną Ewidencji katastru podatku gruntowego dla Spisza i Orawy.

§ 6. Powiaty polityczne: Kolbuszowski, Łańcucki, Niski, Przeworski, Rzeszowski, Strzyżowski i Tarnobrzeski wydziela się z oręgu izby handlowej i przemysłowej w Krakowie i tworzy się z nich odrębny okrąg wymiarowy pierwszej i drugiej klasy podatku zarobkowego.

§ 7. Wymieniony w § 6 niniejszego rozporządzenia nowoutworzony okrąg wymiarowy pierwszej i drugiej klasy poddaje się pod kompetencję komisji podatku zarobkowego dla Towarzystw podatkowych I i II klasy we Lwowie.

§ 8. W celu rozstrzygania odwołań, wniesionych przeciw wymiarom powszechnego podatku zarobkowego, uskutecznionym w obrębie izby skarbowej w Krakowie na zasadzie postanowień działu I austr. ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25 października 1896 r. austr. Dz. U. P. № 220 w brzmieniu noweli z dnia 23 stycznia 1914 r. austr. Dz. U. P. № 13—o ile do tego nie są kompetentne Władze i Komisje podatkowe I instancji po myśli § 61 tejże ustawy, względnie art. 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 26 maja 1920 r. w przedmiocie zmiany względnie ograniczenia toku instancji i zakresu działania władz i urzędów podległych Dyrekcji Skarbu we Lwowie (Dz. Ustaw R. P. z 1920 r. № 60 poz. 373) — tworzy się drugą krajową komisję podatku zarobkowego z siedzibą w Krakowie.

§ 9. Zmieniając postanowienia art. 6 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 26 maja 1920 r. w przedmiocie zmiany względnie ograniczenia toku instancji i zakresu działania władz i urzędów, podległych Dyrekcji skarbu we Lwowie (Dz. U. R. P. z 1920 r. № 60 poz. 373), przekazuje sie wymierzanie podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków dla kontrybuentów, którzy mają siedzibę w okręgu izby skarbowej w Krakowie, administracji podatków w Krakowie, a dla kontrybuentów, którzy mają siedzibę w okręgu izby skarbowej we Lwowie,—administracji podatków we Lwowie.

§ 10. Zmieniając częściowo postanowienia obwieszczenia b. austrjackiego ministerstwa skarbu z dnia 30 sierpnia 1916 r. austrjacki Dz. U. P. № 291 w przedmiocie delegacji władz podatkowych do wymiaru podatków od zysków wojennych i podatku zarobkowego towarzystw oraz rozporządzenia b. austrjackiego ministerstwa skarbu z dnia 6 lipca 1918 r. austr. Dz. U. P. № 254 w przedmiocie wykonania ustaw z dnia 16 lutego 1918 r. austr. Dz. U. P. № 60 i z dnia 17 kwietnia 1918 r. austrjacki Dz. U. P. № 160 o podatku wojennym za lata 1916, 1917 i 1918 (do § 38 I. A. art. 12 ustęp 2), przekazuje się wymierzanie podatku od zysków wojennych i podatku wojennego dla towarzystw i instytucji, które mają siedzibę w okręgu izby skarbowej w Krakowie, — administracji podatków w Krakowie, zaś dla towarzystw i instytucji, które mają siedzibę w okręgu izby skarbowej we Lwowie, — administracji podatków we Lwowie.

§ 11. Zmieniając częściowo postanowienia rozporządzenia b. austrjackiego ministerstwa skarbu z dnia 28 września 1917 r. austrjacki Dz. U. P. № 398 o utworzeniu okręgów podatkowo-karnych, wyłącza się powiaty polityczne Gorlicki i Jasielski z okręgu podatkowo-karnego Rzeszowskiego i przydziela się je do okręgu podatkowo-karnego Tarnowskiego.

Do okręgu podatkowo-karnego Tarnowskiego przyłącza się również powiat polityczny Spisko-Orawski.

§ 12. Dla okręgu izby skarbowej w Krakowie tworzy sie Sąd wyższy dla spraw skarbowych z siedzibą w Krakowie.

§ 13. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1921 r.

Minister Skarbu:
Steczkowski

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1921 roku w przedmiocie przedłużenia zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920.

Na zasadzie art. 1 i 10 ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 (Dz. Ust. R. P. 1920 r. № 25 poz. 152) oraz art. 5 ustawy z dnia 11 marca 1920 r. w przedmiocie przyjmowania obligacji wojennych pożyczek austrjackich przy subskrybcji wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 42 poz. 250) zmienia się częściowo rozporządzenie z dnia 8 lutego 1921 r. w przedmiocie przedłużenia zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 (Dz. Ust. R. P. z 1921 r. № 23, poz. 130), a mianowicie:

§ 1. § 1 rozporządzenia z dnia 8 lutego 1921 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920 przedłuża się do dnia 30 czerwca 1921 roku".

§ 2. Słowa § 6 tegoż rozporządzenia: „w terminie do dnia 30 kwietnia 1921 r.", dotyczące deklarowania zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, zastępuje się słowami: „w terminie, określonym w § 1 niniejszego rozporządzenia".

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
Steczkowski

Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 7 maja 1921 r. w sprawie podwyższenia taryfy przewozowej na linjach Towarzystwa Akcyjnego Warszawskich dróg żelaznych dojazdowych.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie pasażerów, bagażu i towarów oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. Praw № 14, poz. 152), w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu zarządzam co następuje:

Od dnia 15 maja 1921 r. na linjach Towarzystwa Akcyjnego Warszawskich dróg żelaznych dojazdowych:

a) taryfa osobowa podwyższa się do 3 mk. 50 fen. w klasie III i do 5 mk. 25 fen. w klasie II-ej od osoby i kilometra,

b) opłaty za przewóz w pociągach osobowych i osobowo-towarowych: bagażu, rowerów, ptactwa domowego i psów — podwyższa się o 50%.

Minister Kolei Żelaznych:
Jasiński

KRONIKA URZĘDOWA.

POMOC DLA ROLNIKÓW.

Min. Spr. Wojsk. Dep. IV koni, rozkazem z dn. 29. IV. 1921 r. Nr. 4087|21. Kom. zarządziła, celem przyjścia z pomocą zrujnowanemu wojną rolnictwu, wypożyczanie ludności cywilnej zaprzęgów wojskowych, z których potrzebujący rolnicy korzystać mogą na następujących warunkach: Korzystający z wypożyczonego sprzężaju rolnik, prócz wyżywienia dla żołnierza i konia według ustalonych norm, obowiązany jest uiścić do kasy wojskowej kwotę za każdy dzień powszedni według następującego obliczenia:

1) Amortyzacja jednego konia 50 Mk., 2) amortyzacja wozu 40 Mk., 3) amortyzacja uprzęży 20 Mk., 4) amortyzacja ubrania żołnierza 22 Mk., 5) robocizna żołnierza 30 Mk. Razem 162 Mk.

Za używanie koni (zaprzęgu) oprócz wyżej podanych cen amortyzacyjnych żadnej innej zapłaty w gotówce lub naturaliach oddziały wojskowe pobierać nie będą.

Wszyscy zainteresowani, życzący sobie na powyższych warunkach skorzystać z usług oddziałów wojskowych, winni porozumiewać się bezpośrednio z dowódcami tych oddziałów, które mogą konie wypożyczyć. *(„Monitor polski" Nr. 120 z dn. 31. IV. 921 r.).*

SKŁADKA GRUNTOWA.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych po porozumieniu z Min. Skarbu wydało okólnik do wojewodów w b. Kongresówce, w którym podaje do wiadomości, „że celem dorażnego zasilenia funduszów samorządu powiatowe

go zezwala się na pobór specjalnej składki gruntowej w wysokości od 15 mk. do 40 mk. z morga z tem jednak zastrzeżeniem. że środki tą drogą osiągnięte przeznaczone zostaną na inwestycje komunalne w zakresie, np. zdrowia publicznego, opieki społecznej, komunikacji, szkolnictwa i t. p.

Odnośne uchwały Sejmików powiatowych winny być w myśl art. 47 Dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej („Dz. Pr." Nr. 13. 1919. poz. 141) przedstawione Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia". *(M. S. W. Wydz. prasowy, Nr. B. O. 691 z dn. 31. V. 921).*

SPRAWA REPATRJACJI.

Z chwilą przejęcia sprawy repatrjacji w myśl uchwały, powziętej w dniu 7 marca 1921 r. na posiedzeniu Rady Ministrów powstały na zasadzie art. 7 Ustawy o Preliminarjach Pokojowych i Ustawy o Rozejmie. podpisanych w Rydze dnia 12.X.1920 r. i ratyfikowanych w dniu 26.X.1920 r. równolegle Komisje Mieszane Repatrjacyjne w Warszawie i Moskwie do spraw powrotu zakładników, jeńców cywilnych i wojennych, osób internowanych, uchodźców, wygnańców i emigrantów.

Komisje Mieszane te składają się z 2 Delegacji każda, t. j. Delegacji Rzeczypospolitej Polskiej z jednej strony i Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej Republiki z drugiej strony.

Zadaniem Komisji Mieszanej jest:

a) Sprowadzenie do kraju ojczystego jeńców wojennych. jeńców cywilnych, osób internowanych, zakładników. wygnańców. uchodźców i emigrantów.

b) Pośrednictwo w przesyłaniu korespondencji zwykłej i pieniężnej na imię osób powyższej kategorji, jak również w przesyłaniu korespondencji od tych osób do kraju ojczystego.

c) Uzyskiwanie i przesyłanie osobom. które wyjechały na zasadzie Układu o Repatrjacji wypisów z metryk i innego stanu cywilnego. jak również wszelkiego rodzaju dokumentów osobistych.

d) Udzielanie informacji w sprawach dotyczących repatrjacji i przyjmowanie do rozważania oświadczeń i skarg w sprawach powrotu do kraju ojczystego.

e) Niesienie opieki i pomocy osobom wymienionym. oraz obrona ich interesów.

W celu sprowadzenia osób cywilnych, znajdujących się na terytorjum Rosji lub Ukrainy, należy wypełnić możliwie jaknajszczegółowiej kwestjonarjusz, wydany przez Delegację Polską, załączając jednocześnie dokument, stwierdzający przynależność państwową osoby reklamowanej, ewentualnie udowodnienie pochodzenia polskiego, np. karty przynależności. metryki urodzenia, wyciągi z gminnych ksiąg ludności, dawne paszporty państw zaborczych i t. p.

W razie niemożliwości dostarczenia powyższych dokumentów przedstawić należy 2 uwierzytelnione podpisy, stwierdzające obywatelstwo polskie danej osoby.

Na prowincji osoby sprowadzające rodziny swoje z Rosji Sowieckiej, winny zgłaszać się do najbliższych starostw, celem otrzymania i złożenia tam kwestjonarjuszy, rozesłanych do wszystkich województw przy okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1920 r. za N. B. B. 649/80 z załączeniem wyżej wymienionych dokumentów.

Dla powrotu z Rosji zakładników, czyli osób internowanych i wywiezionych podczas najazdu bolszewickiego z terenów polskich, wypełnia się kwestjonarjusz dla zakładników (wzór Nr. 1) z dołączeniem we wskazanem na kwestjonarjuszu miejscu protokułu, stwierdzającego fakt wywiezienia danego osobnika i poświadczonego przez władze administracyjne tej miejscowości, skąd ów zakładnik był zabrany.

Dla sprowadzenia jeńców wojennych jest wydany specjalny kwestjonarjusz. Kwestjonarjusz należy złożyć lub przesłać do Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej. Zgodnie z art. 20 Układu, wszelkie podania, pisma i dokumenty, skierowane do Komisji lub Delegacji, są wolne od poborów stemplowych, jak również wszelkie stwierdzenia tożsamości osoby i podpisów są wolne od opłat.

Godziny przyjęć w sprawach repatrjacyjnych (pokój Nr. 7) od 9 i pół rano do 2 pp.

Dla przyjmowania korespondencji zwykłej i pieniężnej, oraz paczek pocztowych, nadawanych na imię osób. wyszczególnionych w art. 1 układu o repatrjacji, mianowicie zakładników, jeńców cywilnych, osób internowanych. jeńców wojennych, wygnańców, uchodźców i emigrantów, zostaje otwarty Urząd Pocztowy przy Komisji Mieszanej do Spraw Repatrjacji z zachowaniem następujących przepisów:

1) Osoby nadające korespondencję otrzymują od Delegacji Polskiej do Spraw Repatrjacji karty pocztowe, dające prawo na wysłanie 2 listów zwykłych, jednego listu pieniężnego i jednej paczki na miesiąc.

2) Za okazaniem karty powyższej Urząd Pocztowy przyjmuje korespondencję i paczki, stawia odpowiedni stempel i wydaje rewers nadawczy na korespondencję pieniężną i przesyłki.

3) Listy pieniężne przyjmują się w walucie sowieckiej, w wysokości do 60.000 rubli od jednej osoby.

4) Paczki — wagi do 10 kilo — mają prawo zawierać artykuły żywnościowe w suchym lub płynnym stanie w ogpowiedniem opakowaniu, mianowicie: mleko skondensowane, konserwy, mąkę, ryż, fasolę, suchary. sól, cukier, kakao i t. p., oraz odzież, bieliznę i obuwie. Wysyłane przedmioty powinny być zapakowane w worek z trwałej materji lub płótna i przewiązane u góry sznurkiem i opieczętowane dla łatwego sprawdzenia zawartości bez zepsucia opakowania.

5) Nadawana korespondencja i paczki winny mieć napis:

Do delegacji Polskiej do spraw repatrjacji w Moskwie

dla doręczenia . . . .

pod adresem . . . .

i niżej adres, nazwisko i imię adresata w języku rosyjskim.

6) Listy jak zwykłe, tak i wartościowe i paczki nadawane być winny w urzedzie pocztowym w stanie otwartym.

Nadawcy paczek winni się zaopatrzyć w pieczęć, lak i sznurek własny, celem zamknięcia paczek w urzędzie pocztowym, po stwierdzeniu zawartości według załączonego opisu.

7) Do pieniężnej korespondencji i paczek zostaje stosowana, na zasadzie Układu o Repatrjacji i Konwencji Genewskiej, opłata podług taryfy wewnętrznej, w granicach obowiązujących w tym względzie ustaw i przepisów.

8) Przyjmowanie korespondencji i paczek do wysyłania odbywa się codziennie od 9 rano do 2-ej po poł. i w święta od godziny 9-ej do 11-ej rano w lokalu Delegacji Polskiej, Chmielna Nr. 31 (pokój lit. P) od dnia 1-go czerwca r. b.

Załatwienie spraw, wyszczególnionych w punktach a, c, d, e, odbywa się w ustnej i pisemnej formie przez poszczególnych członków Delegacji Polskiej w lokalu biurowym. Chmielna Nr. 31, w godzinach urzędowych. *(Dz. Urz. Komis. Rządow. st. m. Warszawy № 117 z dn. 30.V.1921 r.).*

KIEROWANIE SPRAW O NIELEGALNE POSIADANIE BRONI PALNEJ.

Z wygaśnięciem ustawy z dnia 25.VII 1919 r. o zapewnieniu bezpieczeństwa Państwa i utrzymaniu porządku publicznego w czasie wojny, przestało również obowiązywać nakazane okólnikiem Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 24 grudnia 1919 r. Nr. 836 załatwianie na drodze sądowej spraw o przechowywanie bez należytych pozwoleń władz administracyjnych broni palnej i materjałów wybuchowych, weszło natomiast w życie jako normalny tryb ich załatwiania pociąganie do odpowiedzialności karno-administracyjnej osób, winnych pogwałcenia Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 25.IV 1919 r. (Dz. Pr. № 9 1919 r. poz. 123) i Rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. № 19 1919 r. poz. 133) w przedmiocie posiadania broni palnej i materjałów wybuchowych.

W myśl powyższego i powołując się na art. 1 Dekretu z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. № 14 1919 r. poz. 154), polecono pp. Komisarzom dzielnicowym Policji Państwowej m. st. Warszawy, wszystkie sprawy, dotyczące ujawnionej po 2 maja r. b. w obrębie m. st. Warszawy bez należytego pozwolenia broni palnej i materjałów wybuchowych niezwłocznie skierowywać do Komisarjatu Rzadu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 118 z dn. 31.V.921 r.).*

SPRZEDAŻ PIWA BUTELKOWEGO.

Komisarjat Rządu niniejszym komunikuje. iż Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 20.IV.21 r. L. 3129 wyjaśniło, że piwo butelkowe o zawartości alkoholu 2 i pół proc., o ile jest to zaznaczone na etykietach butelek, może być sprzedawane bez żadnych ograniczeń, a więc także i do spożycia na miejscu z zachowaniem jedynie obowiązujących przepisów akcyzowych.

Przepisy akcyzowe, a mianowicie: uwaga 1-a do Art. 558, nieuchylonej Ustawy Akcyzowej rosyjskiej, wyd. 1910 roku, zastrzegają, że sprzedaż piwa w miastach dokonywać się winna jedynie na podstawie patentów akcyzowych, ale bez specjalnych koncesji.

Wobec powyższego wyjaśnienia polecono niniejszym organom zewnętrznym policji przestrzegać, aby zakłady w których odbywa się sprzedaż piwa, posiadały dodatkowe patenty akcyzowe, a w razie ich nieposiadania, aby były sporządzane protokuły i kierowane do Urzędu Akcyz. Nowy-Świat Nr. 70. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 117 z dn. 30.V 1921 r.).*

JAZDA SAMOCHODOWA.

Na skutek wystąpienia Komendy Okręgowej P. P. st. m. Warszawy do miarodajnych władz woskowych w sprawie ukrócenia wypadków samochodowych spowodowanych przez samochody wojskowe, Departament II Wojsk Technicznych M. S. Wojsk. zawiadamia, że policja państwowa ma prawo dozoru nad wykonywaniem przepisów jazdy przez samochody wojskowe i że odnośny rozkaz przypominający rozporządzenie PP. Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych ogłoszony w Monitorze Polskim z dn. 15.V 1920 r № 108, ukaże się w najbliższych dniach.

Jednocześnie wspomniany Departament zaznacza, że w wypadkach niestosowania się do tego rozporządzenia, należy powiadamiać o tem Sekcję wojsk Samochodowych Departament II, podając numer samochodu, miejsce i czas jazdy, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W związku z powyższem i wobec stale powtarzających się wypadków samochodowych, a także z uwagi na to, że policja państwowa niezależnie od ujawnienia przestępstw, powołana jest w pierwszym rzędzie do zapobiegania wszelkim przestępstwom i wypadkom, polecono pp. Kierownikom komisarjatów P. P. wydać stosowne zarządzenia, aby podwładne im organa, a specjalnie posterunki i obchody. zwracały baczną uwagę na przestrzeganie przepisów jazdy przez samochody wojskowe i cywilne. W każdym wypadku niestósowania się do prawnego żądania funkcjonarjusza policji oraz o wszelkich zauważonych przekroczeniach ze strony szoferów, należy niezwłocznie przesyłać doniesienia do Referatu Ruchu Kołowego z podaniem numeru samochodu, miejsca i czasu jazdy dla nadania sprawie dalszego biegu.

Jednocześnie komisarjaty od 1 do 16 włącznie odkomenderują z d. 1 czerwca r. b. po jednym starszym posterunkowym do Referatu Ruchu Kołowego, celem obznajmienia ich przez kierownika tegoż referatu, Komisarza Grzędzicę, z przepisami dotyczącemi wogóle ruchu kołowego w mieście i sprawowania nad nim kontroli. Wspomniani starsi posterunkowi po dokładnem wyszkoleniu ich przez komisarza Grzędzicę zostaną z powrotem odesłani do komisarjatów do wyłącznej dyspozycji Komendy Rezerwy, do której włączony zostanie Referat Ruchu Kołowego, i będą użyci do służby dotyczącej kontrolowania ruchu kołowego oraz do instruowania wszystkich posterunkowych w tym kierunku. *(Rozkaz okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 1570 z dn. 31.V 1921 r.).*

NADUŻYCIE W KUCHNIACH POLSKO AMER. KOM. POMOCY DZIECIOM.

Na skutek odezwy Polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, polecono wydać podwładnym P. P. P. odpowiednie zarządzenia, celem przeciwdziałania nadużyciom zdarzającym się z żywnością przydzielaną pow. Komitetom jak i znajdującą się już w kuchniach.

Żywność ta w licznych wypadkach dostaje się bezprawnie osobom nieuprawnionym, które ją zazwyczaj puszczaja na pasek. Ponieważ dalej Powiatowe Komitety względnie pojedyńcze kuchnie wykazują fałszywą liczbę dzieci, pobierających żywność a nadużycia się rozwielmożniły do tego stopnia, że znalazły echo w prasie. Należy temu przeciwdziałać a w razie stwierdzenia nadużycia zarządzić energiczne dochodzenia przeciw winowajcy.

Odpisy odnośnych doniesień należy kierować do Inspekt. rejonowego P A K P D. *(Rozkaz Okr. Kmndy P. P. w Krakowie. Nr. 61 z dn. 27. V. 921 r.).*

KIEROWANIE JEŃCÓW WRACAJĄCYCH Z NIEWOLI.

Komenda Główna p. P. pismem z dn. 14.V.921 r. Nr. I b-40 poleciła:

Ponieważ w ostatnich czasach bardzo często powtarzają się wypadki. że jeńcy, którzy powracają z rosyjskiej niewoli i którzy przy przekroczeniu granicy polskiej meldują się na posterunkach policji państwowej w punktach granicznych. jakoteż w niektórych Komendach państwowych — zostają skierowani ze strony tychże na drogę niewłaściwą, przeto w porozumieniu z Urzędem emigracyjnym przy Min. Pracy i Opieki społecznej z dn. 9.II.924 Nr. 4496 należy skierowywać wszystkich jeńców b. wojny europejskiej przybywających z Rosji, bez względu na narodowość, do najbliższego etapu Urzędu Emigracyjnego, t. zw. etapu „JUR". *(Rozkaz Okr. Kmdy O. P. w Kielcach Nr. 29 z dn. 23.V 1921 r.)*

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Prezydjum Namiestnictwa zakazało reskryptem z dnia 28. 4. 1921. L: 9918 pr. na mocy § 7. z ustawy z dnia 5/5. 1869. № 66. Dz. pr. p. rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym polski. odezwy Ernesta Teodora Breiterapt. „Do rodaków wschodniej Galicji" wydanej w Wiedniu, w kwietniu 1921 r. a zarazem odebrało tej odezwie debit pocztowy, wskutek wrogiego stanowiska wobec Rzeczpospolitej polskiej i dążenia do oderwania wschodniej Małopolski od Państwa Polskiego.

Reskryptem dnia 19.4. 1921. L: 8216/pr. zakazało rozszerzanie na tymże terenie administracyjnym broszury W. Lewińskiego, p. t. „Socjalistyczny internacjonal i poniewolni narody", wydanej w Wiedniu przez „Dnipresojusz", ponieważ zajmuje wrogie stanowisko względem państwowości polskiej i dąży do wzbudzenia nienawiści ukraińców do ludności polskiej i z tych powodów odebrano tej broszurze debit pocztowy w Małopolsce. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Stanisławowie, № 19, z dn. 13. V. 921 r.*

ZWROT KOSZTÓW SPROWADZENIA RODZIN Z POZNAŃSKIEGO, FUNKCJONARJUSZOM P. P. PRZYJĘTYM W MAŁOPOLSCE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozporządzeniem z dnia 7 kwietnia 1921 r. № B. P. 1751/3. zgodnie z opinją Ministerstwa Skarbu z dnia 17. 3. 1921 r. № 3036/D. B. zawiadamia, że w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności zgadza się na przyznanie poszczególnym zasługującym na to funkcjonarjuszom policji zasiłków z kredytu na zapomogi, aby im umożliwić sprowadzenie rodzin. Zasiłki te winny być traktowane indywidualnie i najwyższy wymiar ich, nie powinien w zasadzie przekraczać 50% poniesionych kosztów sprowadzenia rodziny.

Podając powyższe rozporządzenie do wiadomości, polecono Powiatowym Komendom P. P., aby w myśl rozkazu Komendy P. P. na Małopolskę, Wydział Kontroli Gospodarczej z dnia 23.4. 1921 r. L. 522 K. G. pouczyły interesowanych funkcjonarjuszy P. P. aby do podań: wzgl. prośb. należycie udokumentowanych a wnoszonych drogą służbową na ręce Okręgowej Komendy dołaczyli:

1) szczegółowy wykaz poniesionych wydatków urzedownie udowodniony (Awiza. listy przewozowe, kolejowe e. t. c.).

2) dowód zameldowania się rodziny w Małopol.

Prośby zaopatrzone opinią bezpośredniego przełożonego, co do kwalifikacji i stanu majątkowego petenta, należy traktować każdą z osobna.

Przyznanie zasiłków w granicach kredytu z funduszu: Zapomogi i remuneracji, należy do kompetencji właściwego Komendanta Okregowego, zaś wydatki zaliczone beda na § 2, poz. 2 budżetu. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu, № 28, z dn. 20. V. 921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) Przod. Jana Krawczyka, z P. K. P. P. w Będzinie, № 877.

2) Post. Władysława Garncarczyka, z P. K. P. P. w Będzinie. № 866.

3) Post. Władysława Wikicia. z P. K. P. P. w Kozienicach, № 4756.

4) Post. Antoniego Anissi, z P. K. P. P. w Kielcach. № 2125.

5) Post. Hilarego Stegermajera. z P. K. P. P. w Stanisławowie, № 2873.

6) Prow. post. Adama Krupy, z post. P. P. w Tarnorudze, № 69.

7) Post. Bolesława Popławskiego, z P. K. P. P. w Konstantynowie, № 3469

8) Post. Szymona Bądzyńskiego, z P. K. P. P. w Puławach, № 8465.

9) Przod. Ignacego Świnarskiego, z P. K. P. P. w Zamościu, № 6528.

10) Post. Jana Miodożeńca, z P. K. P. P. w Wieluniu, № 4818.

11) Urzędn. Marji Jaśkiewicz, z 6 komis. P. P. st. m. Warszawy, № 82.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ-POLSKIEJ za LUTY 1921 r.

	Zameld.	Wykr.
Bandytyzm	115	52
Rabunek	230	152
Zabójstwo	50	42
Morderstwo	45	30
Podpalenie	157	53
Otrucie	19	17
Ciężkie uszkodzenie ciała	115	98
Lekkie uszkodzenie ciała	291	264
Kradzież przy pomocy podkopu	43	28
" z kas ogniotrwałych	9	1
" z mieszkań z włamaniem	1238	683
" " bez włamania	3189	2130
" „Podchód"	2	1
" ze sklepów z włamaniem	287	136
" " bez włamania	277	160
" ze strychu z włamaniem	229	87
" " bez włamania	203	103
" z piwnic i schow. z włamaniem	478	224
" " " bez włamania	594	387
" z pola i lasu	531	447
kolejowa z włamaniem	111	60
" bez włamania	266	208
" bagażów pasażerskich	85	44
" kieszonkowa w tramwajach	160	63
" " teatralna	28	9
" " bankowa	12	4
" " kasowo-kolejowa	29	17
" " podróżna	112	56
" uliczna	281	139
" targowa	46	27
" koni i bydła	816	345
" „Potok"	47	27
" rowerów, motocyklów i wozów	55	43
" w kościele	4	3
Świętokradztwo kościelne	17	8
" cmentarne	12	9
Handel żywym towarem	2	6
Defloracje	3	3
Zgwałcenie	30	25
Kazirodstwo	4	4
Sutenerstwo	—	—
Pederastja	1	2
Sodomja	1	1
Handel pornografją	1	1
Sztuczne poronienie	23	22
Fabrykacja aniołków	—	—
Fałszerstwo pieniędzy i papier. wartośc.	64	16
" weksli i znaków	4	1
" świadectw i pieczęci	46	53
" próby	—	—
" miar i wag	30	25
" produktów spożywczych	67	59
Oszustwo	350	319
Defraudacja	63	56
Przywłaszczenie	212	195
Szantaż	16	11
Podrzucenie dzieci	76	25
Zaginięcia	38	14
Zbiegostwo z więzienia	67	48
Ułatwienie zbiegostwa	2	1
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 61	nie stw.	3
Kontrabanda	—	254
Zwalnianie od wojska	—	71
Handel rzeczami wojskowemi	—	114
Paskarstwo	—	526
Gorzelnictwo	—	59
Lichwiarstwo	—	325
Włóczęgostwo	—	333
Dezercja	—	1715
Żebranina	—	61
Szpiegostwo	—	30
Paserstwo	—	118
Szulerstwo	—	47
Łapownictwo	—	58
Opór władzy	—	304
Zakłócenie spokoju publicznego	—	489
Krzywoprzysięstwo	—	2
Przekupnictwo	—	113
Sanitarne adm.	—	1296
Handlowe adm.	—	1498
Bigamja	—	4
Kłusownictwo	—	4

POLITYKA

Pogoda dyplomatyczna przed ostatecznemi decyzjami.

Turcy pod Konstantynopolem. Armje Kemala paszy rozgromiwszy wojska greckie zagrażają autorytetowi koalicji w Małej Azji. Chodzi tu oczywiście głównie o mocarstwowe stanowisko W. Brytanji. Polityka angielska tu otrzymuje cios bolesny, gdy równocześnie agitacja bolszewicko-turecka, ukryta dyskretnie w płaszczyku propagandy nacjonalistów tureckich, sieje burzę na pograniczu Indji, przez Afganistan dociera do najczulszych punktów zaczepienia polityki angielskiej, zagraża jej całemu stanowi posiadania.

Więc w angielskim Foreign Office wre praca gorączkowa. Mówi się nawet o nowej wojnie angielskiej na wschodzie. Są to oczywiście tylko groźby bez treści. „Tommy" angielski ma dość wojny. Może jeszcze przejechać się pod ochroną tanków z Nadrenji na Górny Śląsk, ale nie ma ochoty na nową kampanję w Małej Azji, czy na rozległych, niebezpiecznych traktach od Persji do Indji.

Wojny więc nie będzie. Ale dyplomatycznie trzeba tę nową opinję na firmamencie polityki angielskiej załatać corychlej. A zatem nowe konferencje, nowe kroki polityczne ku zjednoczeniu sobie pomocy innych, traktowanych już nieco z góry i z albjońską obojętnością sprzymierzeńców.

Więc pewne, okraszone znów miłym uśmiechem Ligi w stronę starej sojusznicy Francji. Francja ma zawieszenie broni z Kemalem paszą w Cylicji. Kemaliści mają zjechać na specjalną konferencję do Paryża. Francji udział w rozwiązaniu ciężkiego problemu azjatyckiego dla Anglji mógłby być z wielką korzyścią. A zatem złagodzenie tonu i gwałtowne odsuwanie w kąt tak ostro demonstrowanego z trybuny premjera rządu, dysonansu w sprawie Górnego Śląska.

A nawet nowe projekty wyrażone w formie balonów próbnych w „Timesie" o bliższem politycznem porozumieniu Angji z Francją, powrót do kończącej jakoby harmonji koaljantów.

Stąd wspólna, zwowu jakimś zgoła innym stylem, niż mowa Lloyd George'a, pisana nota do Wiednia w sprawie ataków wojsk pseudo samoobrony niemieckiej gen. Hoefera i pewna równolinijność i zgodność postępowania gen. Le Ronda, Stuarta i Mariniego.

Na horyzoncie koalicyjnym chwilowa pogoda, gdy chodzi o wyjście obronne rządu z niebezpiecznej sytuacji Anglji na wschodzie.

A tymczasem jednak nie ustaje skrzętna praca zabezpieczenia sobie dyplomatycznych tyłów i flanków, kokietuje się ze wszystkich stron Niemców, usiłuje się Amerykę jednak zainteresować polityką europejską wbrew jej woli.

Górny Śląsk i sprawa jego podziału nie przestaje być w dalszym ciągu jabłkiem niezgody między koaljantami, ale w tym razie wobec ogólnej sytuacji europejskiej i azjatyckiej, zaognienie przeszło w stan normalny, wojska koalicyjne zajmują zwolna pas neutralny, miedzy wojskami powstańczemi i niemieckimi, chociaż Anglicy w sposób dość podejrzany posuwają się w głąb Górnego Ślązka, zajmując stopniowo silnemi załogami miasta.

Po okresie zatem burz retoryki parlamentarnej ze strony premierów koalicyjnych, nastąpiło uspokojenie. Przygotowują się wszyscy do walnej rozprawy, jaką będzie najbliższa Rada Najwyższa. Na niej to będą musiały zapaść niesłychanie ważne decyzje w sprawie Małej Azji, Turcji, Wilna i Górnego Śląska, i przy tej sposobności okaże się, o ile koalicja jako taka posiada jeszcze tę wewnętrzna spójnię i zdolność współpracy, jaką okazywała dotychczas. W przeciwnym razie bylibyśmy świadkami nowych przegrupowań politycznych w Europie, co dla trwałości traktatu wersalskiego i przyszłego pokoju w Europie mogłoby mieć znaczenie nader doniosłe.

Dr. Adam Brzeg.

SEJM

Sejm pracuje bardzo pilnie w komisjach, aby przygotować materjał na posiedzenia plenarne. Natomiast posiedzenia plenarne odbywają się tylko dwa razy na tydzień: we wtorki i piątki. Te posiedzenia jednak ciągną się zazwyczaj bardzo długo, pięć albo i więcej godzin.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa posiedzenia: w piątek dnia 3 czerwca i we wtorek dnia 7 czerwca.

Posiedzenie z dnia 3 czerwca.

Podczas drugiego czytania projektu ustawy o kontroli państwowej, zabrał głos pan minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, by odpowiedzieć na mowę pana posła Świdy w sprawie nadużyć, popełnianych w ministerjum wojny. Mówca przyznał, że istotnie nie wszystko jeszcze doprowadzono w ministerjum do porządku, lecz istnieje usilna praca, by zapobiedz nadużyciom i doprowadzić stosunki do stanu normalnego. W wywodach posła Świdy było dużo omyłek i dużo przesady. Tak samo i kwestja samochodowa bedzie uregulowaną. Pan poseł Świda polemizował następnie z panem ministrem wojny, na co znowu replikował pan minister wojny, zarzucając panu posłowi, że jego krytyka jest zbyt ogólnikową. Po tej polemice przyjęto projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu. Za nagłością wniosku w sprawie stosowania ustawy z dnia 18 grudnia 1920 roku o nadawaniu ziemi żołnierzom, przemawiał poseł książę Czetwertyński. Żalił się, że skutkiem wadliwej instrukcji, ofiarą ustawy o nadawanie ziemi żołnierzom padają dobrze zagospodarowane majątki ziemskie właścicieli polaków. Skutkiem tego dzieją się bezprawia. Pan minister spraw wojskowych generał Sosnkowski ograniczył się do oświadczenia za nagłością wniosku i przyrzekł, że w komisji udzieli wszelkich objaśnień. Wreszcie odbyła się dyskusja nad nagłością wniosku w sprawie krwawych zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem. Były to zajścia, wywołane rozmyślnie przez tamtejszą organizację komunistyczną, która chciała sprowokować policję, by doprowadzić do przelewu krwi. Komuniści istotnie osiągnęli cel, rzuciwszy masy otumanionych robotników na policję, doprowadzili do tego, że policja, zmuszona się bronić, dała ognia do zbałamuconego przez komunistów tłumu, lecz dopiero wtedy, gdy miała w swojem gronie sama zabitych i rannych. Za nagłością przemawiał poseł socjalistyczny Arciszewski, wytykając winę komunistów. W obszernej mowie potwierdził to samo i pan minister spraw wewnętrznych Skulski, posługując się nawet i planem sytuacyjnym. Przeciwko nagłości przemawiał poseł komunistyczny Łańcucki, występując przeciwko socjalistom. Ostatecznie sprawy nagłości nie rozstrzygnięto, gdyż pokazało się, że na sali nie było prawomocnego kompletu, potrzebnego do prawomocnych głosowań.

Posiedzenie z dnia 8 czerwca.

Odbył się dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o Banku Rolnym. Zabierał głos poseł i były minister rolnictwa Poniatowski, który zwalczał pogląd, jakoby wypuszczenie nowych papierów banku miało się przyczynić do pogorszenia waluty polskiej. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu, trzecie czytanie zaś odłożono na termin późniejszy. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o opłacaniu nadzwyczajnych kar za zwłokę przy płaceniu podatków. W sprawie nagłego wniosku posła Tomaszewskiego o cofnięcie koncesji wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na prowadzenie parcelacyj rolnych, przemawiali posłowie: Gawlikowski, który się domagał utrzymania koncesyj, Stolarski i Tomaszewski, którzy chcieli cofnięcia. Dyskusję dalszą odroczono. Poseł Herz w długiem przemówieniu uzasadniał potrzebę pomocy państwowej dla reemigrantów z Niemiec. Około pół miljona Polaków z Niemiec będzie wracało do Polski. Trzeba dla nich przygotować dach nad głową i warsztat pracy. Wreszcie uchwalono nagłość wniosku, by do dnia 15 czerwca rząd przedłożył preliminarz budżetowy.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Pieniądz polski, a obcy.

Powszechne są utyskiwania na niski kurs marki polskiej, na stałe obniżanie się jej wartości i t. d. Oskarża się przytem władze, zarzucając im brak inicjatywy, niedostateczne wyszkolenie organów wykonawczych, niewyzyskiwanie konjunktur pieniężnych. Ci jednak, którzy są tak skłonni do miotania owych zarzutów, nie zastanawiają się zapewne, czy sami są w tym zakresie bez zarzutu.

Dość smutne refleksje pod tym względem budzi nastrój, panujący na giełdzie. Kursy walut zagranicznych zaczęły iść w górę z tak zawrotną szybkością, że w końcu samo kierownictwo giełdy przestało notować kursy walut zagranicznych, aby nie utrwalać oficjalnie i nie stwierdzać lekkomyślnie rozbudzonej tendencji zwyżkowej.

Istotnie, tendencja ta jest w wysokim stopniu lekkomyślna. Nie usprawiedliwia jej ani rzeczywisty stan gospodarczy, ani nawet tak często przytaczane, jako argument, nowe emisje marek polskich. Gdyby niebywałe wysokie kursy walut zagranicznych znaleść miały swoje usprawiedliwienie w realnych potrzebach gospo-

darczych, potwierdzenie tych przypuszczeń znaleźćby można w wykazach głównego urzędu wywozu i przywozu. Tymczasem przywóz ostatniemi czasy nie przekroczył, o ile wiadomo, zwykłych granic. Gdyby zaś działać tu miała, jako przyczyna główna, nowa emisja marek polskich, równoznaczna z obniżeniem wartości tej marki, zniżka ta wyrazićby się musiała w podrożeniu wszelkich wartości, wyrażanych pieniężnie w markowej walucie. Między innemi podniosłaby się cena akcji. Tymczasem nastąpiło to dopiero w ostatnich dniach; przytem zwyżka kursów papierów dywidendowych jest chwiejna i nieustalona.

Należy zatem szukać gdzieindziej przyczyny tak gwałtownego popytu na obce pieniądze. Przyczynę tę znaleść można przedewszystkiem w niepokojących pogłoskach, rozsiewanych przez różne ciemne indywidua. Mniej krytyczna część opinji, nadmiernie wrażliwa na wszelkie, nawet fałszywe alarmy, zawsze jest, niestety, gotowa poddawać się wpływowi tych zmyśleń, rozpowszechnianych z widoczną złą wolą. Dla tej właśnie części opinji jakkolwiek najbardziej nawet prosta rekonstrukcja gabinetu, wywołuje widmo przesilenia, jeżeli nie — „rewolucji" (!); jakkolwiek wymiana not dyplomatycznych — jest zapowiedzią „niechybnej wojny" — i t. d.

W tej atmosferze chimerycznie rozbudzonej wyobraźni, lęgną się różne straszydła, przedewszystkiem jednak znajduje rezonans popularny dowcip warszawski: „Onufry — pakuj kufry!".

Ta właśnie tkwi główna przyczyna nieusprawiedliwionej zwyżki kursów walut obcych. Ten, kto widzi „ogonki" przed biurem paszportowem, kto ma możność stwierdzenia, kto i dla jakich celów nabywa obie waluty, — nie może dłużej wątpić, że popyt na te waluty jest wywołany w wysokim stopniu lekkomyślnie i powinien znaleść energiczne przeciwdziałanie.

O ile wiadomo, kroki w tym kierunku już poczyniono.

Z giełdy.

Powyżej omówiliśmy już znamienną cechę nastrojów giełdowych w tygodniu ubiegłym. Tu dodamy tylko, że w końcu okresu sprawozdawczego dało się zauważyć pewne osłabienie popytu na obce waluty.

Na rynku papierów dywidendowych przeważnie odczuwać się dawał zastój, jednakowoż w ostatnich dniach nastąpiła zwyżka kursów.

Papiery procentowe, jak zwykle, nie dały powodu do poważniejszych obrotów.

Ceny metali szlachetnych, w obrotach pozagiełdowych, znacznie poszły w górę.

Z teki kryminalisty

Zeznanie umierającego.

Zamordowano bankiera Waldemara Mödlinga i ograbiono jego mieszkanie z pieniędzy i kosztowności. Zbrodnia została popełnioną w warunkach, dla policji śledczej jaknajfatalniejszych. Najcelniejsi wywiadowcy kopenhascy głowili się nad rozwiązaniem tajemnicy.

Mödling zajmował osobny niewielki domek, frontem wychodzący na podmiejską aleję spacerową, tyłem na wązką, najczęściej zupełnie pustą uliczkę, zabrukowaną nowym granitem. Stał się ten wypadek w porze letniej, gdy pani bankierowa z dziatwą, nauczycielką i służącą, bawiła nad morzem. Ofiara przestępstwa, Mödling, kantor swój posiadał w śródmieściu. Dwa pokoje, jakie zajmował zwykle w sezonie „słomianego wdowieństwa", porządkował woźny biurowy. Przychodził zwykle o godz. 8 z rana, o 10 zaś powracał do banku. To znaczy, że bankier w ciągu dwóch miesięcy letnich mieszkał najzupełniej samotnie. Owe dwa pokoje znajdowały się na parterze, z oknami od pustej ulicy.

Zbrodniarz po wygnieceniu szyby, podważył zasówkę u okiennicy wewnętrznej, musiał zaś być wytrawnym mistrzem w fachu przestępczym, jeżeli podczas tych operacyj potrafił nie obudzić lokatora. Mödling miał wadę, która sprzyjała zresztą zamiarom złoczyńcy. Mianowicie, przed pójściem na spoczynek, lubił zaglądać do butelki. Był to typ t. zw. pijaka-samotnika, pozatem wszyscy znali go jako porządnego człowieka.

Śledztwo spoczywało głównie w rękach Knuta Verjahna, policjanta doświadczonego i zdolnego. Dyrektor policji powierzał mu rozmaite zawiłe śledztwa i nigdy się na nim nie pomylił.

Lecz na ten raz policjant znalazł się w ogromnym kłopocie. W sypialni spoczywał blady i zimny trup z wielką miażdżoną raną na głowie. Zbrodniarz zdruzgotał mu czaszkę jego własnym, marmurowym, ciężkim przyciskiem, po który sięgnął do biurka. Przycisk o kształtach ostro ściętych, stanowił oręż w sam raz przydatny do rozbijania czaszek. Leżał ten przedmiot obryzgany krwią i mózgiem na dywanie, o pięć kroków od łóżka. Na stoliku nocnym pozostawiono gruby, okazały, prawdziwie bankierski pugilares ogołocony z zawartości. Zabójca zabrał złoty zegarek i bogate pierścienie. Pozatem, jak się zdaje, nic więcej nie brakowało.

Pierwszy spostrzegł zbrodnię, już wiadomy woźny Gilbrans. Jak zwykle, przyszedł od strony pustej uliczki, iżby pukaniem w szybę obudzić pana, który otwierał mu drzwi frontowe. Na widok rozbitej szyby i odsuniętej okiennicy, Gilbrans wsunął głowę do pokoju, ujrzał trupa i z krzykiem pobiegł na najbliższy posterunek policyjny.

Verjahn zajechał na rowerze w niespełna pół godziny po zawiadomieniu. Zbadał obydwa pokoje, obejrzał mieszkanie górne, zwiedził strych, piwnicę i wogóle wszystkie zakątki. Oględziny zwłok nic mu nie powiedziały, jak wogóle wszystko co tu znalazł. Gdy się w dodatku przekonał, że cała podłoga sypialni była pokryta brązowo-żółtym dywanem, jego zakłopotanie nie mało granic. Wzruszył ramionami i ręce opuścił niezaradnie.

— Tfu, do licha ciężkiego, zbrodnia bez żadnych śladów! — mruczał do przybyłych za nim policjantów. — Coś podobnego jeszcze mi się w mojej praktyce nie zdarzyło. Na domiar nieszczęścia, ten przeklęty bruk granitowy, czysty jak na złość, ani na milimetr nie osłonięty warstwą piasku lub kurzu. Zabójca nie wleciał tu wszak aeroplanem i chyba nie był zupełnie nagi. Ani odrobiny śladów, powiadam wam, ja stary Verjahn, który łapał ptaszków na lądzie i morzu...

Zameldował o swoich kłopotach szefowi wydziału śledczego i z góry zastrzegł się, że za pomyślne rozstrzygnięcie sprawy nie bierze na siebie odpowiedzialności.

— To trudno — wyjaśniał — z powietrza niepodobna wyciągnąć prawdy.

Tem niemniej, nie mając nic do czynienia na miejscu popełnionej zbrodni, chodził i węszył po zakamarkach miasta. Pomimo wszystkich zastrzeżeń, przedstawionych zwierzchnikowi, sumienie uczciwego policjanta nie dawało mu spokoju ani na chwilę.

Upłynął miesiąc jeden, drugi i trzeci, nie przynosząc ani cienia nadziei. Ścisłe zbadanie woźnego Gilbransa nie dało nic literalnie. Nie trzeba było posiadać talentów Sherlocka Holmesa, aby na pierwszy rzut oka nie wynieść wrażenia, że dawny sługa bankowy jest uczciwym i czystym człowiekiem. Tak samo, natychmiastowy powrót pani Mödling, ani jednym atomem nie przyczynił się do rozwiązania krwawej szarady.

Cała historja istotnie zakrawała na cudowną.

Pewnego wczesnego poranka, obudził Verjahna dzwonek telefonu.

To szef wydziału śledczego, głosem zdradzającym wzruszenie, oznajmił:

— Przybądź pan natychmiast. Zabójcę bankiera Moedlinga mamy w ręku!

Policjant wpadł jak nieprzytomny do biura ekspozytury. Osobą, którą tam ujrzał oprócz zwierzchnika, był młody jeszcze, ciemno ubrany pan ze strzyżoną bródką i jasnemi, sentymentalnie obwisłemi wąsami.

Nieznajomy przedstawił mu się. Był to pastor jednej z pobliskich parafij.

— Nocy dzisiejszej — powtórzył swoją relację już raz złożoną szefowi — byłem wezwany dla udzielenia ostatniej pociechy religijnej umierającemu. Właściwie, powinienem był może ukryć to, tembardziej, iż o ile wiem, za zabójstwo bankiera Moedlinga nikt niewinny odpowiedzialności nie ponosi. Ale istnieje obowiązek obywatela swego społeczeństwa... Jednem słowem, stary Bentsen, zaraz podam jego adres, a zresztą on już nie żyje, przyznał mi się, iż on to zamordował bankiera. „Nikt inny — dodał, ciężko stękając — nikogo też nie miejcie w podejrzeniu"...

— Bentsen, Bentsen? — powtórzył policjant. — Dziękuję panu pastorowi za łaskawe relacje. W istocie, gdyby nie to jego przedśmiertne przyznanie się, sprawa musiałaby pójść do akt. Bardzo dziękuję.

Verjahn szedł za adresem, na ten raz wcale się nie spiesząc. Dążył umyślnie wybranemi ustronnemi uliczkami, zamiast iść drogą prostą, krótszą. Kalkulował coś i rozważał przy czem wargi mu się poruszały.

— Tak, to się zgadza — mruczał do siebie, silnie gestykulując i nie zwracając uwagi na ludzi, którzy się za nim oglądali, jak za dziwakiem.

Nagle skręcił w jedną z poprzecznych ulic i wkrótce znalazł się na ulicy głównej, zabudowanej wyniosłemi domami. Wszedł do jednego z nich i w drugiem podwórzu, spiesząc po stromych schodach, dostał się na poddasze.

W ciasnej i brudnej izbie, za stołem, wsparty na łokciach, siedział mężczyzna o ponurej, nieprzyjemnej fizjonomji. Ćmił fajkę co chwila spluwając na podłogę.

Na widok gościa, człowiek ten zezwał się odruchowo, cofnął pod ścianę i zrobił ruch ręką jakby dla sięgnięcia do kieszeni.

— Stój! — zawołał dedektyw i błyskawicznie wymierzył rewolwer. — Ręce do góry, bo kula w łeb! Aresztuję cię w imieniu prawa, zabójco Moedlinga, Jahnsie Dreger!...

Oblicze starego wygi policyjnego sprawdziły się co do joty.

Bentsen, znany bandyta, już od roku przeszło sparaliżowany, nie mógł być zabójcą bankiera. Był to rodzony wuj Dregera, ongi wspólnik rabunków i wytrawny jego doradca.

Stary zbrodniarz prócz tego, znany był policji z licznych, zawsze sprytnie obmyślanych sztuczek i „kawałów".

I na ten raz, dla oszukania sprawiedliwości, łotr wyzyskał chwilę swego konania dla zasłonięcia przestępstwa popełnionego przez siostrzana.

Usłyszawszy nazwisko draba, który z przyczyny ciężkiej choroby już wyszedł z obiegu, wytrawny wywiadowca ukartował plan, który go nie zawiódł.

Dreger był właśnie zabójcą bankiera, on też zawisł na szubienicy.

Tłumaczył
F. R.

Dookoła spraw policyjnych

Likwidacja Kom. P. P. b. dz. pruskiej.

Rozporządzeniem z dnia 25 maja 1921 r. poz. 132 Dziennika Urzędowego Ministerstwa b. dz. pruskiej została zniesiona Komenda P. P. dla b. dzieln. pruskiej.

Celem zlikwidowania dotychczasowych agend tej komendy oraz jej biur, wydano nast. zarządzenia, oparte na porozumieniu władz powołanych w myśl art. 2 tego rozporządzenia do likwidacji:

1) Z dniem 29 b. m. przestaje komenda P. P. dla b. dz. pr. funkcjonować jako organ, opatrzony kompetencjami, opartemi na rozp. z 11 czerwca 1920 r. poz. 264 Dz. Urz. i przechodzi w stan likwidacji.

2) Celem załatwienia wszystkich spraw zapoczątkowanych przez tę komendę, a dotąd jeszcze przez komendy okręgowe nie załatwionych, mają obie komendy okr. przedłożyć wszystkie te sprawy Kom. P. P. dla b. dz. pr. w likwidacji, celem ich ostatecznego wykończenia i przedłożenia wyższym władzom.

3) Dopóki budżet policyjny nie będzie uchwalony, mają obie komendy okr. wnosić o przyznanie potrzebnych kredytów wprost do ministerstwa b. dz. pr. departamentu spraw wewnętrznych.

4) Zastrzeżone pismem komendy P. P. b. dz. pr. z dnia 30 sierpnia 1920 r. L. dz. 170/20 t. na podstawie reskryptu ministerjalnego z 27 sierpnia 1920 r. L. dz. 5 II d. 608/20 prawo decyzji o wydatkach ponad 25,000 mk. przechodzi w tym samym rozmiarze na ministerstwo b. dz. pr.

5) Wykazy perjodyczne będą komendy okręgowe przedkładały swym władzom wprost.

6) Co do rozdziału ruchomości komendy dzielnicowej, wydane będą w chwili ukończenia likwidacji osobne zarządzenia.

7) Kwestję personelu załatwił rozkaz komendy P. P. b. dz. pruskiej № 40.

Wskutek rozwiązania komendy P. P. dla b. dz. pr. pożegnał komendant Mrawincsics wszystkich funkcjonarjuszy P. P. z którymi pracował prawie cały rok ku dobru Ojczyzny i ku rozwojowi Pol. Państw. w b. dz. pr. życząc im, by dalej z tym samym oddaniem się służbie pracowali dla dobra Państwa i społeczeństwa. (Rozkaz № 41 z dn. 28.V 921 r.).

Komisja weryfikacyjna dla niższych funkcjonarjuszy P. P. VI okręgu.

Z dniem 1 maja r. b. rozpoczyna czynności urzędowe, utworzona, stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z d. 5 sierpnia 1920 r. (Dz. Ustaw № 77), komisja weryfikacyjna dla niższych funkcjonarjuszów P. P. okręgu VI.

Wobec powyższego polecono pp. kierownikom komisarjatów i urzędów P. P. nadsyłać do działu 1—OS podania wraz z dowodami i swą opinją o funkcjonarjuszach, mających prawo do pobierania dodatku za wysługę lat.

Jednocześnie dla ułatwienia rozpatrywania wskazanych spraw, wyjaśnia się co następuje:

1) Do pobierania dodatku za wysługę lat w służbie rządowej, samorządowej lub zawodowej policyjnej, mają prawo ci funkcjonarjusze, którzy obecnie, stosownie do okólnika Prezydjum Ministrów z d. 5 września 1920 r. za № 77, przesłużyli w policji najmniej 1 rok, niezależnie od okresu poprzedniej służby.

2) Przerwa w służbie, spowodowana spełnieniem powinności wojskowej do okresu wysługi lat zaliczoną będzie również (Okólnik Prez. Rady Min. z d. 27-XI 1920 r. № 205|82).

3) Za wystarczające dowody dawnej służby państwowej w państwach obcych (cywilnej i wojskowej), samorządowej lub pracy zawodowej policyjnej, będą uważane oryginalne dokumenty służbowe, zaświadczenia władz, urzędów i instytucji. W wypadkach zagubienia lub zniszczenia akt, zastąpić je mogą poświadczenia conajmniej dwóch wiarogodnych osób, stwierdzających z całą ścisłością okres, miejsce i rodzaj poprzedniej pracy, przyczem podpisy świadków winny być legalizowane sądownie lub notarjalnie (Dz. Ust. 77|20).

Podział pow. warszawskiego na trzy rewiry policyjne.

Na skutek wniosku zatwierdzonego przez Pana Komendanta Głównego, pismem z dn. 16 kwietnia r. b. № I a—340, wobec znacznej ilości przestępstw notowanych na terenie powiatu warszawskiego i w celu odciążenia Komendy powiatowej, zarządzono z dniem 1 czerwca r. b. podział terytorjalny powiatu warszawskiego na trzy egzekutywne rewiry policyjne: w Otwocku, Pruszkowie i Nowym-Dworze, z wyższymi funkcjonarjuszami na czele.

Kierownicy rewirów będą uprawnieni do kierowania bezpośrednio spraw karnych do właściwych władz sądowych, tak wszczętych w rewirze, jak i na podległych posterunkach gminnych. Pozatem sprawować mają czynności inspekcyjne posterunków gminnych danego rewiru, oraz prowadzić dochodzenia dyscyplinarne przeciwko podkomendnym całego rewiru.

Natomiast rewiry policyjne nie będą instancją; wszelkie polecenia Starosty mają być kierowane przez Komendę powiatową bezpośrednio na posterunki gminne, a nie przez rewiry policyjne, zadaniem których będzie tylko kontrola podczas inspekcji, czy polecenia zostały należycie wykonane, bądź też są stosowane.

Polecenia otrzymane bezpośrednio z Komendy powiatowej, posterunki gminne kierować mają wprost do Komendy, a nie przez centralę rewiru.

Organizacja komisarjatu w Mławie.

Na skutek wniosku p. Starosty Mławskiego, po porozumieniu się z p. Wojewodą Warszawskim z dniem 1 czerwca r. b., utworzony został Komisarjat Policji w Mławie, z kompetencją terytorjalną na m. Mławę i stację kolejową. Komisarjat pod względem gospodarczym i inspekcyjnym podległy będzie Komendzie powiatowej.

Polecono Komendantowi powiatowemu w porozumieniu z wyznaczonym kierownikiem komisarjatu przystąpić niezwłocznie do organizacji komisarjatu w myśl otrzymanych pisemnych instrukcji.

Tablice pamiątkowe ku czci poległych policjantów.

Każda niemal komenda policji państwowej może się poszczycić ludźmi, którzy życie swoje oddali, spełniając swój święty obowiązek służbowy. Tym wszystkim, którzy padli, jako ofiary obowiązku, należy się cześć i chwała, imiona ich powinny być ze czcią wspominane przez żyjących. W celu uczczenia ich pamięci i utrwalenia wspomnień, które zaciera czas, poleciła okr. kmda P. P. na okrąg warszawski, rozkazem z d. 5-VI 921 r. № 189, w każdej podległej komendzie sporządzić skromną tablicę pamiątkową i na tablicy tej wypisać imiona, nazwiska, wiek i szarże poległych, z oznaczeniem daty śmierci, miejsca i okoliczności, w jakich wymieniony funkcjonarjusz zginął, jako ofiara obowiązku. Tablica taka powinna być umieszczona w salach szkolnych (tam, gdzie szkoły funkcjonują), lub w tych salach, gdzie odbywają się zbiórki policjantów. O ile to jest możliwe, na tablicach umieszczać małe fotografje zmarłych za szkłem.

Odważny policjant.

Sierżant detektywów Woods złożył dowód niesłychanej odwagi. Ścigany przez niego morderca Douglas Barrington, widząc niemożność ucieczki, wsparł się plecami o mur i zasypywał policjanta gradem kul z kilku posiadanych rewolwerów. Woods z najzimniejszą krwią, wśród gradu kul, podszedł jednak do B. i narzucił mu kajdanki. Stało się to w obecności mnóstwa przechodniów, którzy tłumnie i owacyjnie odprowadzili bohatera do komisarjatu w celu zaświadczenia o jego bezgranicznej odwadze i poświęceniu. („Daily Herald" Londyn № 96).

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

W Warszawie w czasie od 2 do 8 czerwca, według wykazów wydziału śledczego policja aresztowała: za pijaństwo i zakłócenie spokoju 9 osób, za włóczęgostwo 4 osoby, za przestępstwa przeciw moralności 2 osoby, za gwałt 3 osoby, za złodziejstwo 36 osób, na żądanie władz 4 osoby, za dezercję z wojska 5 osób, za opór władzy 1 osobę, za paserstwo 1 osobę, za grę w karty 10 osób, za wymuszenie 1 osobę, za jazdę wbrew przepisom 2 osoby. Wykryto 8 kradzieży, udaremniono 1.

* * *

Posterunek policji wodnej uratował na Wiśle wprost ulicy Samborskiej tonącego 67 letniego Bolesława Krajewskiego.

* * *

Posterunkowi 15 komisarjatu Rudzki i Miśkiewicz ujęli niebezpiecznego uzbrojonego bandytę Ludwika Dobruchowskiego oraz jego towarzysza Franciszka Jasińskiego.

W Włocławku policja schwytała całą bandę opryszków, oraz aresztowała oszusta, który usiłował podnieść z wojskowego wydziału gospodarczego znaczną sumę pieniędzy.

W Krakowie policja na Podgórzu wykryła potajemną fabrykę papierosów.

* * *

Podczas obławy aresztowano w Krakowie kilkunastu podejrzanych osobników.

We Lwowie policja wykryła kradzież dokonywaną systematycznie w warsztatach samochodowych „Jura" i aresztowała 2 sprawców.

W całem państwie, w okresie od 31 maja do 8 czerwca policja aresztowała za różne przestępstwa 294 osoby; wykryła: 207 kradzieży, 2 zabójstwa, 1 morderstwo, 1 bratobójstwo, 2 potajemne gorzelnie, 1 koniokradztwo i 1 bydlokradztwo.

WIELKOPOLSKA.

W okresie od 21 do 26 maja policja w Wielkopolsce aresztowała:

W Poznaniu: za pijaństwo dla własnego bezpieczeństwa lub za zakłócenie spokoju 21 osób, za żebractwo 5 osób, za włóczęgostwo 38 osób, za nierząd i omijanie przepisów obyczajowych 8 osób, za złodziejstwo 23 osoby, na żądanie władz 12 osób, za przekroczenie granicy 1 osobę, za dezercję z wojska 4 osoby, za ucieczkę z obozu jeńców 2 osoby, za bandytyzm 4 osoby, za agitację antypaństwową 1 osobę, za szpiegostwo 2 osoby, za wróżenie za pieniądze 1 osobę.

* * *

Policja wytropiła tu niebezpieczną szajkę bandytów. Podczas pościgu herszt bandy Grabowski wpadł do bramy i popełnił samobójstwo, pozostałych bandytów w liczbie 4 ujęto. Grabowski uciekając strzelał do policji i zranił ciężko 2 dzieci.

Czytamy w Kurjerze Poznańskim № 126: Policja nasza z powodu najazdu ciemnych żywiołów, chcących wykorzystać zjazd gości na Targ Poznański miała ciężkie i ważne zadanie ochrony bezpieczeństwa i własności mieszkańców. Sądząc z kroniki tylko, widzimy, że liczba wypadków znacznie się zmniejszyła, a wielu sprawców ujęto, za co należy się jej uznanie.

W Bydgoszczy: za pijaństwo dla własnego bezpieczeństwa lub za zakłócenie spokoju 4 osoby, za włóczęgostwo 1 osobę, za nierząd 3 osoby, za złodziejstwo 20 osób, na żądanie władz 1 osobę, za dezercję 1 osobę, za działalność przeciwpaństwową 1 osobę, za ukrywanie przestępców 1 osobę, za paserstwo 4 osoby, za przemytnictwo 2 osoby.

W Nowym Tomyślu: za kradzież 4 osoby, za nielegalne przejście granicy 1 osobę, za dezercję z wojska 1 osobę, za opór władzy 1 osobę, za fałszowanie dokumentów 1 osobę.

W Krotoszynie: 3 osoby za kradzież.

W Wągrowcu: 1 osobę za kradzież.

W Czarnkowie: 1 osobę za dezercję, i 3 osoby za przemytnictwo.

W Inowrocławiu: za kradzież 2 osoby, za jazdę koleją bez biletu 1 osobę.

GŁOSY PRASY

Nasza prasa prowincjonalna coraz częściej zamieszcza poważne artykuły, krzewiące w społeczeństwie zrozumienie naszego ustroju państwowego i kształcące tem samem w szerokich miarach ducha obywatelskiego.

W doskonale redagowanym „Kurjerze Stanisławowskim", jednym z najpoważniejszych pism prowincjonalnych Małopolski, znajdujemy źródłowy artykuł o organizacji Policji Państwowej. Przy tej okazji o stosunku społeczeństwa do administracji i policji tak się autor w nim wypowiada:

Tworzenie nowoczesnego praworządnego państwa wymaga wielkiego napięcia sił i zużytkowania wszystkich zasobów wiedzy i doświadczenia narodowego. W zorganizowaniu wszystkich funkcyj życia państwowego udział brać musi cały naród, oddając najlepsze swe siły, bo jakość administracji państwowej i jego władz bezpieczeństwa jest warunkiem dobrobytu wszystkich obywateli.

Stąd też każdy obywatel powinien interesować się organizacją władz państwowych, ułatwiać im pracę i w czynnościach ich stale je popierać.

W tym kierunku jest u nas bardzo wiele do zrobienia. Przypatrując się stosunkowi ogółu obywateli do naszych władz, musi się zbyt często stwierdzać, że pozostała u nas dawna niechęć do władz austrjackich, którą niestety przenosimy często na nasz stosunek do władz polskich.

Pominąwszy władze skarbowe, przed któremi taimy nasz stan majątkowy — i wojsko, które zbyt często krytykujemy, spotkać można bardzo często wypadki obojętnego a nawet wrogiego odnoszenia się do policji, która powinna stale i wszędzie spotykać się z najdalej idącem poparciem wszystkich obywateli.

Jest to rzecz tak zrozumiała, że powtarzanie powodów, dlaczego mamy stale i wszędzie nieść pomoc pracy tej policji, która broni bezpieczeństwa naszej osoby i mienia a zarazem bezpieczeństwa państwa, byłoby bezpotrzebnem traceniem słów.

Niestety jednak, nie dla wszystkich jest rzeczą zrozumiałą, że społeczeństwo powinno nieść pomoc policji — i dla tego prasa, uświadamiająca ogół w tym kierunku, spełnia czyn prawdziwie obywatelski.

Kurjer Poznański № 126.

Działalność policji. Policja nasza z powodu najazdu ciemnych żywiołów, chcących wykorzystać zjazd gości na Targ Poznański, miała ciężkie i ważne zadanie ochrony bezpieczeństwa i własności mieszkańców. Sądząc z kroniki tylko, widzimy, że liczba wypadków znacznie się zmniejszyła, a wielu sprawców ujęto, za co należy się jej uznanie.

Gazeta Poznańska № 108.

Ze służby policyjnej wystąpił pan Józef Tucholski, były inspektor i naczelnik poznańskiej policji umundurowanej, współzałożyciel pierwszego Sokoła na G. Śląsku i długoletni prezes Sokoła jeżyckiego. W chwili przewrotu w Poznaniu jako komendant policji m. Poznania, położył wielkie zasługi około zorganizowania silnego i sprawnego korpusu policyjnego.

KRONIKA

Wyjaśnienie p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sejmie d. 3 b. m. w sprawie zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem w dniu 25 maja.

Wysoka Izbo! Z przemówienia p. posła który uzasadnił nagłość wniosku, mogę dojść chyba tylko do tego przekonania, że należytych informacji o przebiegu całego zajścia do tej pory jeszcze nie otrzymał. W Zagłębiu Dąbrowskiem w związku z wydarzeniami na G. Śląsku już od szeregu tygodni komuniści rozpoczęli bardzo gwałtowną akcję w kierunku wywołania strajków i zamieszek. Jako pretekst służyć miała ustawa o podatku dochodowym, oraz nowa umowa płacy, jaka miała być zawarta pomiędzy związkami zawodowemi i przemysłowcami. Strajk o podatek nie udał się, umowa dochodziła do skutku, a więc stracono wszelką nadzieję, że uda się w jakiś sposób awantury i strajki w Zagłębiu podtrzymać. Mojem zdaniem, ta tendencja ze strony komunistów wywołania awantury, trwała stale, jak panowie sami wiedzą, a szczególniej ci panowie z P. P. S., którzy blizko związków zawodowych stoją.

Przebieg zajścia całego był następujący:

Dnia 28 maja otrzymała policja wiadomość, że na dzień następny zamierzają robotnicy zwołać wiec w Dąbrowie. W dniu 29 maja od g. 10 w lokalu związku górniczego obradowali delegaci robotników nad nową umową o płacy. Wokoło budynku związkowego poczęli gromadzić się robotnicy, tak że o godz. 16-tej ilość zgromadzonych wynosiła 8,000. Policja w liczbie 72 ludzi skonsygnowana była o $^1/_2$ kilometra od gromadzącego się tłumu. O godz. 17-tej rozpoczął się na placu Targowym wiec. Przemawiali komuniści, krytykując Związek zawodowy, odpowiadał sekretarz Związku. Po pewnym czasie wiec zaczął przybierać charakter antypaństwowy. Wzywano do powszechnego strajku, do rewolucji, do tworzenia rad robotniczych, unieruchomienia kolei, obalenia Sejmu, Rządu i t. p. Po otrzymaniu powyższych informacji od wywiadowców, oddział policji został wyprowadzony w celu rozwiązania, ewentualnie rozpędzenia wiecu. Prowadzący oddział podkomisarz doprowadził oddział na odległość dwustu kroków od wiecujących, pozostawiając ich na miejscu, przy zbiegu ulic Stacyjnej i Deblińskiej; sam zaś udał się na plac Targowy w celu wezwania uczestników do rozejścia się. Gdy uszedł sto kroków, tłum z okrzykiem: „precz z podatkiem! precz z policją i wojskiem!", niosąc sztandary komunistyczne, ruszył w kierunku policji. Kilkaset osób, obrzucając policję kamieniami, oraz bijąc laskami i toporkami, usiłowało pierwszemu szeregowi wyrwać karabiny. Obecni zeznają, że z tłumu padły strzały rewolwerowe. W tym momencie zostało rannych lekko 8 policjantów, 1 ciężko, 5-ciu wyrwano karabiny. Dla odparcia tego napadu, grożącego już nietylko porządkowi publicznemu, ale życiu policjantów, drugi szereg policji dał ognia, oddając ogółem 18 strzałów; część w górę przy szarmotaniu się, część do napastników. Z napadającego tłumu trzy osoby zostały zabite, kilka rannych. W następstwie policja konna i piesza tłum rozproszyła.

Jest, proszę panów, kategorycznie niezgodne z prawdą, ażeby policja otaczała tłum wiecujących zwartym szeregiem; przeciwnie, było dosyć miejsca wolnego, a nawet na tej ulicy, gdzie policja stała, było dosyć miejsca do przejścia.

To jest plan sytuacyjny owego miejsca (P. Minister demonstruje plan). Tu panowie mają plac na którym się odbywał wiec, tu stał jeden oddział policji pieszej, tutaj drugi konnej, tłum miał przechodzić po tej ulicy, dalej 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 wyjść z placu (Pos. Żuławski: Tam jest parkan wysoki. Głos: Tam niema parkanu). Panowie nie wiedzą a sprzeczają się. Oddział policji, który został napadnięty, nie zagrażał ulicy, tylko tłum został wprost sprowokowany przez pewną ilość ludzi, którzy znajdowali się w tym tłumie, okrzykami: „Napadajcie na policję rozbrajajcie policję!" Nie wytrzymuje logicznej krytyki zarzut, że policja strzelała bez uprzedzenia, poprostu dlatego, że policja nie była stroną nacierającą, lecz broniącą się, a każdy, kto rzuca kamienie i wyrywa broń oddziałowi zbrojnemu, musi być przygotowany na to, że ów napadnięty skorzysta z użycia broni (Głos na prawicy: Słusznie). Niestety, zbyt lekkomyślnie rzuca się u nas podczas tłumnych manifestacji hasło rozbrajania policji, powodując tem poważne nieszczęścia. Policja ma najbardziej kategoryczny rozkaz w żadnym wypadku nie dać się rozbroić, używając broni przeciwko tym, którzyby podobnie niemądry pomysł chcieli wykonywać.

Takiego zarządzenia wymaga powaga Państwa, prawa i honor obywatelski polskiego policjanta, który nie może się zgodzić, aby go bito i rzucano nań kamieniami. Panowie twierdzą, że nie było ataku ze strony tłumu. Stwierdzono już, że zostali zabici ludzie po przeciwnej stronie, stojący za policją. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że strzały ze strony tłumu istotnie miały miejsce. (Głos: To znaczy że komuniści chcieli awantury). Panowie powołują się na to, że policja sprowokowała komunistów, to jest zupełnie tak samo jak się powiada, że każdy słup na ulicy prowokuje pijanego. Natychmiast po zajściu został delegowany urzędnik, który śledztwo przeprowadził i sprawa w całokształcie oraz akty zostały skierowane do prokuratora w Sosnowcu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

UJĘCIE ZŁODZIEJÓW-USYPIACZY.

W Alejach Jerozolimskich № 111 w Warszawie, dostali się po rurze gazowej na balkon 1-go piętra do mieszkania właściciela restauracji A. Ślęcińskiego złodzieje, którzy, po uprzedniem odurzeniu domowników chloroformem, zaczęli plądrować w mieszkaniu. Żona Ślęcińskiego wystraszona szmerami obudziła się, wówczas spłoszeni rabusie wyskoczyli z balkonu i uciekli. Będący w obchodzie sekcyjny Kołakowski i post. Borkowski z 11-go komisarjatu zauważyli dwóch mężczyzn niosących tłomoki. Śledząc ich policjanci dotarli za nimi do mieszkania paserki Marji Łokosz przy ul. Tarczyńskiej № 1, gdzie ujęli rabusiów w chwili sprzedawania łupu. Są to: Jan Sobolewski (Nowolipie № 63) i Jan Królewski (Miedziana № 20). Obydwu osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej. Skradzione ubrania, obuwie i t. p. rzeczy oraz 27,000 mk. gotówką zwrócono Ślęcińskiemu.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW.

Pomimo sądów doraźnych, napady bandyckie, zwłaszcza w okolicach podmiejskich nie ustają. Oto w tych dniach, w nocy, 8 uzbrojonych bandytów w mundurach wojskowych przyjechało wozem do miejscowości Ząbki pod Warszawą. Sterroryzowawszy sołtysa, bandyci kazali się zaprowadzić do najbogatszego gospodarza. Pod groźbą rewolwerów sołtys zaprowadził do jednego z mieszkańców. Ten początkowo nie chciał otworzyć drzwi, dopiero poznawszy głos sołtysa, który go zapewnił, że to policja, otworzył mieszkanie. Bandyci, grożąc wszystkim rewolwerami, splądrowali całe mieszkanie i umieściwszy wszystkie zabrane rzeczy na wozie odjechali w stronę Warszawy.

POGRZEB POLICJANTA OFIARY OBOWIĄZKU.

W ub. sobotę ze szpitala Panny Marji w Częstochowie, odbyło się wyprowadzenie na cmentarz na Kulach zwłok ś. p. Juljana Mrozowskiego, starszego przodownika policji wywiadowczej, który zginął w sposób tragiczny w ub. wtorek podczas obławy na bandytów w lasach zagórskich około Nowej Wsi.

W pogrzebie wzięli udział: komendant policji na pow. częstochowski p. Steczkiewicz, wszyscy komisarze policji i koledzy zmarłego. Podczas pogrzebu orkiestra policji państwowej grała pięknie marsza żałobnego. Na czele orszaku niesiono wieńce.

Ś. p. Mrozowski, podczas obławy udał się do lasu ścieżką, którą zwykle chadzał znany bandyta, Słomczyński. Gdy czuwający na straży wywiadowcy policji śledczej ujrzeli wyłaniającą się z lasu postać, krzyknęli: „kto idzie?", jednakże, nie usłyszawszy odpowiedzi, rozpoczęli strzelaninę. Gdy podejrzany osobnik upadł, policjanci podbiegli i ujrzeli broczącego w kałuży krwi własnego kolegę. Przewieziony do szpitala ś. p. Mrozowski zmarł we środę o g. 6-ej wieczorem.

ZASTRZELENIE DWÓCH POLICJANTÓW.

W pościgu za bandytami—złodziejami koni, zginęli zastrzeleni przez ściganych, komendant posterunku Siemień, pow. Radzymińskiego, przodownik Stanisław Bejda i posterunkowy tegoż posterunku, Stanisław Szostka.

„DROBNA" ZGUBA.

Jak donosi „Słowo Kujawskie" dnia 3.VI włościanie jadący do Włocławka, zatrzymali na szosie obok wsi Pikutkowo wielbłąda, którego odprowadzono do Komendy policji przy ulicy Stodólnej.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA.

W nocy z 27 na 28 b. m. pod Poznaniem, przytrzymał posterunkowy policji Wojciech Zakrzewski 4 przemytników usiłujących do b. Kongresówki przepędzić kilka świń. Gdy odprowadzał ujętych do Ostrowa, jeden z nich rzucił się na policjanta i kamieniem uśmiercił na miejscu. Jeden przemytnik uciekł, 3 zostało ujętych. Śp. Zakrzewski, którego rodzina zamieszkuje w Poznaniu, należał do najgorliwszych funkcjonarjuszów policji.

ZNALEZIONA WALIZKA.

Dnia 23.III r. b. na plancie kolejowym w pobliżu st. Tłuszcz znaleziono walizkę podróżną, która zawierała tylko książkę w czarnej oprawie p. t. „Wielki Sennik".

Znaleziona walizka i książka są do odebrania w Komendzie Policji pow. radzymińskiego.

Z żałobnej karty.

W dn. 19. V. 1921 r. poległ śmiercią bohaterską w walce z bandytami, post. Łukasz Pasztalaniec, z P. K. P. P. w Janowie.

W dn. 9. V. 1921 r. zmarł ciężko ranny w walce z bandytami, post. Irencjusz Ratuszyński z P. K. P. P. w Chełmie.

Cześć ich pamięci!

OFIARY.

1) Funkcjonarjusze P. P. pow. Konstantynowskiego złożyli 4800 Mk. p. jako dobrowolną ofiarę na fundusz pomnikowy dla poległych funkcjonarjuszów Pol. Państw.

2) Jako dobrowolną ofiarę dla rodzin poległych powstańców gornośląskich złożyli:

a) Pracownicy O. K. P. P. w Lublinie	2,660 Mk.
b) Uczniowie Okr. szkoły polic. w Lublinie	12,287 „
Razem . .	14,947 Mk.

Okr. Kmda P. P. w Lublinie wyraziła wszystkim wymienionym uznanie i złożyła podziękowanie za ich ofiarność, rozkazem z dn. 21.V. 921 r. № 17.

Ofiary na Górny Śląsk.

Od 1 i 2 komp. Y kursu szkolnego Gł. kmdy P.P. w Warszawie	Mk. 17.850 f. —
Od frekwentantów Gł. szkoły P. P. w Warszawie	Mk. 3.805 f. —
Od funkcjonarjnszów III komisarjatu kolejowego Warszawa-Gdańska .	Mk. 8.400 f. —
Od funkcjonarjuszów oddziału Konnego P. P.	Mk. 6.750 f. 50
Od aresztowanych osób XV komis P.P.	Mk. 150 f. —
Od Gł. szkoły P.P. zebrane z wycieczki w Cytadeli	Mk. 2.037 f. 50
Od Hersza Bitnera	Mk. 50 f. —
Ogółem	Mk. 39.043 f. —

LITERATURA I SZTUKA

ANATOL FRANCE.

Crainquebille.

NOWELA.

(Dalszy ciąg).

Ponieważ nie zdawał sobie sprawy ze swego występku, nie miał też dokładnego poczucia krzywdy. Orzeczenie sądu wydało mu się rzeczą uroczystą, rytualną, wyższą, rzeczą wspaniałą, której się nie rozumie, lecz o której się nie mówi, rzeczą, z której nie można być dumnym, ale na którą skarżyć się nie trzeba. Gdyby w tej chwili zobaczył prezesa Bourriche'a w aureoli nad czołem, spływającego na białych skrzydłach przez otwarty sufit, nie zdziwiłby się zupełnie tą nową manifestacją niepojętej chwały prawa. Powiedziałby raczej: „Oto dalszy ciąg mojej sprawy".

Nazajutrz odwiedził go adwokat.

— No i cóż, mój stary, niebardzo ci tu źle? Odwagi. Dwa tygodnie przelecą szybko. Nie mamy się tak znów bardzo na co skarżyć.

— O, co do tego można powiedzieć, że ci panowie byli bardzo łaskawi, bardzo grzeczni; ani jednego grubijańskiego słowa. Nawet nie myślałem. Cypal włożył białe rękawiczki. Widział pan?

— Ale, Crainquebille, mam dla was dobrą nowinę. Pewna litościwa osoba, którą udało udało mi się zainteresować waszym losem, dała dla was 50 franków, które są przeznaczone na zapłacenie przysądzonej wam kary.

— Kiedy mi pan da te 50 franków?

— One będą złożone do kancelarji sądowej. Bądźcie spokojni.

— Wszystko jedno. Proszę podziękować tej osobie.

I Crainquebille zadumał się głęboko.

— To jednak niezwykłe, co mi się wydarzyło.

— Nie przesadzaj stary. Takie zdarzenia nie są tak rzadkie, jak ci się zdaje, o wcale nie.

— A czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie się podział mój wózek?...

Crainquebille wobec opinji.

Crainquebille po wyjściu z więzienia pchał swój wózek przez ulicę Montmartre, wołając: Kapusta, brukiew, marchew! Nie był dumnym, ani nie wstydził się swej awantury. Zachował tylko przykre o niej wspomnienie. Było to coś, niby teatr, podróż czy marzenie. Czuł się też zadowolonym, że idzie po zabłoconym bruku miejskim i widzi nad głową niebo rozmokłe w wodzie, brudne, dobre niebo rodzinnego miasta. Zatrzymywał się na każdym rogu i pił wodę, a potem dziwnie swobodny i radosny popluwał w stwardniałe dłonie i rzeżko ujmował drążki wózka, podczas gdy wróble, jak on ranne i biedne i jak on żyjące z ulicy, odfruwały stadem, spłoszone jego nawoływaniem. Stara gosposia zbliżyła się i zaczęła oglądać selery.

— Co wam się stało, ojcze Crainquebille'u? Trzy tygodnie was nie widziałam. Byliście chorzy? Przybledliście nieco.

— Przeciwnie, pani Mailloche, zostałem rentierem.

Nic się nie zmieniło w trybie jego życia, tylko że chodził częściej do przekupniów, gdyż zdawało mu się, że przeżywa jakieś święto, bo poznał miłosiernych ludzi. Powracał wesoły na swoje poddasze. Leżąc na starym materacu, naciągał na siebie worki, pożyczone od kupca z rogu, które mu służyły za przykrycie i myślał: „Więzienie, nie można się skarżyć, ma się tam wszystko co potrzeba. Ale zawsze lepiej u siebie".

Zadowolenie krótko trwało. Zauważył, że dawne klijentki traktują go inaczej.

— Piękne selery, pani Cointreau.

— Dziękuję, nic mi nie potrzeba.

— Nic. Jakto nic? przecież pani nie żyje powietrzem.

Pani Cointreau wyniosła i milcząca, wchodziła do wielkiej piekarni, której była właścicielką. Właścicielki sklepików i woźne, dawniej pilnie schylone nad kwitnącym zielenią wózkiem, teraz odwracały się od niego. Doszedłszy do szewckiego sklepu na Ange-Gardien, gdzie zaczęła się jego awantura, zawołał:

— Pani Bayard, pani Bayard, pani mi winna czternaście su.

Ale pani Bayard, siedząca za kontuarem, nie raczyła nawet podnieść głowy.

Cała ulica Montmartre wiedziała, że Crainquebille wyszedł z więzienia i cała ulica przestała go znać. Wieść o nieszczęsnem uwięzieniu doszła aż do przedmieścia i ruchliwego rogu ulicy Richer. Tam też raz koło południa zauważył panią Laure, swoją dawną i stałą klijentkę, nachyloną nad wózkiem małego Martina. Oglądała kapustę. Włosy jej błyszczały w słońcu jak bujne złote nitki, zrzadka pozałamywane. A mały Martin, nicpoń, brudny ulicznik, przysięgał z ręką na sercu, że piękniejszego towaru nigdzie nie znajdzie. Na ten widok rozdarło się serce Crainquebille'a. Zatoczył swój wózek bliżej i odezwał się do pani Laure głosem pełnym żalu:

— Czy to pięknie tak się sprzeniewierzać?

Pani Laure, jak sama przyznawała, nie była arystokratką. Nie w salonach wielkiego świata dowiedziała się o istnieniu policyjnego wózka i aresztu. Ale można być dumnym w każdym stanie. Każdy ma swoją miłość własną i nieprzyjemnie jest mieć do czynienia z człowiekiem, który wyszedł z więzienia. Nie odpowiedziała więc i odwróciła się z poczuciem pewnej wyższości. Stary przekupień zbyt żywo odczuł afront i bez namysłu z goryczą rzucił:

— Ty wymoczku!

Pani Laure upuściła zieloną kapstę i czerwona z gniewu wykrzyknęła:

— Patrzcie go, stary koń! Wyszło to z więzienia i będzie ludzi tu obrażać!

Crainquebille w zwykłych okolicznościach zachowując całą swą zimną krew nie wymawiałby nigdy pani Laure jej życia. Wiedział dobrze, że na tym świecie niezawsze robi się to coby się chciało, że nikt nie wybiera sobie rzemiosła, lecz że można wszędzie znaleźć dobrych ludzi. Miał mądry zwyczaj nie interesowania się tem, co robią jego klijentki i nie lekceważył nikogo. Ale w tej chwili nie panował nad sobą. Trzy razy nazwał panią Laure wywłoką, wymoczkiem, gałgaństwem. Gromadka ciekawych wkrótce ich otoczyła, a oni wymieniali coraz dosadniejsze obelgi i napewno wyczerpaliby cały swój różnobarwny różaniec — gdy nagle nie wiadomo skąd zjawił się policjant milczący i nieruchomy — więc jak on zamilkli i znieruchomieli. Rozeszli się. Ale ta scena zgubiła ostatecznie Crainqueille'a w opinji przedmieścia Montmartre i ulicy Richer.

Konsekwencje.

Stary szedł mrucząc:

— A to dopiero jędza! Z pewnością niema gorszej jędzy niż ta kobieta. Ale w głębi serca nie za to miał żal do niej. Nigdy jej nie lekceważył — szanował raczej, gdyż była oszczędna i stateczna. Dawniej chętnie ze sobą rozmawiali. Opowiadali ze sobą o rodzicach, mieszkających na wsi. Oboje mieli jednakowe pragnienie: posiadać mały ogródek i hodować kury. Była najlepszą z jego klijentek. Widzieć więc ją kupującą kapustę od małego Martina, brudnego ulicznika, nicponia, — było to otrzymać cios w samo serce. A gdy spostrzegł że odwraca się ze wzgardą, gorycz w nim wezbrała — i stało się.

Gorzej że nie tylko ona jedna unikała go, jakby był trędowatym. Nikt go znać nie chciał. Pani Laure, pani Cointreau, pani Bayard z Ange-Gardien — wszyscy odwracali się z pogardą.

I cóż. Dlatego że go schowali na 15 dni nie jest już zdatnym do sprzedawania porów? Czy to sprawiedliwie? Czy to rozumnie kazać umierać z głodu człowiekowi, dlatego że miał zatarg z policją? Gdy nie będzie mógł sprzedawać jarzyn — wpadnie w nędzę.

Kwaśniał jak wino źle zakorkowane. Po kłótni z panią Laure kłócił się z całym światem. Z lada powodu prawił niegrzeczności klijentkom i to bez ogródek. Gdy zbyt długo oglądały towar, nazywał je podłemi skrzekami i nędzarkami. Łajał towarzyszów. Jego przyjaciel, handlujący kasztanami nie poznawał go i dowodził, że ten przeklęty Crainquebille to istny jeżozwierz. Nie można było temu zaprzeczyć: źle sypiał stary, nieokrzesany, niepowściągliwy, zrzędny. Gdyż widząc społeczeństwo niedoskonałe, trudniej mu było niż profesorowi szkoły nauk moralnych i politycznych wyrażać swoje poglądy o brakach systemu i o konieczności reform, wreszcie myśli nie rozsnuwały się w jego mózgu równo i systematycznie.

Nieszczęście czyniło go niesprawiedliwym; mścił się na tych, którzy mu źle nie życzyli, a czasem nawet na słabszych. Raz spoliczkował małego Alfonsa syna kupca winnego, którego zapytał, czy dobrze było w schowaniu. Uderzył go mówiąc:

— Wstrętny bachorze. To twój ojciec powinien siedzieć zamiast dorabiać się na truciznach.

(D. c. n.).

Prorocza komedja.

II

Przedziwna trafność psychologji stron walczących w „Nieboskiej komedji", owa jasnowidząca wprost przenikliwość, o której wspomnieliśmy, polega na całym szeregu nagich prawd, wyczutych przez Zygmunt Krasińskiego w tych, których nazywa „demokratami". Milionowe armie Pankracego są tylko ślepo posłusznym jemu, i własnym rozbudzonym żarłocznościom żywiołem. Głównym motywem działania tych rozbestwionych mas jest uczucie zemsty, nie zaś ideologia jakowaś. Nie jest to nawet niecierpliwość w sięganiu po dojrzały owoc równości komunistycznej, nie jest to żaden fanatyzm sekciarski, lecz proste dzikie szaleństwo zemsty i orgja niszczycielstwa. To ten sam stan psychologiczny, który, Fryderyk Nietzsche we wszelkich wogóle rewolucjach socjalnych i który nie pozwala mu iść razemz demokracją. W potopie nienawiści, który buszuje w zwycięzkim pochodzie oddziałów Pankracego, nie masz jednego jasniejszego promienia myśli, idei, serca, świadomości. I tylko on jeden, wódz ma w głowie program, plan, świadomość celu i rozum rewolucji. Pioruny czynu i suggestji, które dzierży w swym ręku—są naprawdę piorunami. Mają na sobie piękno wyższego pochodzenia. Pankracy tak samo góruje nad tłuszczą swych wojsk i nad tłumem swych oficerów, jak jego herbowy przeciwnik, Hrabia Henryk nad świetną zgrają zdegenerowanych baronów i książąt.

Pankracy jest samotny i nikt go właściwie nie rozumie. Słuchają go i wielbią, korzą się przed jego potęgą, ale go nie pojmują. Przy całej swej pozornej jednolitości — jest on w so bie samym rozdwojony. Choć radykalny i bez litosny i posyła zwyciężonych arystokratów na rozstrzelanie i szubienice — nie czuje się zwycięzcą. Nie napawa go rozkoszą widok kałuż krwi. Owszem, tragiczna śmierć młodziutkiego hrabicza, cudownego a ślepego poety-dziecka oraz bohaterski skok jego ojca w przepaść — dwa święte trupy, naraz nieoczekiwanie, krzesza w duszy Pankracego iskrę świętych przeczuć i niepokojów. Wdarłszy się na okopy świętej Trójcy, w szczęku bojowego tryumfu, ma jakąś halucynację mistyczną. Widzi Chrystusa z takiem strasźliwem światłem męczeńskich oczów, że jasności tej znieść nie może. Samemu się zdaje, że można przed takiem światłem uchronić swoje oczy; nawet oddany przyjaciel — dionią swą te oczy mu zakrywa. Ale to daremne, ręce Leonarda są jak galareta przezroczyste. Pankracy bowiem w duchu swoim, a nie źrenicami, ujrzał widmo Zbawiciela a na to nie ma rady. Przemówił w nim straszny głos sumienia czy wyższej mądrości, który ukazała nagle całą niskość lub może nietrwałość jego metody reformowania świata, wobec wiekuistych praw ducha i ideału. Ten spiżowy człowiek w oka mgnieniu załamał się przed błyskawicą własnego zwątpienia o słuszności mordu i zniszczenia.

Krasiński okazał się wielkim artystą i człowiekiem subtelnego smaku, że owo właściw

zwycięstwo kogoś trzeciego, mianowicie Chrystusa, ujął w krótką formę końcowego widzenia; gdyby pisał ową „Nieboską“ później, możeby nie powstrzymał się od pewnych kazań i tyrad świętościowych, do których zmierzał powoli w miarę zatracania młodzieńczej tężyzny i lapidarności pojęć, ale tutaj utrzymał się na wysokości szlachetnej sztuki i żadną zbyt uchwytną, zbyt jaskrawą lub tanią tendencyjnością nie zgrzeszył. Cały sens moralny wypowiadają dwa słowa: „Galilejczyku zwyciężyłeś“ („Galilee vicisti“), które poeta wkłada w usta konającemu Pankracemu.

Widzenie Pankracego nie jest też efektownym, teatralnym cudem (na scenie nie może go nawet przedstawić, gdyż w takim razie i inne osoby i oficer przyboczny wodza ujrzeliby też Chrystusa, a tymczasem widzenie to często osobiste, wewnętrzne, subjektywne) lecz może być tłomaczone jako ta niezniszczalna, podświadoma siła wyższego rzędu, która nie może być obca człowiekowi wielkiej miary, choćby to był nawet trybun wszystko we krwi topiącej rewolucji. Krasiński nie odmawia bowiem wielkiej miary Pankracemu. Uznaje co w nim przedewszystkiem potężny mózg i wolę, odczuwa mocarność samouka, który powstał z niczego, sławnych przodków nie posiada, wyrósł z nizin, ale kto wie, czy do niego nie należy jutro. Taki amerykański samorodek może budzić obawę ale i pewien szacunek, zwłaszcza że słowa jego są jak cięcia miecza, wykształcenie duże, znajomość historji zdumiewającą, jak to widzimy z komentarzy, któremi Pankracy zaopatruje wszystkie portrety antenatów hr. Henryka.

Ta charakterystyka bezlitosna drzewa genealogicznego hr. Henryka będzie dla nas przejściem do tezy, iż Krasiński i w stosunku do swojej sfery jest sędzią surowym i może nawet okrutnym.

Przypomnijmy sobie wszystkie te „cnoty“ i zasługi aryskokracji, tak jak one zarazem ponawiają się i potwierdzają w obliczu niechybnej perspektywy zwycięstwa Pankracego.

Cez. Jellenta.

KSIĄŻKI.

—o—

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI. *Dawność a Mickiewicz.* — Gebethner i Wolf. — 1921.

Rzecz ta, jak dowiadujemy się z przedmowy, była zaczęta w r. 1911, a wykończona dopiero ostatnio. W zainteresowaniach A. N. zaszła zmiana i w owych czasach zajmował się on przeważnie studjami astrologicznemi, później ciekawił go medjumizm. Zdaje się, że pierwotny plan autora był inny; później zaś nowe pierwiastki wcisnęły sie do jego konstrukcji: to też niezupełnie dokładnie widocznym jest związek logiczny między pierwszą a drugą połową książki; dość luźno łączy się wykład astralistyczny Dziadów z wykładem medjunistycznym. Mimo wszystko książka jest b. oryginalną próbą wyjaśnienia Dziadów, oraz innych utworów Mickiewicza, za pomocą tych fenomenów, które się ukazują na seansach. Cały aparat uroczystości, jaka nakazuje guslarz — to aparat seansowy; widma, zjawy, głosy, światełka—to zjawiska seansowe. Również medjumizmem dadzą się wyłożyć tajemnicze postępki i słowa Gustawa. Inne fenomeny z dziedziny medjomizmu i różnych stanów tajemnych duszy — mamy w improwizacji, w rozmowie z ks. Piotrem, w walce złych i dobrych duchów nad Konradem, w scenie egzorcyzmu i t. d. Autor poznał medjumizm nie tylko z książek (np. Schreuck — Notzing), ale z własnych seansów z medjum, które nazywa Bogumiłem. Ma nawet fotografje zjaw, które się nad Bogumiłem ukazywały. Co do książki Schrenck—Notzinga *(über d. materialisations — Phaenomäne)*—to może zbyt lekko autor jej zawierzył, gdyż podnoszono przeciw niemu b. poważne i logiczne zarzuty — i należałoby jeszcze mocno sprawdzić realność i właściwy sens samych jego fotografji. Śród fotografji Bogumiła znajdujemy też niektóre dość osobliwe, jak np. rysunek na st. 115, gdzie widoczny jest ptak, aż zanadto realny, nic widmowego w sobie nie mający, ptak wypchany; fotografja ta nie wydaje się poważnym dokumentem. O innych nie można na piewszy rzut oka powiedzieć nic ujemnego. W ogóle jest to dziedzina zjawisk, w których granica prawdy a nieprawdy jest jak najbardziej nieokreślona. Wszelkie wnioskowanie zależyć tu musi od wrażliwości badacza.—Mimo wszystko, powtarzamy, próba tych wyjaśnień jest b. ciekawa i oryginalna: za czasów Mickiewicza zajmowano się mesmeryzmem: wychodziło nawet w Wilnie czasopismo „magnetyczne“. Mógł więc Mickiewicz znać te rzeczy, które się schodziły z romantyką. Ponieważ znajomość tych zjawisk jest b. dawna—przez racjonalizm XVIII w. zagłuszona — autor określa to poczucie Mickiewicza słowem: Dawność — i robi zeń kondensatora tej dawności. Jednakże było to zupełnie w zgodzie z duchem romantyzmu—i wszyscy poeci ówcześni w Europie robili w gruncie to samo. Drażniło to Śniadeckich i innych, którzy widzieli w tem „duby smalone“ i gusła z Ciemnogrodu.—Tu zaznaczę że p. A. N. pragnie utożsamiać wyrazy *guślarz i koźlarz.* „Guślarz“ jest inną formą wyrazu „gęślarz“, gdyż zapewne „gusła“ wywoływano za pomocą „gęśli“, od pierwiastku *gud, gęd,* skąd *gęd-ba* t. j. muzyka.—Nie ma to nic wspólnego z kozą.

ANDRZEJ BOLESKI i KONRAD DRZEWIECKI. *Arcydzieła literatur obcych. Zeszyt I.*—Towarz. Wydawnicze Warsz.

Jest to wydawnictwo szkolne, które ma na celu dać uczniom ten materjał z literatury powszechnej, który bywa rozważany przy wykładzie literatury polskiej. Zeszyt I poświęcony jest Homerowi i zawiera wybór najgodniejszych fragmentów z *Iljady i Odysei,* przyczem redakcja kierowała się wskazówkami „Programu gimnazjum państwowego dla klas wyższych“. Bardzo dobrze uczynili redaktorzy, że podali te poematy w przekładach różnych autorów: jest tu J. Słowacki, J. Kochanowski, F. ks. Dmochowski, St. Mleczko, Lucjan Rydel, Cyprjan Norwid, Lucjan Siemieński. Przypisy i objaśnienia bardzo starannie ułożły p. A. Boleski, nadto zaś p. M. Sokorski dodał słownik imion własnych.

M. WORONYJ. *Taras Szewczenko. Zbiorek wybranych Poezji. Ułożył M. W.*—Warsz. Wydanie red. „Syna Ukrainy“. 1921.

Jest to zeszyt 2-gi małej bibljoteczki *Syna Ukrainy,* czasopisma wydawanego w Warszawie w jęz. ukraińskim. Rzecz wydana z powodu rocznicy stuletniej urodzin Szewczenki—zawiera wybór poezji wielkiego pieśniarza Ukrainy — w udatnych, czasami wytwornych spolszczeniach Zofji Wojnarowskiej, Sydora Twerdochliba, J. Ł. i B. Żyranika.—Książeczka godna uwagi.

BOHDAN ŻYRANIK. *Zarys literatury Białoruskiej.*—Wydaw. Związku zbliżenia Narodów Odrodzonych Warszawa. 1921.

Jest to pierwszy szkic obszerniejszy tej niewielkiej litetatury, która właściwie narodziła się dopiero w r. 1905/6, w czasie rewolucji; która jednak ma antecedensy w XV—XVII w. *Biblja Skoryny, Statut litewski* (1530). *Ustawa na wołoki*—a nadto liczne utwory o charakterze przeważnie religijnym (prawosławne, katolickie, protestanckie) — jak Piotra Mohyły, Gałatowskiego, Zyzaniego, Budnego, oto główne pisma białoruskie. Były też pisma świeckie.

NATALJA GĄSIOROWSKA. *Komuna Paryska.* — Warszawa — 1921.

Autorka przechodzi chronologiczne dzieje walk społecznych, przeciwko monarchistycznemu uciskowi dążeń o prawa obywatelskie. Kreśląc broszurę z okazji 50-ciolecia Komuny paryskiej porusza wszystkie jej przejawy aż do ogłoszenia amnestji w r. 1789. Znajdujemy też w broszurze pobieżny pogląd na prace pisarzy w kierunkach socjalistycznych.

ZDZISŁAW ZDZIARSKI. *Wrażenia z Górnego Śląska,* spostrzeżenia osobiste uczestnika akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Płock, 1921 r. Treść ma charakter aktualny i w sposób dość żywy oraz barwny informuje czytelnika o sprawie, która jeszcze nie jest załatwioną. W przypisku podano rys historyczno-statystyczny kwestjonowanych obszarów

OGŁOSZENIA.

Posterunek P. P. w Tyńcu (Małopolska) ogłasza, że posiada do odebrania po udowodnieniu prawa własności; marynarkę ciemno zieloną z kwotą 80.070 marek, pochodzącą z kradzieży w gminie Tyńcu. Według znalezionej notatki w marynarce domniemany właściciel nazywa się Antoni Rożek, pochodzić ma z Warszawy. Dnia 22-V-1921 r. przybył on z Krakowa do Tyńca statkiem Żeglugi Polskiej p. n. „Marja“

Komenda Policji pow. Łowickiego ogłasza, że w dn. 6-V-921 r. przed. st. Łowicz-Wiedeński znaleziono 41 dolar.

Po udowodnieniu właściciel może zgubioną sumę odebrać w Komendzie Policji w Łowiczu.

W dniu 20 maja r. b. w pociągu wieczornym dążącym z Warszawy do Brześcia przed st. Mińsk-Mazowiecki, podróżnemu p. Czesławowi Lewandowskiemu (Brześć n/Bugiem ul. Sienkiewicza 22) SKRADZIONO z wagonu tłomoczek, owinięty w koc zielonego koloru w kraty, zawierający: pościel, bieliznę, dwa garnitury ubrania, przybory tualetowe i teczkę w której znajdowały się metryki urodzenia Cesława Lewandowskiego, żony Krystyny z Głuchowskich, syna Henryka i córki Marji; pożyczka państwowa długoterminowa na 1000 mk. № 006286, miljonówki №№ 0688780, 0435004, 0435577; książeczki kasy banku p. rosyjskiego na imię Czesława Lewandowskiego w Kijowie na rb. 1200, w Hajsynie na około rb. 10000, książeczka na imię Krystyny Lewandowskiej w Żytomierzu i w Hajsynie na rb. 4000, książeczka k. o. banku P. R w Lubarze na imię Marji Lewandowskiej na rb. 300; asekuracja na dożycie T. Ub. „Salamandra“ na rb. 5000 i dyplom z ukończenia kursu buchalterji w Kijowie oraz świadectwa jako rządcy-kontrolera i buchaltera na imię Czesława Lewandowskiego.

SKRADZIONO z mieszkania p. Eweliny Brzozowskiej, Marszałkowowska 67; dwa paszporty Eweliny i Alojzego Brzozowskich oraz:

Kwity Listów Zastawnych Wileńskiego Ziemskiego Banku №№ 11363, 11456 i 11478.

Jedną 5% Premjówkę Rządu Rosyjskiego I Emisji № 15018,34

Jedną Premjówką Rządu Rosyjskiego II Emisji № 02364 17

Jedną Miljonówkę № 860-111.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Poznański Eljasz Zakroczymska 13.	3964
Goldberg Fajge Międzyrzec	65
Kronenberg Abram Franciszkańska 12	66
Siwak Michał Hoża 74	67
Siwak Janina Hoża 74	68
Szymański Józef Mokotowska 20	69
Januszewski Michał Wileńska 31	70
Kochowski Jan pl. Kazimierza Wielkiego 6	72
Hyra Zofja Zakroczymska 9	73
Salwe Izrael Icek Twarda 13	74
Kasprzycka Janina Senatorska 35	75
Michalska Małgorzata Nowo-Sielecka 5	77
Frydman Karol Dobra 54	78
Mińska Noma Bonifraterska 4	79
Kozłowska Marja Regina Hoża 49	80
Paniewicz Wacław pl. Wyścigowy	81
Goldbruch Abram Sto-Jerska 18	82
Juchniewicz Józefa Fabryczna 7	83
Cechowicz Jan Bednarska 16	84
Materka Wincenty Płock	85
Skorżyński Mieczysław Chmielna 67	86
Kohn Szlama Pinkus Pańska 13	87
Blajman Izrael Dawid Gęsia 15	88
Ginsburg Lejb Próżna 14	90
Rożek Marjanna Konopnicka 3	92
Rożek Marjanna Konopnicka 3	93
Wilk Gerszon Czerniakowska 74	96
Jasińska Janina Nowe Brudno	98
Lubelski Józef Zakroczymska 13	99
Mayzel Benjamin Złota 62	4000
Nisenholc Bernard Błońska 3	01
Dej Romuald Nowolipki 57	02
Szulman Chaja Złota 57	03
Betlewicz Janina Lubelska 23	04
Kon Dawid Hortensja 3	05
Kowalska Walerja Ogrodowa 52	06
Holcman Fajga Ruchla Smocza 9	07
Jackiewicz Władysław Kartowska 7	08
Wolańska Zofja Moniuszki 9	09
Gastman Marja	10
Kahane Aron Lejb Leszno 76	11
Rudawer Brandla Ceglana 10	13
Szrojt Barbara Nowogrodzka 42	14
Nirensztejn Moszek Naftal Bagno 1	15
Kowalska Karolina Żórawia 41	16
Gadziński Roman Bolesław Bednarska 25	17
Polakiewicz Blima Gęsia 12	18
Łagoda Roman Furmańska 6	19
Monk Icek Mendel Grzybowska 11	20
Lipiński Kazimierz Złota 78	21
Janus Aleksander Marszałk. 48	23
Goldberg Paulina Twarda 27	24
Goldsztein Josef Dzielna 55/57	25
Baczyński Jan Pańska 21	26
Zalberg Ber vel Bernard Twarda 26	27
Goldman Cemach Twarda 24	28
Grinberg Wolf Nowolipki 54	30
Jaworski Aleksander Nowowiejska 19	31
Tyk Salomon Zielna 27	32
Słowikowski Romuald Waliców 25	33
Kijek Abram Sto-Jerska 34	34
Szpisajzen Abuś Sto-Jerska 34	35
Mandelbaum Chaim Gedale Sto-Jerska 34	36
Werchowska Salomea Sto-Jesrka 38	37
Werner Bolesław Żytnia 29	38
Szmuc Szyja Strzelecka 1	39
Czestkowska Marja Marszałkowska 52	40
Cegliński Juljan Młynarska 46	41
Seroczyńska Walerja Jasna 24	42
Biedrzycka Kazimiera Złota 25	43
Solberg Mordka Nowolipki 29	44
Ceder Sucher Pańska 25	46
Cabaj Apolonja Łochowska 11	47
Grodecka Helena Wilno	48
Tylman Bolesław Płocka 71	49
Łaszewicz Paweł Piękna 42	50
Grodzka Józefa Leszno 34	52
Piechman Hersz Chemja Nowolpie 65	53
Kreczmański Antoni Grzybowska 36	54
Drzewińska Janina Brudnowska 6	55
Pawlik Julja Chłodna 15	56
Kulik Mnycha Nowolipki 25	57
Wajnfeld Sucher Żelazna 37	58
Sowa Jan Grochów II	59
Skolimowski Mieczysław Wielka 62	60
Jałow Bronisława Zofja Koszykowa 75	61
Rozenblat Tauba Jenta Franciszkańska 8	62
Fragman Dwojra Franciszkańska 8	63
Buchman Froim Sliska 53	64
Dzienkowski Mikołaj Grójecka 21	65
Nowakowski Jan Wolska 20	66
Multan Zdzisław Polna 62	67
Brudzyńska Zofja Złota 67	68
Lipis Mejer Dzielna 55/57	69
Landau Róża Wilcza 47	70
Zambrzycka Joanna Żelazna 40	71
Wendrogowska Aniela Rybaki 12	72
Bregman Lejzor pl. Grzybowski 1	73
Tykówna Pelagja Lucyna Okólnik 11	74
Ferder Szmul Sto-Jerska 11	76
Tafliński Jan Okopowa 57	77
Salamon Bronisława Bednarska 8	78
Jarosz Stanisław Chłodna 37	79
Chromiński Łukasz Piotr Targówek	80
Fiszbin Zofja Piękna 36	81
Zając Aniela Hoża 64	82
Rotter Jadwiga Nowolipki 96	83
Gonczarenko Mikołaj Wąski Dunaj 4	85
Wojsławska Frajda Gęsia 75	86
Niedźwiedź Benjamin Próżna 8	87
Sobkowiak Hipolit Targówek	88
Manowska Aniela Marszałkowska 35	89
Wichowski Jan Żerańska 12	90
Zaremba Kazimierz Daniłowiczowska 8	91
Wert Julja Twarda	92
Wyszkowska Helena Łucka 36	93
Szeps Boruch Fiszel Długa 12	94
Krotowski Zygmunt Sienkiewicza 3	95
Namieta Józefa Daleka 6	96
Czerwińska Aniela Leszno 23	97
Oswald Henryk Koszykowa 70	98
Oswald Zofja Koszykowa 70	99

II

Ginsbug Paszka Ceglana 17	3817
Olczak Katarzyna Ceglana 17	18
Budzyner Maks Leszno 15	19
Lewin Tauba Chaja Sto-Jerska 34	21
Łebkowska Marta Mokotowska 12	22
Kwiatkowski Ludwik Marszałkowska 35	23
Czapiga Bolesław Czerniakowska 181	24
Kosytarz Andrzej Nowolipki 78	25
Szuba Franciszek gm. Blizne	26
Turkeltaub Chaja Gęsia 15	27
Kossman Wacław Waliców 5	28
Haberblat Leonja Marjenstadt 4	29
Zaremba Jan Wolska 98	30
Ajzenman Szlama Ostowska 10	32
Wierzbicka Julja Solec 20-a	33
Waszkiewicz Weronika Lipowa 6	35
Rojtenberg Estera Małka Nowolipki 41	36
Komorowski Jozef Pzzejazd Kaliski	37
Szlukier Chana Nalewki 32	40
Kuperminc Estera Marjem Kępna 6	42
Moskwiak Anastazja Targówek	43
Klajman Sura Cypa Bugaj 13	44
Nadel Sura Estera Ciepła 19	45
Percowicz Rubin Lejb Zakroczymska 17	47
Hac Bolesław	48
Zajdenwerk Jankiel Szeroka 33	49
Leszczyńska Szajndla Małka Sienna 25	50
Krawczyk Franciszka Zajęcza 13	51
Goldberg Fajga Nowolipie 36	52
Kierszniewska Celina Wielka 77	53
Gerensztein Ester Leja Muranowska 2	54
Kohn Ludwik Czackiego 12	55

Rabinowicz Józef Jerozolimska 57 57
Szperl Sura Smocza 17 58
Mielniczuk Michalina Nowolipie 14a 59
Bornblum Małka Nowolipki 32 61
Kościelski Feliks Szeroki Dunaj 5 63
Kowalski Abram Kupiecka 3 65
Karpensztejn Jankiel Wronia 4 66
Reichert Jakób Izrael Podwale 22 67
Wasilewski Zygmunt Polna 76 68
Salczak Władysława Sławińska 66 69
Klejnhoren Szlama Pańska 14 70
Dominiak Stanisław Zagłoby 7 71
Dominiak Stefanja Zagłoby 7 72
Zielińska Antonina Kopernika 33 73
Zielińska Stefanja Marszałkowska 119 74
Goldfarb Taube Teofila Pawia 1 75
Lewandowski Józef 77
Opłotny Józef Sielce 78
Opłotna Antonina Sielce 79
Romankiewicz Aleksander Krzywe Koło 12 80
Syrkus Rozalja Nowolipie 21 81
Zagawa Walenty Chmielna 128 83
Mirkowski Mieczysław Wola 85
Kalamańska Helena Solec 43 86
Cymbalista Nuta Dzielna 54 87
Cymbalista Idas Dzielna 54 88
Miller Bronisława Dr. Królewska 89
Krawczyk Marja Królewska 1 90
Lewandowska Aurelja Mokotowska 16 91
Sałajczyk Elżbieta Solec 35 92
Rogoza Moszek Waliców 12 93
Chęcińska Marja Karolkowe 27 93
Dynkin Sonia pl. Krasińskich 6 97
Sumińska Zofja Złota 83 98
Kagan Etla Chłodna 52 99
Głaz Aleksander Bednarska 24 3900
Drowanowski Bolesław Hoża 19 01
Mechelewski Józef Węgierska 5 02
Wietecha Konstanty Leszno 27 03
Rudzka Zofja Chłodna 60 04
Piskorski Jan Chłodna 60 05
Symon Władysław Grzybowska 19 06
Kustosz Antoni Wspólna 37 07
Włosek Szczepan plac Wyścigowy 10
Zduńczyk Antoni Kleinerta 1 11
Mett Moszek Chil Koźla 7 13
Szmerkowicz Hercel Sto-Jerska 32 14
Tarsalewski Antoni Targowa 2 17
Nowakowski Edmund Tamka 31 19
Zelga Zofja Szredera 5 20
Gotard Motel Piękna 42 23
Kaczorowska Marja Targowa 34 24
Szyszko Józefa Nowy Zjazd 4 25
Hoppenfeld Abram Michał Nowowiejska 23 26
Mijakowska Janina Mławska 17 29
Kusiak Szczepan Chmielna 68 30
Nawrocka Kamilla pl. Witkowskiego 6 33
Zaremba Wacław Piękna 38 35
Przytycki Benjamin Smocza 22 36
Sołowiej Nuta Pańska 4 37
Ber Rubin Twarda 18 38
Storożek Anna Marszałkowska 79 39
Lonca Stefanja Kredytowa 14 41
Landowski Majer Josef Śliska 42 42
Meller Hersz Lejb Śliska 42 43
Kupczyk Anna Targówek 45
Zieliński Antoni Nowomiejska 4 46
Rejmanowska Marja Wilcza 51 47
Borucka Janina Nowe Brudno 48
Aszenfarb Icek Franciszkańska 18 50
Nudel Nechemja Nowiniarską 14 51
Magielska Józefa Górna 11a 52
Tenenbaum Litman pl. Grzybowski 2 54
Kalinowski Stanisław Targówek 55
Grondziel Antoni Włochy 57
Wawruk Marja Kozienice 59
Kowalczyk Helena 60
Neuding Henryk Wielka 3 61
Rozental Szlama Śliska 34 62

III

Sokołowska Stefanja 3644
Likower Izrael Twarda 14 45
Papłeż Aleksander Piwna 5 46
Samoraj Jan Witolda 7 47
Frydman Jankiel Icek Krochmalna 9 48
Wildenberg Josef Twarda 3 49
Wiernik Judka Pejsach Zimna 7 50
Dembina Lipa vel Leon Nalewki 49 51
Chenciner Perla Rybaki 17 52
Frydman Szlama Kwiatowa 1 53
Perliński Paweł Zajęcza 11 54
Gelbron Chaja Ides Mławska 5 55
Białykamień Berek Franciszk. 12 56
Rozenfeld Ryfka Łaja Mławska 12 57
Rozenberg Łaja Branda Franciszk. 6a 58
Rozenfeld Szaja Boaz Franciszk. 6a 59
Skórzewska Bolesława Palestyńska 2 60
Belke Leonard Okopowa 30 61
Krafft Kazimierz Marszałkowska 6 62
Słonimski Szmul Targowa 2 64
Mucha Izaak Muranowska 6 65
Rotspan Norbert Boduena 3 67
Tuechendler Chawa Cylka Gęsia 35 68
Baumgold Ita Pańska 59 69
Arenbrand Łaja Ruchla Płasia 4 70
Felsenstejn Abram Gęsia 45 71
Grosman Symcha Pańska 63 72
Ekstejn Izaak Żórawia 29 73
Tyniecka Antonina Sienna 13 75
Zawistowska Zofja Miedziana 8 76
Walendzińska Leokadja Środkowa 16 77
Wajs Marjanna Marszałkowska 81a 78
Gałczyński Marceli Piotra Skargi 35 79
Gruen Chaskiel Długa 18 81
Turketti Belesław Dobra 53 82
Szepot Anna St. Wiedeńska 83
Rzykowicz Chaja Ruchla Nowolipki 29 84
Maciejewski Józef Wołowa 5 85
Pietrzak Andrzej Żytnia 11 86
Papierczyk Sura Fajga Śliska 62 87

Rasensztejn Chana Stawki 71 88
Ruland Józef Czesław Juljusz Wspólna 5 89
Osłuchowska Bronisława Obozowa 3 90
Cieciora Marjanna Czerniaków 148 91
Gutsztadt Mendel Maks Zielna 24 92
Morgensztern Chaja Łaja Franciszkańska 30 93
Orłowska Stanisława Krucza 10 94
Purman Leon Sienna 30 95
Borowska Modesta Szopena 16 96
Skorobogatow Eugenjusz Krzywe Koło 4 97
Radoszycki Moszek Kupiecka 8 98
Marmusztejn Ides Waliców 7 99
Wejntraub Cecylja Nowolipie 69 3700
Skutelski Mendel Pawia 28 01
Skutelska Gutka Pawia 28 02
Kucyk Aron Motel Miodowa 19 03
Nowakowska Henryka Lubelska 23 06
Eizenkremer Icko Mordko Rymarska 16 07
Rzepnik Chaim Szlama Żel. Brama 8 08
Młynek Abram Franciszkańska 11 09
Dunski Lejba Złota 65a 10
Bruenstejn Nachman Złota 65a 11
Szlingbaum Ita Śliska 62 12
Pachucka Róża Nowy Świat 57 13
Kognowicka Zofja Złota 58 16
Reis Sura Gęsia 29 17
Beker Wanda Karmelicka 8 18
Kowalska Józefa Podwale 26 19
Democh Syma Sto-Jerska 22 20
Zelcer Rochma Sto-Jerska 22 21
Hasfeld Izrael Dzika 73 22
Rajner Marja Nowolipie 56 23
Cukier Naum Twarda 10 24
Szaniawski Edward Hoża 6 25
Rybak Józef Kamionkowska 1 27
Kuligowski Ludwik Rybaki 19 28
Dutkiewicz Edmund Dzielna 79 29
Brandweiman Kon Dawid Twarda 24 30
Socha Franciszka Waliców 10 31
Rejmak Katarzyna Dzielna 37 32
Kołodziejska Apolonja Ogrodowa 53 33
Borkowski Kazimierz Górczewska 48 34
Rubaszew Mendel Mejer Graniczna 4 35
Smosarska Helena Bagatela 8 36
Gold Fejga Dzielna 34 37
Cerynger Marja Łucka 36 38
Przysuski Moszek Żórawia 24a 39
Chodakowski Antoni Sosnowa 12 40
Paprocki Wacław Żelazna 31 41
Silberberg Boruch Manes Wielka 73 42
Tarczewska Rafaela Żórawia 47 43
Goldwasser Sura Bejla Sto-Jerska 11 45
Kubik Antoni Burakowska 8-a 47
Cyrklarz Leja Twarda 3 48
Bidowa Dorota Waliców 10 40
Halpern Naftuli Miła 55 50
Osińska Marja Piękna 45a 51
Wisańska Estera Sto-Jerska 38 52
Wolfsztein Estera Gitla Żelazna 37 53
Bleicher Etla Targowa 19 55
Bieliński Roman Marszałkowska 1 56
Bernhardt Kamilla Hoża 49 57
Piotrowski Roman Solec 65 58
Grynberg Zelig Radzymińska 30 59
Grynberg Chawa Gitla Radzym. 30 60
Fiszbin Moszek Nowolipki 62 61
Kac Sala Hoża 62 63
Kambski Hersz Wolf Waliców 3 64
Ostrowski Wincenty Chmielna 54 65
Bochnacki Aleksander Płocka 65/67 66
Sobieszek Helena Nowolipie 63 67
Trzciński Józef Złota 30 69
Golden Abram Twarda 14 71
Filipiak Aleksandra Wołowińska 4 73
Rozenfeld Abram Mławska 3 74
Rutman Abram Sto-Jerska 24 75
Etinger Estera Malka Nowolipki 4 76
Ciepielewski Władysław Prosta 28/30 78
Erder Aron Ciepła 6 79
Bleiweis Ryfka Grochowska 114 80
Rotsztejn Eljasz Grochowska 114 81
Sławatycki Chaim Grochowska 114 82
Wajsandówna Róża Ordynackie 12 83
Kochanowska Kazimiera Złota 38 84
Rosiak Józef Leszno 25 85
Kucharski Walenty Wilcza 68 87
Trop Mania Nowolipie 7 88
Kuhnke Stefan Podwale 17 92
Pająk Marcjanna Freta 9 93
Możdżyński Stanisław Czerniak. 225 94
Chruślińska Katarzyna Sto-Jersk 18 95
Łukaszewski Władysław Radna 4 96
Feldsztejn Estera Dzielna 43 98
Lejbowicz Maks Mendel Foksal 17 99
Bukszpan Dawid Marjańska 6 3800
Sztern Chil Mławska 3 01
Błażejczyk Aleksander Nowe Brudno 02
Muszkatówna Teofila Elektoralna 19 04
Koluch Marja Śliska 32 06
Wajsberg Szajndla Bagno 3 07
Frydman Estera Dzika 29 08
Petersburska Marja Marszałkow. 91 09
Bielecka Sabina Ordynackie 10 10
Romańska Stanisława Krak.-Przed. 7 11
Gwiazda Zygmunt Chłodna 32a 12
Augustowski Edmund Widok 15 13
Sommer Josek Nowolipie 36 14
Łanucka Konstancja Żórawia 19 15
Astryńska Helena Milanówek 16
Strzelczyk Dłuha 38
Strzelczyk Marjanna Długa 38

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport, świadectwa: 6 klas gimnazjum i Kursów buchalterji i dokumenty wojskowe Małeckiego Stanisława, Ostrów Łomż Brok 3971

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska, wyd. przez P.K.U. Kraków, Lifszyca Samuela Nalewki 40 3976

Skradziono dokumenty: służbowy, harcerski i kartę zwolnienia z wojska oraz zaświadczenie 1 p- p. Leg. o zaliczeniu do kategorji D., Kisielnickiego Maurycego Skierniewice. 3989

Skradziono kwit lombard. № 414506 Warsz. Tow. Akc. Pożyczkowego Plac Warecki 2, Cejtung Sury Nowy-Świat 26 3991

Skradziono paszport i patent II kategorji na sprzedaż papieru, Berenblauma Szlamy Pańska 29 3997

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Michalskiego Stefana, Pawia 88 4012

Zgubiono zagraniczny paszport Izaaka Iraela vel Wicka Gleichgewichta, Dzielna 13 4022

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Koneckiego Feliksa, Ogrodowa 44 4029

Skradziono paszport i kartę urlopową Walewskiego Edwarda, pl. Kazimierza Wielkiego 6 4045

Skradziono paszport i kartę odroczenia Jaskółki Władysława, Złota 31 4051

Zgubiono kartę demobil. i świadectwo armji rosyjskiej, Ostrowskiego Henryka, Otwock 4075

Zgubiono paszport i kartę urlopową Sułkowskiego Józefa, Nowe Brudno 4084

Zgubiono paszport i dwa świadectwa na konie, wyd. przez Magistrat m. Pułtuska,: pierwszy, wałach dereszowaty lat 4, drugi: gniady, penciny przednie obie białe i jedna tylna biała z gwiazdką na łbie, Stanisława Mańkowskiego, Pułtusk 4100

II

Skradziono pozwolenie na broń № 1267 Wiśniewskiego Bronisława, Grochów II Dźwińska 7 3820

Zgubiono paszport, metrykę i kartę powołania Grynberga Hersza Jakóba Nalewki 39 3821

Zgubiono paszport i kartę bezterminowego urlopu Wierzbickiego Stanisława Sojec 20a 3834

Zgubiono dwa paszporty zagraniczne na wyjazd do Ameryki z wizą Heleny i Rozalji Tomczyk, Widok 8 3838

Zgubiono paszport i kartę powołania Hoppe Stanisława, Złota 43 3839

Skradziono czek na Mk. niem. 3000. — oraz dwa paszporty zagraniczne № 4089 i 4090 Kalmanowicza Arama i żony Racheli, Gęsia 16 3841

Zgubiono dowód osobisty № 16727, wyd. przez Zarząd Terenów Etapowych i Przyfront, na wyjazd do Gdańska, Bregmana Ewela Lejba, Królewska 18 3846

Zgubiono dwa świadectwa na konie: jeden gniady z gwiazdką na łbie lat 6, drugi szpakowaty, jasny lat 7 Karola Wendta, Żelazna 78 3856

Skradziono paszport, odroczenie wojskowe, kartę rejestracyjną i świadectwa Urzędu Sanitarnego na prawo przewozu mięsa z Sochaczewa do Warszawy Kestenberga Szyi, Dzika 39 3860

Zgubiono paszport, legitymację i kartę odroczenia Zawadzkiego Czesława, Szeroki Dunaj 5 3862

Zgubiono paszport Marji Zając oraz paszport, dokumenty wojsk. i świadectwo służby Stanisławu Zającą, Celna 1 m 28 3864

Zgubiono dowód zwolnienie z wojska Wodnickiego Chaima, Międzyrzec 3876

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Kalbarczyka Leona, Pańska 90, 3882

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Kapsiaka Stanisława, gm. Baćkowice 3884

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Szteinfelda Azriela Izraela, Kupiecka 4 3895

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Wojcieskiego Marcela, Przyrynek 3896

Zgubiono paszport podróżny. wyd. przez Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych, Frenkla Hersza, Twarda 25 3908

Skradziono kartę zwolnienia oraz kartę umundurowania Kucia Franciszka, Miodowa 4 3909

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Bielickiego Adolfa, Sejmowa 14. 3912

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Zygmunta Krysta, Chłodna 22 3915

Zgubiono paszport zagraniczny Mozesa Kaliskiego, Marszałkowska 141 3916

Zgubiono paszport zagraniczny Goldberga Stanisława, Wilcza 8 3918

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Pecoła Henryka, Sejmowa 55 3922

Zgubiono paszport i kartkę z pralni Gawze Zofji, Dzielna 47 3927

Zgubiono kartę powołania Szmurkiewicza Judki, Gęsia 53 3929

Zgubiono kartę urlopową Ganzera Moszka. Opole ziemi Lubelskiej 3931

Zgubiono kartę powołania Herszka Chałupki, Wołyńska 8 3932

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Antoniego Zantowskiego, Ogrodowa 39 3934

Skradziono patent na owocarnie przy ul. Bielańskiej № 1 Cwëigi Rykli Nowy Świat 42 3940

Skradziono w 1920 r. Kwit Banku Handlowego w W-wie na Mk. 4500. — Marji Byczak 3944

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Krajkemana Rubina Bencjona Franciszkańska 37 3944

Zgubiono paszport i książkę zwolnienia Grynberga Altera Szapsia, Smocza 42 3956

Skradziono dowód osobisty stud. Uniwersytetu Warsz. oraz tymcz. zaświadczenie o demobil. wyd. przez Baon Zap. 27 p. p. w Częstochowie, Goldmana Leona, Komitetowa 1 m. 28 3958

Skradziono dowody wojskowe Jana Suchenka, kanoniera 6 p. artylerji polowej 2 baterji, mieszkańca wsi Balcary, gm. Tłuszcz, pow. Radzymińskiego 3963

III

Zgubiono paszport i kartę demobil. Cukra Moszka Chaima, Pawia 8. 3644

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Zycha Stefana, Dzielna 84. 3655

Skradziono kartę zwolnienia Niderberga Zermana. Smocza 8. 3674

Skradziono paszport podróżny i kartę powołania Nowodworskiego Mendla, Miła 9. 3680

Skradziono paszport i kartę powołania Ceryngera Romualda, Leszno 112. 3704

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Chojeckiego Józefa, gm. Brudno, wieś Żerań. 3705

Zgubiono paszport i odroczenie z wojska Szaca Abrama, Twarda 13 3714

Zgubiono kartę pobytu Chajkina Chaima Josela, Ogrodowa 3. 3715

Zgubiono kartę rejestracyjną Goldbluma Anastazego, Żelazna 43. 3726

Zgubiono paszport podróżny, wyd. przez Zarząd Terenów Przyfront. i Etapowych, Ruchli Baguła, Kupiecka 12. 3743

Zgubiono paszport, kartę powołania, legit. Teatrów Miejskich i Miljonówka № 2.406608 Filipczuka Joachima, Wronia 64. 3746

Zgubiono kartę rejestracyjną Miodownika Altera, Pańska 47. 3754

Zgubiono kartę demobilizacyjną Rozenfelda Szyi, Miła 39. 3762

Zgubiono paszport zagraniczny Keiningsteina Josefa, Karmelicka 23. 3763

Zgubiono kartę urlopową Szymańskiego Józefa, Śliska 30. 3770

Zgubiono paszport i legitymację P. K. K. P. Marji Kulewskiej, Stare Miasto. 3772

Zgubiono kartę demobilizacyjną Stankiewicza Leona, folw. Lewinów, gm. Brudno. 3777

Zgubiono paszport, kartę demobilizacyjną Dąbrowskiego Wacława, Ząbkowska 15. 3786

Zgubiono paszport zagraniczny Fodeszko Anny i dzieci: Stanisławy i Ireny Augustów 3789

Zgubiono paszport i kartę odroczenia oraz tymcz. zaświadcz. Baonu Inwalidzkiego, Olszewskiego Michała, Grzybowska 72 3791

Zgubiono kartę powołania Billa Isera, Gostynin. 3797

Zgubiono paszport zagraniczny Moszka Hersza Goldfarba, Nowolipki 51 3803

Zgubiono paszport zagraniczny № 28326 Galwer Frumy Cyry i dzieci Bencjona i Racheli, Franciszkańska 4 3805

Zgubiono w Końskich tymczasowy dow. demobilizacyjny wydany przez P. K. U. w Radomsku, Baczko Julijana z Pomykowa gm. Drwaczów.

Zgubiono dn. 15 maja w czasie wyścigów legitymację wystawioną przez P. K. U. 21 p. p. na nazwisko Wojciecha Chylińskiego pporucznika 15 dyw. Wielkop. Uprasza się znalazcę o zwrot zguby pod adresem Zielna 13 I mieszkanie.

PŁOCK.

Grosdorf Estera z Wyszogrodu 177
Komorowska F. z Wyszogrodu 178
Baum Nusym z Wyszogrodu 179
Gozdan Kazimiera z Wyszogrodu 180
Grossman Necke z Wyszogrodu 181

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. 6 p. p. Leg. w Płocku na imię Adama Antczaka ze wsi Bombalice, pow. Płockiego. 182

RADOMSK.

Wilk Aleksandra zgubiła paszport 199
Mężnicki Majer zgubił paszport 200
Zalewski Józef zgubił paszport i 225 marek 201
Łyczba Antoni zgubił paszport 202

Zgubiono kartę powołania, wydana przez P. K. U. Piotrków, Paryża Majera 203

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Radomsko, Ofmana Wigdora 204

KOBRYŃ.

Zgubiono paszport podróżny, wydany przez Starostwo Kobryńskie w 1919 r. na imię Mendla Kołobielskiego 172

KINO **PALACE** Chmielna 9. Telef. 51-14.

MIA MAY

gra główną rolę w 6-cio aktowym dramacie towarzyskim na tle przepysznych krajobrazów górskich

p. t. „PRECZ Z WIĘZAMI!”

Początek o godz. 6.30.

Ilustracja muzyczna pod dyr. **Józefa Wenty.**

ANGIELSKA LINJA OKRĘTOWA

WALFORD BALTIC TRANSPORT LTD.

GDAŃSK:	ODDZIAŁ WARSZAWSKI:	RYGA:
Reitbahn 6.	Warszawa. ul. Czackiego 9.	Gr. Schloss Strasse 13/15.

Adres dla depesz: **„SHIKARI”.**

ODDZIAŁY: Londyn, Liverpool, Havre, Dunkierka, Antwerpja, Nowy-Jork, Marsylja, Bordeau, Rotterdam.

Regularna komunikacja towarowa między portem Gdańskim a portami Anglji, Francji i Ameryki.

Transportowanie i asekuracja ładunków od każdej stacji kolejowej w Polsce do portów zagranicznych. 1—1

Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie

zamierza sprzedać w dniu 21 czerwca 1921 r. drogą przetargu ustnego, poprzedzonego konkursem ofert, następujące materjały i przedmioty od cen (in plus) podanych niżej:

15.000 metrów sukna półwełnianego granatowego o szerokości 138 cm. od Mk. 600.—za metr bieżący.
410 pud. 20 f. szmat od umundurowania starego od Mk. 355.—za pud.
5 pud, czapek starych od Mk. 300.—za pud.
2567 par trzewików starych (angielskich) od Mk. 200.—za parę.
160 par trzewików starych (krajowych) od Mk. 50.—za parę.
13 par trzewików nowych (krajowych) od Mk. 250.—za parę.
52432 szt. guzików nowych metalowych, białych, płaskich, z orłami od Mk. 0.50 za sztukę
17 szt. miednic od Mk. 10.—za sztukę.

Reflektanci winni złożyć do Komendy Głównej (Nowy-Świat 67) Wydział II — Dział Zakupów do dnia 18 czerwca 1921 r. oferty na nabycie wymienionych przedmiotów w kopertach zapieczętowanych z napisem „oferta na kupno“ z nazwą przedmiotów, na które oferta jest składana, z zachowaniem ustawy stemplowej (stempel 10 mk., na załącznikach po 2 mk.).

Oferty mają zawierać: 1) imię, nazwisko i dokładne miejsce zamieszkania ofertanta, w razie oferty zbiorowej — wskazanie przyjęcia przez ofertantów solidarnej odpowiedzialności; 2) wskazanie słowami cen zadeklarowanych przez ofertanta i 3) do oferty winny być dołączone dowody, złożenia do Kasy Komendy Głównej wadjum do przetargu — na sukno w wysokości Mk. 100.000.— i na inne przedmioty w wysokości 10% ich wartości.

Podlegające sprzedaniu przedmioty i materjały mogą być oglądane w magazynach Intendentury Komendy Głównej (Belwederska 10) codziennie za wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach 10 — 13, po uprzedniem otrzymaniu przepustki w Wydziale II K. Gł.

PROŚBY DO WŁADZ policyjnych, administracyjnych — — i sądowych — — — —

PORADY, TŁUMACZENIA, przepisywanie na maszynach.

BIURO „WIEDZA”

prowadzone przez kand. n. społeczno-ekonomicznych.

MIODOWA № 7, wejście z frontu, od ul. Kapucyńskiej.

— — — — Telefonu № 165-13. — — — —

Biuro chrześcijańskie.

Najlepiej poznasz patrjotyczny polski

Lud Górnośląski,

gdy przeczytasz broszurę prof. Z. Ździarskiego pod tytułem:

„Wrażenia z Górnego Śląska”

Żądajcie w każdej księgarni!

Skład główny: PŁOCK, „Księgarnia Ziemi Mazowieckiej“, gmach Hotelu Polskiego.

Amerykańskie Towarzystwo Okrętowe **UNITED STATES MAIL STEAMSHIP COMP. I. N. C.**

WARSZAWA, SENATORSKA 28/30. TELEF. 242-41

podaje do wiadomości, iż liczba ich okrętów została znacznie powiększona, okręty obecnie odchodzą regularnie co tydzień z portów a mianowicie:

z Gdańska direkt do Nev-Jorku

„Susquehanna”, „Hudson”, „Potomac”,

jak również dwa olbrzymie okręty

„GEORGE WASHINGTON”, „AMERICA”.

Wszystkie wyżej wymienione okręty są zaopatrzone we wszelkie nowoczesne wygody dla pasażerów klasy 3-ej. Obfita i smaczna kuchnia.

Cena karty okrętowej klasy 3-ej włącznie z wszelkiemi opłatami i podatkami wynosi tylko **145 dolarów.**

Filje naszego Towarzystwa w poniższych starostwach:

BRZEŚĆ LITEWSKI, p. Włodawski. PIŃSK, L. Harsztein. SŁONIM, Sz. Rubinowski. BARANOWICZE, M. Snowski. WŁODAWA, J. Lederman. KOBRYŃ, L. Perlsztajn. WOŁKOWYSK, E. Szajkiewicz. KOSSOWA, H. Dawidowski. KOWEL, P. Sztabinowicz. ŁOMŻA, A. Damownicz.

Wszyscy pasażerowie wyżej wymienionych miejscowości mają możność udania się wprost do naszych filji w sprawie otrzymania informacji co do kupna kart okrętowych.

Przedstawiciele filji okażą wszelką pomoc pasażerom w sprawie załatwiania wszelkich spraw, jak również otoczą ich opieką z miejsca wyjazdu do samej Warszawy.

Oficer Ewidencyjny P. K. U. 35 p. p. w Kozienicach podaje do wiadomości iż wystawione przez Powiatową Komendę Uzupełnień 35 p. p. „KOZIENICE“ przed dniem 15 Marca roku KARTY POWOŁANIA na imię niżej wymienionych poborowych są unieważnione ponieważ zostały właścicielom skradzione względnie przez właścicieli zagubione:

Nazwisko i Imię	Rocznik	L. listy Im.	Przynależny do gminy:
Deja Antoni	1895	1258	Suskowola
Sulima Antoni	„	1296	Tczów
Petryka Franciszek	„	466	Grabów nad Wisłą
Mitał Szczepan	„	1379	Tczów
Galiński Władysław	„	493	Grabów nad Pilicą
Jasik Stanisław	„	688	Marjampol
Zieliński Marcin	„	1447	Tczów
Budniak Antoni	„	740	Oblasy
Stolarski Władysław	1896	1436	Grabow nad Pilicą
Marek Antoni	„	1395	„ „ „
Ambryszewski Józef	„	301	Sarnów
Kaplan Abuś	„	752	Zwoleń
Nusynbaum Szulim	„	1173	Marjampol
Zygielman Josek	„	110	Kozienice — miasto
Pierzchała Adam	„	122	„ „
Litman Majlech	1897	58	„ „
Rochan Abram	„	97	„ „
Fogiel Icek	„	23	„ „
Libfeld Josek	„	836	Zwoleń
Cwerman Rafał	1897	875	Zwoleń
Zylberrajch Szmul	„	866	„
Feldsztejn Josek	„	843	„
Akierman Aron	„	1365	Marjampol
Michalski Stanisław	1898	—	Grabów nad Pilicą
Woźniczka Feliks	„	556	„ „ Wisłą
Libfeld Chaskiel	„	771	Zwoleń
Finkielman Cherszek	„	404	Sarnów
Kierszenblat Pinkus	„	400	„
Borensztein Ela	1899	1689-c	
Wolf Majer	„	548	Oblasy
Kierszencwajg Nusyn	„	856	Zwoleń
Wajntraub Chaim	„	1406	Trzebień
Szerman Kielman	1900	1563	„
Akierman Szlama	„	1465	Marjampol
Strzelczyk Andrzej	„	1515	Bobrowniki
Szpajzman Jankiel	„	102	Kozienice - miasto
Frochtman Berek	„	32	„ „
Flajszer Abuś	„	31	„ „
Kuczer Motek	1901	49	„ „
Symenhaus Sucher	„	86	„ „
Sztajnrot Joel	„	—	„ „
Berkman Izrael	„	273	Sieciechów
Boczkowski Wacław	„	1941	Grabów nad Pilicą
Syroka Jan	„	235	Brzeźnica
Spytek Jan	„	205	„
Pilichowski Aleksander	„	691	Oblasy
Wrotniak Jan	„	690	„

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 125, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 30.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ“ (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia II Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 136. 11. 6. 1921.